

Katalog przesłanek odrzucania ofert w przetargach publicznych będzie szerszy. Dla cyberbezpieczeństwa

B4

Wiemy, kto będzie koordynować relokację migrantów na poziomie unijnym. Stanowisko objęła urzędniczka z Włoch

A8

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
1 KWIETNIA 2026
NR 63 (6732) ROK 32
ISSN 2080-6744
NR INDEKSU 348 066
DGP.pl



SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Kolejni przedsiębiorcy w KSeF od 1 kwietnia. Raport specjalny

DGP

Ostateczny test systemu e-faktur



Od 1 kwietnia zdecydowana większość podatników VAT musi już wystawiać faktury przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Ocenia się, że może to objąć od 1,5–1,8 mln podatników VAT. Z nowego obowiązku są zwolnieni tylko mikroprzedsiębiorcy, u których wartość miesięcznej sprzedaży dokumentowanej fakturami (papierowymi i zwykłymi, przesyłanymi e-mailem) nie przekracza 10 tys. zł brutto. Wystarczy jednak, że przekroczy ten limit choćby o 1 zł, a i oni muszą zacząć wystawiać faktury w Krajowym Systemie e-Faktur. I to już na stałe.

KSeF nie powinien być zaskoczeniem dla podatników VAT, ponieważ już od dwóch miesięcy odbierają oni faktury z tego systemu, wystawione przez największe firmy. One zostały objęte nowym obowiązkiem już 1 lutego. – W tym czasie przyjęliśmy ponad 87 mln faktur. Najwięcej dokumentów, ponad 3 mln, przesłano 3 marca – in-

formował Marcin Łoboda, szef Krajowej Administracji Skarbowej (KAS).

Doświadczenia pierwszych dwóch miesięcy nie napawają jednak optymizmem. Przekonała się o tym nawet Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, na którą wystawiono fakturę za zakup prezerwatyw. Niezależnie od działań podjętych przez skarbowkę wobec mężczyzny, który zażądał dokumentu na dane KPRM, zapowiadane jest wdrożenie w KSeF funkcji ukrywania faktur. Ma to pomóc podatnikom, którzy znajdują w systemie dokumenty niedające prawa do odliczenia VAT.

Na tym problemy się nie skończą. Na łamach DGP pisaliśmy, że przed-

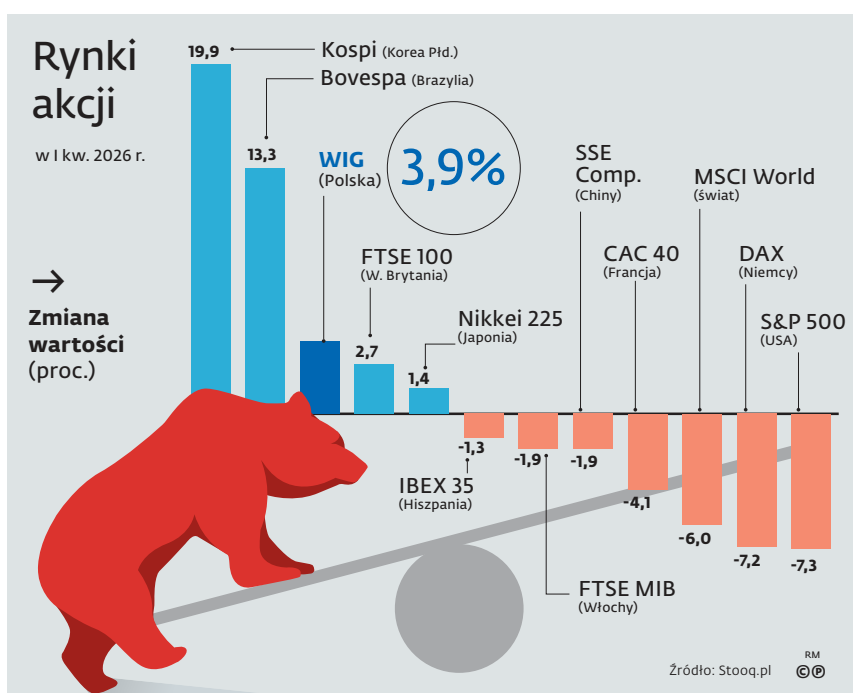
Biznes i księgowi alarmują, że system jest pełen niedociągnień

siębiorcy co innego widzą w systemie, a co innego na fakturze wystawionej po staremu. Z tego powodu – jak informowaliśmy – księgowi muszą teraz pracować na dokumentach z dwóch źródeł: jednym z KSeF, a drugim pobranym z portalu konkretnego dostawcy. Z kolei kupujący mają problem z płatnościami, bo nie wiedzą, ile ostatecznie mają zapłacić za usługę telekomunikacyjną czy leasingową. Pisaliśmy o zaskakującym niepo-

jawianiu się i znikaniu faktur w KSeF. Opisaliśmy kłopoty gmin i spółdzielni mieszkaniowych, które zostały przytłoczone fakturami zakupowymi, choćby z tego powodu, że faktury w KSeF są wystawiane na każdy punkt poboru prądu z osobna.

Największym problemem jest jednak to, że KSeF nie weryfikuje zawartości faktur. Nie tylko nie sprawdza, czy kwoty i sumy się zgadzają, lecz także tego, czy wszystkie pola są wypełnione. To rodzi frustrację księgowych i przedsiębiorców. Pojawiają się głosy, że KSeF nie da się poprawić i należałoby go wyłączyć. Tak skrajną opinię na łamach DGP zaprezentował Piotr Marciniak z Instytutu Nauk Prawnych PAN. Inni twierdzą, że wystarczą korekty. W poniedziałek Łoboda zapowiedział wprowadzenie 25 udogodnień dla przedsiębiorców. Jest na to czas; w tym roku nie są jeszcze nakładane sankcje za niestosowanie KSeF. Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy przy takiej skali niedoskonałości i błędów związanych z wystawianiem faktur ustrukturyzowanych termin 1 stycznia 2027 r. nie powinien zostać przesunięty. Prawdziwy test właśnie rusza. ©

Czytaj więcej:
Zwolniony z VAT nie ucieknie przed KSeF B2
KSeF czasem uniemożliwi logowanie, a czasem nawet zbanuje B3



Kursy akcji spadają przez wojnę

NOTOWANIA W miarę przedłużania się wojny na Bliskim Wschodzie rosną obawy, że kryzys doprowadzi nie tylko do wyższej inflacji, lecz także uderzy we wzrost gospodarczy. Zmuszeni do płacenia wyższych rachunków za energię i obawiający się o swoje dochody konsumenci będą kupować mniej dóbr, a przytłoczone rosnącymi kosztami firmy ograniczą inwestycje. Przejawem tych obaw jest najgorszy od nie-

mal czterech lat kwartał na światowych rynkach akcji. Jednocześnie zachowanie poszczególnych rynków było różnicowane; marcową wyprzedaż relatywnie dobrze przetrwały giełdy zaliczane do grupy rynków wschodzących, takie jak Giełda Papierów Wartościowych. Gdyby inwestorzy oczekiwali głębokiego załamania w światowej gospodarce, kursy spółek notowane na warszawskim parkiecie przewodziłyby przecenie. ©

Rząd rozmawia o wsparciu dla rolników

POLITYKA

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Wzrost cen gazu spowodowany wojną na Bliskim Wschodzie wywołał alarm w polskim rolnictwie. Rząd na razie odwołuje interwencję. Jak wynika z ustaleń DGP, realnie jest rozważana częściowa refundacja kosztów zakupu nawozów, poniesionych przez rolników w okresie największych wzrostów cen. Resort rolnictwa liczy jednak na to, że ciężar

wsparcia uda się przenieść na poziom ogólnounijny, co zapewniłoby równe zasady gry dla wszystkich producentów we Wspólnocie.

Rządowa strategia budzi jednak kontrowersje. Opozycja dowodzi, że sezon nawożenia już trwa, a Bruksela może zadziałać zbyt późno. Tymczasem kraje takie jak Hiszpania czy Grecja już wydają miliony euro na dopłaty. Polska czeka na unijny szczyt planowany na 13 kwietnia. Rząd stoi przed dylema-

tem: chronić budżet i czekać na wspólnotowy plan działania czy natychmiast uruchomić krajową refundację, by ratować opłacalność upraw. Dodatkowym elementem sporu jest unijny mechanizm CBAM, którego częściowe zawieszenie jest jedną z rozważanych w Brukseli propozycji. Rząd sprzeciwia się uchylaniu drzwi dla nawozów z importu, chcąc chronić rodzime zakłady chemiczne. To też stawia rolników w trudnym położeniu. ©

A3



9 772080 674037 1 4

Co przyniesie wojna Przemysław Czarnka z Zielonym Ładem



Marceli Sommer
dziennikarz
DGP

W sprawie ETS większość Polaków wydaje się stać na stanowisku nieodległym od tego, które wyartykułował ostatnio kandydat PiS na premiera. Nie tylko sprzeciwiają się oni opłatom za emisję CO₂ w obowiązującym dziś w UE kształcie (obciążającym przede wszystkim energetykę i przemysł), ale wręcz deklarują gotowość, by w tej sprawie wejść na ścieżkę konfrontacji z Brukselą. Taki wniosek można wysnuć z opisanego we wczorajszym DGP sondażu, który na nasze zamówienie przeprowadziła pracownia SW Research. Na pytanie o to, czy Polska powinna ograniczyć stosowanie na swoim terytorium systemu opłat za emisję CO₂ nawet za cenę ograniczenia dostępu do unijnych funduszy lub pojawienia się barier w dostępie krajowych firm do rynku unijnego, 50,4 proc. badanych udzieliło odpowiedzi pozytywnej. Na „nie” był mniej niż co czwarty ankietowany.

Nie chcieliśmy sugerować respondentom odpowiedzi. Dlatego w naszym pytaniu nie próbowaliśmy bliżej precyzować ceny „ograniczenia ETS na terytorium jednego kraju”. Zwłaszcza w scenariuszu, jaki zarysował Przemysław Czarnek: poprzez stwierdzenie nieważności i wyeliminowanie z porządku prawnego przepisów dyrektywy ETS (podstawą miałyby być orzeczenie TK z 2025 r.). W przeciwieństwie do łagodniejszych rozwiązań niwelujących niepożądane skutki

systemu na sytuację odbiorców energii na poziomie krajowym (np. propozycji Kancelarii Prezydenta RP, czy propozycji włoskiego rządu) i w przeciwieństwie do kierowanych pod adresem UE postulatów w rodzaju zawieszenia mechanizmu czy wprowadzenia limitów cen CO₂, jednostronne „wyjście” z ETS to w zasadzie pewny kryzys w relacjach Polski ze Wspólnotą. I to głębszy, niż ten związany z ustrojową pozycją sądów, który obserwujemy od 2017 r.

O ile spór o wymiar sprawiedliwości dotyczył interpretacji ogólnych wartości i zasad (stanowiąc zarazem dla Komisji Europejskiej pretekst do dyscyplinowania i osłabiania wpływu „nowej Unii”), ETS to zjawisko będące częścią codzienności rynku europejskiego. Wypisanie się z przestrzegania przepisów, które tworzą ramy konkurencji w całej Unii, stanowiłoby wyłom w integralności owego rynku, a tym samym podstawę do zastosowania wobec Polski restrykcji obejmujących nie tylko dostęp do wspólnotowych funduszy. Na szali znalazłby się dostęp Polski do wspólnego rynku.

Wolny przepływ ludzi, usług i kapitału oraz handel bez barier wewnątrz UE to serce europejskiego projektu i źródło największych korzyści polskiej gospodarki z członkostwa. Wymiana z innymi krajami UE to trzy czwarte naszego eksportu i ponad połowa importu. Dostęp do tego rynku bez barier, funkcjonowanie we względnie jednolitym reżimie unijnych norm i regulacji to fundamenty naszego rozwoju ostatnich dekad i wypracowanej w tym czasie pozycji Polski w międzynarodowych łańcuchach dostaw.

Zasady funkcjonowania tego rynku nie w każdym wymiarze są skrojone tak, jakbyśmy sobie tego w Polsce życzyli, i ETS jest tego najlepszym przykładem. Niekiedy fiksacja Brukseli na ochronie dogmatycznie rozumianego rynku może rodzić irytację – zwłaszcza kiedy utrudnia odpowiedź na pilne glo-

balne wyzwania. Ale przecież nie raz zrywamy się też, kiedy Unia nierówno egzekwuje te zasady, pozwalając na więcej stolicom o głębszych kieszeniach. Choć niedoskonały, to właśnie ten rynek jest kluczowym czynnikiem składającym się na wspólną stawkę, która sprawia, że Europa jest dziś czymś więcej niż miotającym sprzecznymi interesami zbiorem państw.

Nawiasem mówiąc, kwestia unijnych funduszy traci, zdaniem naszych eurosceptyków, na znaczeniu w związku z bliskim przejściem Polski do obozu płatników netto – tych, którzy więcej do wspólnej kasy wkładają, niż z niej wyciągają. Ale argument, zgodnie z którym KE straci tym samym instrument presji na Polskę, tylko uwypukla, że może polexit nie stał się jeszcze po prawej stronie gwoździem programu, ale z pewnością jest już scenariuszem szybko oszajającym. Ostatecznie utrata środków unijnych nie robi Polsce różnicy tylko wówczas, gdy w odwecie wstrzymamy opłacanie unijnych składek, a więc kiedy nasze członkostwo stanie się naprawdę tylko teoretyczne.

Mam świadomość, że po hasło polexitu w polityce sięgano tyle razy, że na mało kim robi jeszcze wrażenie. Dlatego dodam, że nie w samym zerwaniu z UE tkwi największy feler propozycji prawego skrzydła PiS. Wypowiedzenie Brukseli wojny na kanwie ETS to powtórzenie scenariusza brytyjskiego w tym sensie, że odbierzemy sobie wpływ na unijne regulacje bez wyzwolenia się z ich konsekwencji. Wystąpienie z systemu nie odwróci transformacji. Nie przyniesie konkurencyjności przemysłowi, który, chcąc utrzymać się w europejskich łańcuchach dostaw, i tak będzie musiał ponosić koszty emisji. A ceny energii dla gospodarstw? Ani ETS nie uniemożliwia rządowi krajowemu obniżenia rachunków (na ten cel można nawet wykorzystać przychody ze sprzedaży uprawnień), ani nie gwarantuje tego jego zniesienie. ©P

CPN – Cały Populizm Nasz



Jacek Zakowski
dziennikarz,
publicysta

W polskiej polityce nie ma wielu silnych reguł, ale jedna jest niemal żelazna. Jeżeli Sejm i Senat uchwalają prawo błyskawicznie i niemal jednogłośnie, a prezydent je podpisuje niezwłocznie, z reguły jest to głupota, za którą boleśnie płacimy. Najgłośniejsza była nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, faktycznie zakazująca badań nad Zagładą. Trzeba się z niej było rakiem wycofywać pod międzynarodową presją.

To nie znaczy, że „zgoda ponad podziałami” jest zła. Ale w Polsce jest ona możliwa głównie w wyniku eksplozji populistycznej histerii, która racjonalnemu myśleniu nie służy. A od wielu lat tylko kliniczny populizm łączy dwie największe partie, czyli PiS i KO.

Tak jest z rządowym programem CPN (Ceny Paliw Niżej) obniżającym VAT i akcyzę na paliwo oraz wprowadzającym maksymalne ceny na stacjach benzynowych. Miesiąc obowiązywania CPN będzie kosztował 1,6 mld zł, czyli dokładnie tyle, ile Narodowy Fundusz Zdrowia (któremu rząd podobno nie miał już z czego dokładać) ma przez dwa lata zaoszczędzić (po 800 mln zł rocznie), ograniczając dostępność takich badań jak rezonans czy gastroscopia. NFZ nie ujawnił, jak szacuje liczbę dodatkowych zgonów i kosztownych w leczeniu komplikacji zdrowotnych spowodowanych opóźnieniem diagnozy na skutek wydłużonych kolejek. Ale nie będą to pojedyncze przypadki.

A co prezydent, rząd i opozycja zgodnie proponują w zamian? Jakież 50 zł oszczędności na 40-litrowym baku dla tych, którzy mają prywatne samochody. To sporo – zwłaszcza przed świętami. Ale płacić mamy za to wszyscy, a skorzystają niektórzy. I z całą pewnością nie będzie to zachęta do oszczędzania paliwa, którego brakuje za sprawą Donalda Trumpa i Benjamina Netanjahu. W UE

kraje najbardziej dotknięte populizmem – takie jak Węgry, Słowacja czy Austria – zareagowały podobnie. Ale żaden nie poszedł tak daleko, bo jest to niesprawiedliwe społecznie i ekonomicznie bez sensu.

Ci, którzy jeżdżą komunikacją publiczną, praktycznie nic na CPN nie zyskają i sporo dolożą, bo firmy transportowe i tak sobie odliczają VAT, więc jego zmniejszenie nie ma dla nich znaczenia, a obniżenie akcyzy zmniejszy ich koszty może o 1 proc., czyli wielokrotnie mniej, niż wzrosła cena paliwa. Bilety będą więc musiały podrożeć, ale VAT na nie (8 proc.) nie został obniżony. Nie obniżono też VAT na usługi transportu towarowego (23 proc.), co sprawi, że cena żywności i innych towarów wzrośnie. Jak duży i trwały okaże się ten skok, zależy od ceny paliw (i nawozów) na świecie. Nikt rozsądny nie liczy, że one szybko i istotnie stanowią. Sensowniej byłoby więc obniżyć VAT na transport. Ale populiści wolą dawać kosztowne dla obdarowanych prezenty, niż ułatwiać życie, rządząc racjonalnie.

Mamy zatem populistyczną zgodę ponad podziałami. Państwo, któremu brakuje kilkuset milionów na ratującą zdrowie i życie diagnostykę, daje za moźniejszym (im większy samochód, tym większa oszczędność) przedświąteczny prezent za miliardy, choć doskonale wie, że dla mniej zamożnej części społeczeństwa problemem staną się niebawem skoki cen podstawowych towarów, komunikacji publicznej, ogrzewania – i że ekonomicznie słabszym to właśnie wtedy potrzebna może być pomoc.

Bardzo jestem też ciekaw, skąd populistyczna megakoalicja – od prezydenta po marszałka Sejmu – zamierza wziąć pieniądze na wielkanocny prezent. Bo nowych podatków prezydent nie godzi się wprowadzić. A eskalacji długu (zwłaszcza zagranicznego) Karol Nawrocki nie akceptuje nawet w przypadku SAFE. Zostają więc oszczędności.

Jeżeli CPN potrwa tylko do czerwca, jak przewiduje ustawa, koszt wyniesie ok. 5 mld zł. Ale na czerwcu się raczej nie skończy. Rok przed wyborami nikt nie będzie chciał wziąć odpowiedzialności za skok cen na stacjach. Zwłaszcza że wcześniej podskoczyły ceny w sklepach i autobusach. Czyli czekają nas jakieś grube cięcia. Zgadujcie państwo sami, co nam zjednoczeni populiści zabrają, by sfinansować wielkanocny prezent dla kierowców. ©P

Niezależność bywa mało spektakularna



Joanna Parafianowicz
adwokatka,
publicystka

Wielu prawników wyobraża sobie moment obrony swojej niezależności jako wielką chwilę w karierze: odmowę podjęcia się prowadzenia sprawy lub jej przyjęcie w sprawie o dużym społecznym znaczeniu, konflikt z wieloletnim klientem albo sytuację, w której trzeba powiedzieć stanowcze „nie”, powołując się przy tym na patetyczne hasła. W rzeczywistości zaś niezależność zaczyna się znacznie wcześniej i niekiedy w bardzo drobnych decyzjach, które z zewnątrz wydają się zupełnie nieistotne.

Choćby wtedy, gdy klient usiłuje nam narzucić niezgodny z prawem lub niekorzystny dla klienta w dłuższej perspektywie sposób prowadzenia sprawy albo oczekuje rozwiązania, które formalnie jest możliwe, lecz budzi poważne wątpliwości natury moralnej.

„Proszę napisać w taki sposób, żeby to wyglądało lepiej” albo „wolałabym, żeby uzasadnienie było dłuższe” – mówi czasem klient i tego rodzaju prośba nie należy do rzadkości. W pracy prawnika podobne sugestie pojawiają się częściej, niż chcielibyśmy przyznać jako osoby wykonujące tzw. wolny zawód. To właśnie wówczas, dyskretnie i bez fanfar, nie na sali sądowej, lecz w zaciszu gabinetu, podejmujemy próbę obrony naszej zawodowej niezależności.

Niezależność nie jest ani wygodna, ani prosta, ani tym bardziej opłacalna. Częściej niż do chwały prowadzi do utraty zlecenia, nieporozumienia z klientem albo – prozaicznie – do negatywnej opinii w Google. Właśnie w takich momentach okazuje się, czy niezależność zawodowa jest rzeczywistą wartością, czy jedynie deklaracją wpisaną do kodeksu etyki. Niezależność prawnika nie polega na tym, że nikt nie próbuje wywierać na niego nacisku. Polega na tym, że potrafi ten nacisk rozpoznać – i mimo pokus zachować własny osąd. ©P

Rząd rozważa dopłaty do nawozów

POLITYKA Dopłaty do nawozów są na stole, ale rząd zwleka z decyzją i liczy na Brukselę. – Trwają rozmowy z resortem finansów o wsparciu, ale dla rolników **lepsze byłoby rozwiązanie ogólnounijne** – mówi Mirosław Maliszewski, szef sejmowej komisji rolnictwa

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Wzrost cen gazu po wybuchu wojny w Iranie przekłada się bezpośrednio na ceny nawozów azotowych, a tym samym na koszty produkcji rolnej. W rządzie trwają dyskusje dotyczące możliwych form wsparcia dla rolników. – Minister rolnictwa Stefan Krajewski rozmawia z ministrem finansów o ewentualnych mechanizmach wsparcia, gdyby okazało się, że sytuacja tego wymaga – tłumaczy DGP Mirosław Maliszewski, szef sejmowej komisji rolnictwa.

Jak wyjaśnia, w grze są dwa scenariusze: krajowy i unijny. W pierwszym przypadku chodziłoby o państwową refundację dodatkowych kosztów poniesionych przez rolników. – Rozważany jest system oparty na fakturach, obejmujący okres wzrostu cen gazu i nawozów – tłumaczy. Druga opcja byłaby rozwiązaniem obejmującym wszystkie państwa

członkowskie, a świadczenia byłyby finansowane przez Unię Europejską. – Z punktu widzenia rolników lepsze byłoby rozwiązanie ogólnounijne, bo wyrównałoby warunki konkurencji. Jeżeli każde państwo zaczęło działać osobno, pojawiłyby się różnice w poziomie wsparcia – dodaje poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego. Maliszewski przyznaje zarazem, że uzyskanie takiego rozwiązania nie będzie łatwe. – Komisja Europejska będzie się przed tym bronić, bo oznacza to duże koszty i konieczność uruchomienia dodatkowych mechanizmów – ocenia.

Podkreśla jednocześnie, że sytuacja rolników – choć trudna – nie ma jeszcze charakteru krytycznego. – To nie jest jeszcze taki moment, jak w poprzednim kryzysie (po inwazji Rosji na Ukrainę – red.), ale sytuacja wymaga monitorowania i gotowości do działania – zaznacza. Zadekują najbliższe tygodnie. – Jeśli okaże się, że



Minister rolnictwa Stefan Krajewski na wczorajszej konferencji w Warszawie

ceny nawozów utrzymają się na wysokim poziomie lub będą dalej rosły, decyzje będą musiały zapaść szybko – dodaje. – Rolnicy mogą być niezadowoleni, ale w tej sytuacji trzeba chwilę poczekać – przyznaje w rozmowie z DGP minister rozwoju i technologii Krzysztof Paszyk (PSL). Jak dodaje, rząd analizuje sytuację i możliwe scenariusze wsparcia, ale decyzje będą zależały od rozstrzygnięć na poziomie europejskim.

Bardziej krytyczna jest opinia. Zasiadający w komisji rolnictwa Zbigniew Kuźmiuk z Prawa i Sprawiedliwości przekazuje, że rząd reaguje zbyt wolno, a problemy rolni-

ków narastają od miesięcy. – Problem sytuacji materialnej rolników nie zaczął się teraz. Już jesienią mieliśmy sytuację bez precedensu, gdy rolnicy zaorywali część zbiorów, bo ceny sprzedaży były niższe niż koszty – podkreśla. Jak dodaje, mimo upływu pół roku nie widać adekwatnych działań. – Minęło pół roku i w dalszym ciągu nikomu to nie przeszkadza – ocenia poseł.

Jeszcze ostrzej sytuację ocenia były minister rolnictwa Henryk Kowalczyk (PiS). Jego zdaniem decyzje powinny zapaść natychmiast, bo sezon nawożenia już trwa. – To już jest moment krytyczny.

Jeśli rolnicy ograniczą stosowanie nawozów, skutki będą poważne: spadek plonów i degradacja gleby – mówi. Jak podkreśla, nawet częściowe wsparcie mogłoby ograniczyć presję kosztową. – Przy cenach nawozów rzędu 2–3 tys. zł obniżenie kosztów o 20–30 proc. robi dużą różnicę – wskazuje. Część państw UE już zdecydowała się na konkretne działania. Hiszpania uruchomiła pakiet wsparcia dla rolnictwa i rybołówstwa o wartości 877 mln euro, z czego 500 mln przeznaczono na dopłaty do nawozów. Program obejmuje także dopłaty do paliwa i preferencyjne kredyty. Wcześniej podobne mechanizmy wdrożyła Grecja, oferując refundację części kosztów nawozów i wsparcie dla paliwa rolniczego.

Temat wsparcia dla rolników jest obecnie omawiany na forum unijnym. Minister Krajewski bierze udział w posiedzeniu Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w Brukseli. Rozmowy dotyczą sytuacji sektora w kontekście napięć międzynarodowych, wahań rynkowych i bezpieczeństwa żywnościowego. To właśnie podczas tych obrad unijny komisarz rolnictwa Christophe Hansen ogłosił zwołanie na 13 kwietnia spotkania na wysokim szczeblu, które ma

być poświęcone wsparciu dla produkcji nawozów i rolników. KE pracuje nad planem działania, który ma obejmować krótkoterminowe instrumenty wsparcia i rozwiązania strukturalne, np. zwiększenie produkcji nawozów, ograniczenie zależności od importu i promowanie alternatywnych, mniej emisyjnych nawozów.

W trakcie rozmów ministrów pojawiła się również propozycja zawieszenia dla nawozów spozosta Unii mechanizmu CBAM, wprowadzającego opłaty od emisji dwutlenku węgla dla produktów importowanych. Decyzje w tej sprawie jednak nie zapadły. Polska sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu. – Mamy polskie nawozy i musimy im pomóc – podkreślił Krajewski, wskazując na potrzebę ochrony przemysłu. Obecna sytuacja wpisuje się w znany mechanizm: drożejąca energia przekłada się na ceny nawozów, a te – na koszty produkcji rolnej. Rząd wraca wtedy do dopłat jako najszybszego narzędzia interwencji. Tym razem jednak decyzje zapadają wolniej, a presja kosztowa narasta. Pytanie, czy wsparcie pojawi się, zanim wyższe koszty przełożą się na ograniczenie produkcji i wzrost cen żywności. ©©

OBRONNOŚĆ Ankara może się stać dla Polski przykładem, jak zreformować zakupy dla wojska. W MON trwają analizy, jak **poszerzyć kompetencje Agencji Uzbrojenia**

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Trwające od kilku lat zakupy sprzętu dla Wojska Polskiego wkroczyły wkrótce w kolejną fazę. Będzie się ona wiązać z dodatkowym zastrzykiem finansowym, czyli 44 mld euro pożyczkami w ramach programu SAFE oraz rosnącymi wydatkami resortu obrony, którego budżet w tym roku przekroczy 200 mld zł. Wszystkie te pieniądze muszą przejść przez Agencję Uzbrojenia (AU). Ta zaś niedługo może zmienić swe oblicze. Proces zmian zapowiedział podczas spotkania Rady Praw-

Tureckie pomysły dla polskiej zbrojeniówki

no-Gospodarczej DGP wicepremier i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Postawiłem polskiej Agencji Uzbrojenia zadanie, żeby przeanalizować zdolności agencji do reprezentowania, promowania firm, które posiadają certyfikat, zdolności, są sprawdzone. Aby umożliwić im sprzedaż sprzętu naszym sojusznikom – wyjął polityk. Pomysł miał się narodzić podczas wizyty w Turcji, w której od lat sprawy zakupów dla wojska prowadzi Agencja Przemysłu Obronnego (SSB), tamtejszy odpowiednik AU. W przeciwieństwie do polskiej instytucji, turecka agencja zajmuje się nie tylko kupowaniem sprzętu. W jej kompetencjach znajduje się też wspieranie inwestycji, integrowanie przemysłu zbrojenio-

wego i wytyczanie kierunków jego rozwoju. Może również zaciągać pożyczki i zakładać spółki. W ciągu 30 lat działania SSB Turcja z importera uzbrojenia stała się jego eksporterem, a blisko 80 proc. potrzeb armii zabezpiecza prze myśl krajową.

Nasza Agencja Uzbrojenia to stosunkowo świeży twór. Powstała w 2022 r., a jej stworzenie było kolejnym etapem transformacji systemu zakupów, rozpoczętej w 2010 r. Pod koniec 2025 r. AU wchłonęła rejonowe przedstawicielstwa wojskowe, jednak w ocenie ekspertów zmiany powinny iść dalej. Z własną propozycją wystąpiła Polska Izba Dual Use, która właśnie zainaugurowała swoją działalność. Na jej czele stoi gen. Adam Duda, w latach 2015–2017 szef Inspektoratu Uzbrojenia.

W jego ocenie AU nie powinna już być jednostką budżetową. – Postulujemy stworzenie AU jako agencji wykonawczej w rozumieniu ustawy o finansach publicznych. Mówimy o agencji, która będzie miała ustawowe umocowanie. Co ważne, w tej ustawie będą opisane zasady gospodarki finansowej. Dałoby jej to pewne instrumenty, których dziś, jako jednostka budżetowa, nie ma – mówi DGP generał Duda. Chciałby on, aby nowa jednostka podczas negocjowania z partnerami mogła korzystać nie tylko z narzędzia w postaci offsetu. Powinna móc używać innych instrumentów finansowych, jak opcje czy akredytywy dokumentowe.

Tego typu metamorfoza AU to jednak dopiero pierwszy etap reformy.

Na drugim gen. Duda postuluje uchwalenie osobnej ustawy o zamówieniach obronnych. Trzecim elementem zmian powinna być ustawa o potencjale obronnym, która wskazałaby odpowiednie ścieżki dofinansowania polskich firm zbrojeniowych. – Dzisiaj budowa potencjału odbywa się najczęściej poprzez zwykły mechanizm dokapitalizowania spółek Skarbu Państwa przez właściciela. Nie mamy mechanizmów, które pozwalałyby agencji zakupowej wspierać budowanie takich zdolności, jakich Skarb Państwa potrzebuje. Ktoś na szczeblu centralnym powinien określić, jakie zdolności powinniśmy budować, i do tego dostosować odpowiednie działania – postuluje oficer.

Gotowość do zmian potwierdza sama AU. W wywiadzie dla Defence24 wiceszef agencji gen. Romuald Maksymiuk przyznał, że zwięźceniem reform byłoby „utworzenie instytucji ponadresortowej, na poziomie

Rady Ministrów, agregującej działania rozproszone obecnie zarówno w samym MON, jak i innych resortach”. Na propozycję zmian z rezerwą patrzy opozycja. W ocenie Michała Jacha z PiS, byłego szefa sejmowej komisji obrony, nie ma co mówić o rozszerzaniu kompetencji, gdy AU jest zawałona pracą. Obecnie nadzoruje ona realizację ok. 500 umów wartych ponad 600 mld zł. – W ostatnich latach wydatki na zbrojenia wzrosły czterokrotnie, a nie wprowadzono żadnych nowych struktur dotyczących Inspektoratu Wsparcia i AU. Wojsko się rozwija, a minister jest zainteresowany propagandowymi rozwiązaniami – uważa poseł Jach. ©©

DGP

Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

PANORAMA GOSPODARCZA

Recepta na pokolenia



W czasach, gdy globalne łańcuchy dostaw zawodziły, a dostęp do terapii stawał się wyzwaniem, znaczenie lokalnych producentów gwałtownie wzrosło. Biofarm, rodzinna firma z Poznania, od 1988 roku buduje pozycję na prostym założeniu: zysk jest efektem pracy na rzecz pacjenta. Dziś łączy tę filozofię z nowoczesną profilaktyką i odpowiedzialnością społeczną.

Na rynku zdominowanym przez międzynarodowe koncerny Biofarm rozwija się w oparciu o lokalny kapitał i długofalową strategię. Fundamentem była wizja właścicieli: – Stawialiśmy na stabilność, jakość i odpowiedzialność za dostępność leków dla pacjentów – podkreśla Jarosław Pieczuro, członek zarządu. Ta odpowiedzialność ma wymiar praktyczny. Biofarm inwestuje w rozwój leków i utrzymuje produkcję w kraju – dziś samodzielnie wytwarza ponad 90 proc. portfolio. Dzięki temu pozostaje odporny na kryzysy geopolityczne.

Odpowiedzialność wykracza poza produkcję – zdrowie i edukacja w cenie

Choć rdzeniem działalności pozostaje produkcja leków, Biofarm coraz mocniej akcentuje swoją rolę społeczną, traktując odpowiedzialność jako integralną część strategii. W ramach programu „Wspieramy Zdrową Rywalizację” firma wspiera ponad 6000 młodych sportowców i 50 klubów, promując nie tylko aktywność fizyczną, ale też konsekwencję, współpracę i profilaktykę zdrowia od najmłodszych lat. – Patrzymy na młodych sportowców jak na inspirację – podkreśla Jarosław Pieczuro, wskazując na długofalowy wymiar tych działań.



Równolegle spółka angażuje się w obszar zdrowia psychicznego i edukacji, wspierając psychiatrię dzieci i młodzieży poprzez finansowanie nowoczesnej aparatury oraz narzędzi diagnostycznych. Od lat współpracuje w tym zakresie ze Szpitalem Klinicznym im. K. Jonschera w Poznaniu oraz Uniwersytetem Medycznym im. K. Marcinkowskiego. Działania te stanowią przykład efektywnej synergii biznesu z sektorem publicznym, przekładającej się na podnoszenie jakości opieki zdrowotnej oraz rozwój przyszłych kadr medycznych.

Globalna gra o zaufanie

Obecność na blisko 40 rynkach zagranicznych dowodzi, że ewolucyjna ekspansja oparta na jakości przynosi efekty. Zarząd podkreśla jednak, że dalszy rozwój krajowej produkcji wymaga wsparcia systemowego. W dobie niestabilności politycznej lokalne moce wytwórcze przestają być tylko elementem gospodarki, a stają się częścią infrastruktury bezpieczeństwa państwa. Biofarm udowadnia, że połączenie misji z efektywnością buduje to, co w farmacji najcenniejsze – zaufanie.

Jakub Wójcik

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

Kupiliśmy wiedzę, nie tłumaczenie

ROZMOWA Jakubowski: Polski wariant „Przewodnika po strategiach edukacyjnych” jest naprawdę potrzebny

Wokół publikacji „Przewodnika po strategiach edukacyjnych” wywiązała się szeroka dyskusja. Dlaczego IBE sięgnął po rozwiązanie z zagranicy?

Przewodnik nie jest zbiorem opinii ani prostą stroną internetową z poradami. To rzetelna baza 28 strategii edukacyjnych, oparta na metaanalizach obejmujących tysiące badań. W Wielkiej Brytanii prace nad nią trwają od 14 lat, baza jest na bieżąco aktualizowana o wyniki badań z całego świata, przy dużym zespole badaczy i współpracy międzynarodowej. Nie da się tego wykonać w miesiąc czy rok. W ciągu tych 14 lat koszty badań, stworzenia bazy wiedzy i samego narzędzia zbliżają się w przeliczeniu do 1 mld zł. Powtarzanie dziś takich metaanaliz w Polsce nie miałyby sensu: wyniki byłyby podobne, a koszty ogromne.

Oryginalna wersja przewodnika jest publicznie dostępna i bezpłatna, teoretycznie każdy mógł z niej korzystać. Poza tym powstała na podstawie realiów brytyjskiego systemu edukacji.

Dlatego w IBE nie ograniczyliśmy się jedynie

do prostego tłumaczenia materiału, ale również do jego kompleksowej adaptacji do warunków polskiego systemu oświaty. Dodatkowo należy pamiętać o barierze językowej.

Nauczyciele będą wdrażać opisane strategie? Już na tym etapie wielu z nich przyznaje, że nie do końca wie, jak używać go w codziennej pracy.

Przewodnik nie jest scenariuszem lekcji, lecz bazą wiedzy, która porządkuje strategie edukacyjne i ocenia ich skuteczność. Dla nauczycieli przygotowaliśmy szkolenia umożliwiające ich praktyczne wdrożenie. To istotne, ponieważ jednym z głównych problemów zgłaszanych przez pedagogów jest niska jakość dostępnych kursów, które często opierają się wyłącznie na modnych hasłach, a nie na rzetelnych dowodach naukowych. Dzięki przewodnikowi praktycy będą mogli weryfikować oferty szkoleń pod kątem naukowych podstaw. Nauczyciele nie mają ani czasu, ani dostępu do specjalistycznych baz artykułów naukowych, by korzystać z badań międzynarodowych, a barierą jest również język. Polski wariant narzędzia, przedstawiający w przystępny sposób wyniki tych opracowań, jest więc naprawdę potrzebny.



dr hab. Maciej Jakubowski,
dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych
– Państwowego Instytutu Badawczego

Czy dostrzega pan, że część krytyki może wynikać z poczucia braku transparentności ze strony instytutu?

Działamy w pełni transparentnie. Z realizacją projektu regularnie rozliczamy się przed MEN. W wielu innych krajach przygotowanie i wdrożenie tego typu narzędzia zajmowało kilka lat. W Polsce odbyło się zgodnie z założeniami i harmonogramem opisanym w umowie. Przewodnik został udostępniony polskim nauczycielom niezwłocznie po zakończeniu prac nad jego adaptacją, uzyskaniu zgody od właściciela licencji na publikację i zakończeniu prac związanych z przygotowaniem odpowiedniej strony internetowej.

Rozmawiała Karina Strzelińska
Cała rozmowa na dgp.pl

PANORAMA GOSPODARCZA

15 lat w ruchu: Koleje Śląskie rosną w siłę!



Dynamiczny wzrost liczby pasażerów, rozwój siatki połączeń i inwestycje w nowoczesny tabor pokazują, że kolej w województwie śląskim staje się realną alternatywą dla transportu drogowego. Przed przewoźnikiem stoją jednak wyzwania związane z infrastrukturą i utrzymaniem jakości usług w okresie intensywnych modernizacji.

Chwilowe spowolnienie, długoterminowy wzrost

Koleje Śląskie w ostatnich latach dynamicznie zwiększały liczbę pasażerów, osiągając blisko 22 mln rocznie. W 2025 roku wynik spadł do 20,5 mln, głównie z powodu ograniczeń infrastrukturalnych, m.in. przebudowy katowickiego węzła kolejowego, która ograniczyła przepustowość linii. Po zakończeniu inwestycji przewoźnik planuje wprowadzić system kursów co 10–15 minut na głównych trasach, wzorowany na metrze, aby kolej stała się wygodnym wyborem w codziennych podróżach mieszkańców regionu.

Nowoczesny tabor i zaplecze

Jednym z filarów tej transformacji są inwestycje w tabor. Na śląskie tory trafiły już nowe pociągi, a docelowo flota ma liczyć 35 nowoczesnych jednostek typu Impuls 2. Wraz z rozbudową zaplecza technicznego w Katowicach i budową

Nowego Centrum Serwisowego w Gliwicach, ma to przełożyć się na większą niezawodność i komfort podróży. Istotne są również inwestycje w infrastrukturę utrzymaniową. Rozbudowa zaplecza technicznego zwiększy możliwości serwisowe i skróci czas obsługi pojazdów, co bezpośrednio przełoży się na jakość usług dla pasażerów.

Cyfrowy bilet do kolei

Cyfryzacja usług odgrywa istotną rolę w zmianie nawyków pasażerów. Aplikacja mobilna Kaeśka stała się jednym z głównych kanałów sprzedaży biletów – w 2025 roku sprzedano nią blisko 800 tys., a obecnie ponad milion biletów, z rekordowym lutym 2026 roku – 163 tys. transakcji. Popularność aplikacji wynika z wygody, możliwości zakupu w ostatniej chwili oraz dodatkowych korzyści, takich jak rabaty i informacje o napełnieniu pociągów, co realnie wpływa na wybory pasażerów i umacnia pozycję kolei w codziennych dojazdach.



żerów i umacnia pozycję kolei w codziennych dojazdach.

Nowe połączenia otwierają region

Równolegle rozwijana jest siatka połączeń. W 2025 roku uruchomiono nowe relacje regionalne i międzywojewódzkie, a także przywrócono połączenie Tychy - Orzesze Jaśkowice po 24 latach przerwy. Szczególne znaczenie mają także kierunki łączące region z innymi ośrodkami, jak trasa Częstochowa Kraków. W kolejnych latach planowane są dalsze rozszerzenia, w tym nowe linie w ramach programu Kolej Plus. Ich pełne wykorzystanie będzie możliwe po zakończeniu kluczowych inwestycji infrastrukturalnych.

Punktualność i pasażerowie przyszłości

Utrzymanie punktualności pozostaje wyzwaniem przy ograniczonej przepustowości,

jednak przewoźnik minimalizuje skutki poprzez informowanie pasażerów, honorowanie biletów u innych operatorów i wsparcie przy przesiadkach. Mimo spadku wskaźniki punktualności pozostają relatywnie wysokie. Spółka kupia się także na młodszych pasażerach poprzez promocje, ofertę sezonową i obecność na wydarzeniach kulturalnych oraz sportowych, a aplikacja mobilna ułatwia kontakt i odpowiada na potrzeby młodego pokolenia.

Przewaga, która przyciąga pasażerów

Wszystkie te działania wpisują się w szerszą strategię, której celem jest uczynienie kolei podstawowym środkiem komunikacji w regionie. Coraz częściej pociąg wygrywa z samochodem pod względem czasu przejazdu i kosztów, oferując jednocześnie większy komfort i przewidywalność podróży. Najbliższe lata pokażą, czy po zakończeniu kluczowych inwestycji infrastrukturalnych Koleje Śląskie będą w stanie wrócić na ścieżkę dynamicznego wzrostu i w pełni wykorzystać rosnący potencjał transportu kolejowego w regionie.

Martyna Muszczak

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

Elektryki pomogą obniżyć ceny prądu

ENERGIA Wykorzystanie „magazynów na kółkach” może mieć **pozytywny wpływ na cały system** elektroenergetyczny – wskazuje Instytut Reform. Plusy widzą również operatorzy sieci

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Samochody elektryczne mogą służyć nie tylko jako środek transportu, lecz także jako magazyny energii i element zwiększający elastyczność systemu elektroenergetycznego.

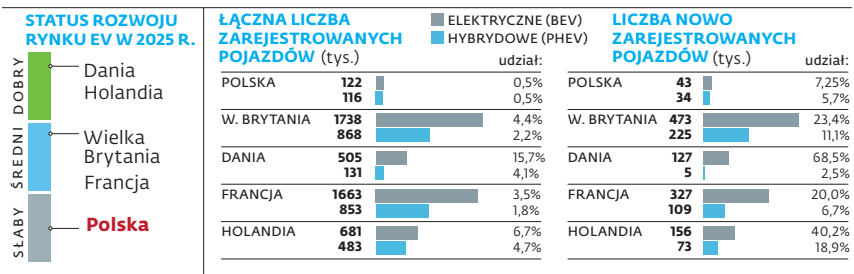
Instytut Reform w najnowszym raporcie, o którym piszemy w DGP jako pierwsi, szacuje, że rozwój współpracy samochodów elektrycznych z systemem elektroenergetycznym w ramach mechanizmu V2X (vehicle-to-everything) do 2040 r. pozwoli obniżyć ceny energii nawet o 39 zł za 1 MWh. Wynika to z oszczędności związanych z lepszym wykorzystaniem energii ze źródeł odnawialnych, obniżeniem kosztu rozbudowy sieci elektroenergetycznych czy zapotrzebowania na niezbędne moce szczytowe. Rachunek właścicieli samochodów elektrycznych może według Instytutu obniżyć się o 15-30 proc., szczególnie w przypadku posiadania instalacji fotowoltaicznej i pompy ciepła.

Zasób elastyczności

Technologia V2X polega na wykorzystaniu możliwości, jakie daje połączenie pojazdów elektrycznych z otoczeniem. Chodzi o V2H (pojazd-dom), czyli zasilanie domowych urządzeń energią zgromadzoną w baterii samochodu, gdy rynkowe ceny energii są wysokie, oraz o V2G (pojazd-sieć) – inteligentne sterowanie poborem energii i oddawaniem energii do sieci elektroenergetycznej. Samochód podłączony do sieci może więc pomóc w zarządzaniu elastycznością – pobierać energię wtedy, gdy pojawiają się nadwyżki (a co za tym idzie – niższe ceny prądu) i oddawać ją do sieci w okresach większego popytu. W pewnym stopniu może to ograniczyć zapotrzebowanie na moce szczytowe (np. elektrownie gazowe). Rozwój technologii może też według autorów ograniczyć koszt rozbudowy sieci elektroenergetycznych. Technologie V2X obecnie przechodzą z etapu badań i rozwoju do etapu wdrażania: ładowarki dwukierunkowe i in-

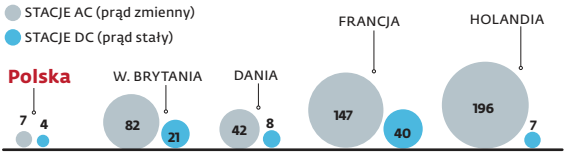
■ PORÓWNIANIE ROZWOJU RYNKÓW ELEKTROMOBILNOŚCI W 2025 R.

Polska oraz wybrane kraje wdrażające inicjatywy przyczyniające się do rozwoju V2X (vehicle-to-everything)



INFRASTRUKTURA DO ŁADOWANIA (tys.)

Źródła: Instytut Reform „Vehicle to everything. Pojazdy elektryczne na drodze do zwiększenia elastyczności systemu”; PSNM, ACEA, European Alternative Fuels Observatory



teligentne liczniki są już dostępne, a w niektórych krajach pojawiają się specjalne taryfy dla V2G. – Polskie Sieci Elektroenergetyczne prognozują ponad 3 mln pojazdów elektrycznych na polskich drogach w ciągu najbliższej dekady. Przez większość doby będą stały zaparkowane. Ich baterie mogą w tym czasie działać jak najtańszy magazyn energii w systemie – mówi Hanna Uhl, ekspertka Transport & Environment, organizacji, która zleciła przygotowanie raportu. Polskie Sieci Elektroenergetyczne w projekcie „Planu rozwoju sieci przesyłowej na lata 2027-2036” szacują, że liczba aut elektrycznych i hybrydowych może się-

gnąć 3,2 mln w 2036 r. i 5,3 mln w 2040 r. Maciej Wapiński, rzecznik PSE, przyznaje, że pojazdy elektryczne mogą być w przyszłości istotnym „zasobem elastyczności”, umożliwiającym np. okresowe zagospodarowanie nadwyżek generacji czy świadczenie usług na poziomie sieci dystrybucyjnej. – Według szacunków PSE w perspektywie 2040 r. zapotrzebowanie na energię elektryczną związane z ładowaniem pojazdów elektrycznych wzrośnie do ok. 16,2 TWh rocznie. Obecnie jest to ok. 0,5 TWh – wskazuje Wapiński. Dodaje, że kluczem do powiązania ładowania elektryków z aktualną sytuacją w systemie są

dynamiczne ceny energii elektrycznej. – Powinny one przekazywać odbiorcom odpowiednie sygnały odnośnie do dostępności energii elektrycznej. Pozwoli to ograniczyć ładowanie pojazdów w okresach napiętego bilansu. Z drugiej strony posiadacze pojazdów mogą korzystać z tańszej energii w okresie wysokiej generacji OZE – uważa Wapiński. **Dobre perspektywy** Także Polskie Towarzystwo Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej wskazuje, że współpraca sieci z sektorem elektromobilności ma dobre perspektywy. Świadczyć o tym może m.in. zawarte w 2025 r., z inicjatywy Urzędu Regulacji

Energetyki porozumienie na rzecz współpracy w przyłączeniu do sieci infrastruktury ładowania pojazdów elektrycznych. Wskazuje jednak, że skala V2G zależy od szeregu czynników, które dopiero się stabilizują. „Z tego powodu operatorzy nie wprowadzają dziś twardych wolumenów V2G do planów. Natomiast monitorowany jest postęp technologiczny i regulacyjny” – przekazuje nam PTPIREE.

„Polscy operatorzy traktują V2G jako kierunek, który może w przyszłości uzupełniać paletę narzędzi elastyczności” – dodaje PTPIREE. Według organizacji kluczowym wyzwaniem jest otoczenie regulacyjne: brak jednoznacznych zasad rozliczania energii zgromadzonej w pojazdach, kwestie związane z opodatkowaniem czy ograniczenia w zakresie obrotu energią przez użytkowników i agregatorów. Obecnie operatorzy widzą auta elektryczne przede wszystkim jako rosnące, ale sterowalne obciążenie systemu. ©©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Drogie paliwa nie wypchnęły inflacji z celu NBP

MAKROEKONOMIA W reakcji na szok energetyczny **inflacja przyspieszyła w marcu do 3 proc.** z 2,1 proc. miesiąc wcześniej. Rządowy pakiet CPN sprawi, że w kwietniu znów pójdzie ona w dół

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

Według szybkiego szacunku Głównego Urzędu Statystycznego ceny towarów i usług konsumpcyjnych w marcu były przeciętnie o 1 proc. wyższe niż miesiąc wcześniej. W porównaniu z marcem poprzedniego roku inflacja wyniosła 3 proc. Konsensus rynkowy przewidywał skok do 3,2 proc. w marcu z uwagi na działania wojenne w Zatoce Perskiej i blokadę cieśniny Ormuz. Inflacja w marcu znalazła się na najwyższym poziomie od lipca 2025 r., ale nie doszła – jak obawiała się część analityków – do 3,5 proc., czyli górnego pułapu dopuszczalnych odchyleń od celu Narodowego Banku Polskiego.

Żywność i napoje bezalkoholowe podrożały w ciągu roku o 2 proc. (ceny pozostały bez zmian wobec lutego). Jak zauważa PKO BP, kontynuowane były pozytywne tendencje z końcówki 2025 r. Cenom na krajowym rynku pomagały spadające globalnie ceny towarów rolnych. Co prawda szok paliwowy może nieco podnieść ścieżkę przyszłej inflacji żywnościowej, ale z „co najmniej kilkumiesięcznym opóźnieniem – za sprawą droższych nawozów, paliw i gazu”. Za prąd, gaz i nośniki energii płaciliśmy o 3,9 proc. więcej niż rok wcześniej (wobec lutego odnotowano spadek o 0,1 proc.). Przyspieszenie inflacji to w głównej mierze efekt droższych paliw. Ich ceny były o 15,4

proc. wyższe niż w lutym i o 8,5 proc. wyższe niż w marcu 2025 r. Przełożyło się to na podniesienie rocznego wskaźnika inflacji o ok. 0,8 pkt proc. W całym I kw. inflacja konsumencka wyniosła 2,4 proc. To o 0,2 pkt proc. wyżej niż zakładała ostatnia projekcja NBP, sporządzona tuż przed wybuchem wojny w Iranie. Dotychczasowa silna ścieżka dezinflacyjna i prognoza pozostawiania inflacji trwale nieco poniżej środka celu inflacyjnego 2,5 proc. do końca 2028 r. zostały zaburzone przez szok podaży, który doprowadził do drastycznego wzrostu cen surowców energetycznych. Ekonomisci Banku Pekao wskazują jednak, że poza paliwami presja cenowa pozostaje na razie

ograniczona; inflacja bazowa jest stabilna, a ceny żywności nie rosną. Rządowy pakiet CPN – Ceny Paliwa Niżej wprowadzony w reakcji na wzrost cen surowców, który obniżył m.in. stawkę VAT na paliwa (z 23 proc. do 8 proc.) oraz akcyzę, będzie ograniczał

3,0 proc.
tyle wyniosła w marcu inflacja w ujęciu rocznym

2,4 proc.
taki był poziom inflacji średnio w I kw.

2,5 proc.
tyle wynosił cel inflacyjny banku centralnego (dopuszczalne są odchylenia o 1 pkt proc. w górę i w dół)

cząc ryzyko wzrostu inflacji w dalszych miesiącach. Według szacunków Pekao w kwietniu inflacja może się obniżyć do ok. 2,5 proc. Bank PKO BP oczekiwał, że CPN obniży kwietniową inflację o ok. 0,9 pkt proc. Z uwagi na niższy od wstępnych wyliczeń skok cen paliw w marcu „skala spadku może być nieco mniejsza”. Rada Polityki Pieniężnej komunikuje w obecnych warunkach makroekonomicznych ostrożność i zastopowanie dalszych obniżek stóp procentowych (ostatnia obniżka miała miejsce na początku marca). Zdaniem ekonomistów ING Banku Śląskiego obecnie obserwowany jest w gospodarce „czysty szok podaży, który koncentruje się na cenach pa-

liw”. Oceniają oni, że skok kosztów energii jest na tyle duży, że będzie powodował rozlewanie się presji cenowej na inne towary i usługi. Dotyczy to nie tylko naszej gospodarki, dlatego retorykę zaostrzają banki centralne praktycznie na całym świecie. Zdaniem ekspertów RPP zostanie ostrożna w warunkach podwyższonej niepewności i przyjmie postawę wyczekiwania. ING BSK prawdopodobnie ewentualnych podwyżek obecnie ocenia jako niskie. PKO BP zakłada, że w przypadku dezescalacji wojny w Iranie „niższy od zakładanego wzrost inflacji w marcu zwiększałby szansę na możliwość obniżki stóp procentowych o 0,25 pkt proc. jeszcze w tym roku”. ©©



System kaucyjny się rozkręca

1 kwietnia mija pół roku od oficjalnego startu systemu kaucyjnego. Podczas debaty w redakcji Dziennika Gazety Prawnej przedstawiciele operatorów systemu, Ministerstwa Klimatu i Środowiska, handlu oraz producentów napojów oceniali pierwsze miesiące działania systemu oraz wskazywali, co wymaga poprawy.

Szacujemy, że dotąd udało się zebrać ok. 350 mln opakowań. To sukces po trzech miesiącach realnego funkcjonowania systemu – powiedziała Anita Sowińska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska.

Jak podkreślała, okres październik-grudzień można określić jako testowy, gdy dopracowywano systemy logistyczne i informatyczne. System realnie ruszył według niej 1 stycznia.

– Wtedy zmieniły się zasady dla przedsiębiorców, w tym stawki opłaty produktowej, trzykrotnie wyższej dla producentów, którzy nie przystąpili do systemu kaucyjnego – tłumaczyła Anita Sowińska.

Chodzi o opłatę wnoszoną przez przedsiębiorców, którzy nie zrealizowali celów selektywnej zbiórki opakowań.

Operatorzy systemu kaucyjnego potwierdzili dynamiczny wzrost poziomu zbiórki. Magdalena Markiewicz, prezeska PolKa – Polskiej Kaucji, wskazywała, że tempo było najwyższe w pierwszym okresie funkcjonowania systemu i obecnie stopniowo się stabilizuje.

– Na początku przyrosty sięgały kilkaset procent, dziś wynoszą ok. 30 proc. To naturalny efekt rosnącej dostępności automatów i punktów zbiórki – mówiła prezeska PolKi.

Także Piotr Okurowski, prezes Kaucji.pl – Krajowego Systemu Kaucyjnego, mówił, że zbiórka w ostatnich miesiącach wyraźnie przyspieszyła. Zauważył, że w ostatnim kwartale 2025 r. była ona wciąż symboliczna, w nowym roku zaczęła rosnąć w tempie kilkudziesięciu procent tygodniowo dzięki powszechnemu wprowadzaniu napojów w opakowaniach kaucyjnych na rynek oraz coraz szerszej dostępności punktów zbiórki. Jak zaznaczył, powstają one nie tylko w sklepach, lecz także w mniej oczywistych miejscach, m.in. w zakładach pracy oraz szkołach.

– W dodatku opakowania trafiają do systemu nie tylko dzięki konsumentom, lecz także za sprawą osób, które je znajdują i oddają, żeby odebrać kaucję – wskazywał Okurowski.

Uczestnicy debaty zwracali uwagę, że dzięki temu butelki i puszki znacznie rzadziej zalegają dziś w parkach, lasach czy innych miejscach publicznych.

– Zbieramy coraz więcej opakowań, a przed nami okres wakacyjny, kiedy wolumen będzie jeszcze większy. Musimy więc się przygotować na jeszcze skuteczniejsze działanie – podkreśliła Agata Juzyk, prezeska Reselektu – operatora systemu kaucyjnego.

Prawie 12 tys. punktów zbiórki, w tym ponad 4,5 tys. koszy półautomatycznych działa w sklepach Żabka, choć powierzchnia tych placówek, z nielicznymi wyjątkami, nie przekracza 200 mkw.

– Nie mieliśmy obowiązku dołączać do systemu kaucyjnego. Zdecydowaliśmy się na ten krok, aby realizować cele związane z ochroną środowiska, wspierać gospodarkę obiegu zamkniętego oraz budować dodatkową wartość dla naszych franczyzobiorców, jaką jest lojalizacja klientów. Pokazujemy, że zbiórka może być prosta i odbywać się przy okazji codziennych zakupów – tłumaczyła Joanna Kasowska, Quality Standards & Climate Protection Director.

Tylko w marcu zebrano 18 mln opakowań.

– To wyraźny sygnał, że klienci przyzwyczajają się do systemu i aktywnie z niego korzystają – stwierdziła Joanna Kasowska.

Jednocześnie przyznała, że zdarzają się wyzwania z uwagi na to, iż system dopiero zaczyna realnie działać.

– Jestem przekonana, że będą one stopniowo znikać – zapewniła.

Czas ma znaczenie

Anna Larsson, dyrektorka ds. gospodarki o obiegu zamkniętym w ReLoop Platform, zauważyła, że Polska jest 18. krajem, który wdrożył system kaucyjny w UE.

– We wszystkich krajach potrzebowało to czasu. To nie jest proces, który da się zrealizować z dnia na dzień. Samo wprowadzenie na rynek produktów w opakowaniach kaucjonowa-

nych jest czasochłonne, a konsumenci muszą się jeszcze przyzwyczaić do systemu – mówiła Anna Larsson.

– System kaucyjny to realizacja zasady rozszerzonej odpowiedzialności producentów za wprowadzenie na rynek opakowania – podkreślał Andrzej Gantner, wiceprezes Polskiej Federacji Producentów Żywności. – System to odpowiedzialność wobec środowiska oraz wobec konsumentów. System musi w 100 proc. gwarantować, że odzyskają oni zapłaconą kaucję w szybki i wygodny sposób. To warunek osiągnięcia zakładanych poziomów zbiórki, czyli 77 proc., a docelowo powyżej 90 proc. – mówił.

Dodał, że celem systemu nie jest kolekcjonowanie nieodebranej kaucji, ale zagwarantowanie firmom napojowym dostępu do recyklatu wytworzonego z zebranych opakowań.

– Branża napojowa, finansująca funkcjonowanie systemu, oczekuje od operatorów, że będzie on maksymalnie wygodny dla konsumentów niezależnie od ich miejsca zamieszkania, skuteczny dla środowiska i racjonalny ekonomicznie – stwierdził Gantner.

W jego ocenie zasadniczym błędem we wdrażaniu systemu było nieuwzględnienie przez resort klimatu postulatu dotyczącego daty jego uruchomienia.

– W polskich realiach rynkowych system powinien ruszyć najwcześniej w 2027 r. Jesteśmy w sytuacji, w której wepchnięto społeczeństwo, branżę napojową i handel detaliczny w system, który jest dopiero w budowie i nie spełnia oczekiwań społecznych. Potwierdzają to zarówno dane dotyczące liczby maszyn i punktów zbiórki, jak i opinie konsumentów. W tych opiniach jak w soczewce odbijają się wszystkie zgłaszane wcześniej przez branżę napojową i handel uwagi do ustawy – stwierdził Gantner.

Według niego mimo olbrzymiego wysiłku operatorów i handlu detalicznego tempo i jakość rozwoju systemu nie nadążają za wzrostem liczby opakowań.

– W efekcie konsumenci borykają się z problemami w odzyskaniu kaucji ze względu na niedziałające recyklaty, błędy w rozliczaniu kaucji oraz zbyt małą liczbę punktów odbioru. To bardzo mocno podważa zaufanie opinii publicznej do systemu – ocenił Gantner.

Jak wskazała Anita Sowińska, na koniec 2025 r. działało ok. 40 tys. punktów zbiórki. Przyznała też, że choć system funkcjonuje, a jego efekty

ocenia pozytywnie, wciąż wymaga on dopracowania. Dotyczy to liczby punktów zbiórki, dostępności automatów czy usprawnień logistycznych.

Szczególne uwarunkowania

Agata Juzyk podkreśliła, że system kaucyjny musi być powszechny i wygodny, co wymaga szerokiej sieci punktów zbiórki, także w mniejszych sklepach, które są charakterystyczne dla polskiego rynku.

– Automatów będzie stopniowo przybywać, ale nie możemy oczekiwać, że każda, nawet najmniejsza placówka handlowa zainwestuje w urządzenie. Dlatego zbiórka manualna musi działać sprawnie i elastycznie. Klienci muszą mieć możliwość oddania opakowań również tam, gdzie nie ma maszyn – zaznaczyła.

Jej zdaniem kluczowa jest dobrze zaprojektowana logistyka, zdolna reagować na zmieniające się potrzeby. Liczba zbieranych opakowań różni się bowiem w zależności choćby od pory roku – latem, gdy rośnie spożycie napojów, znacznie zwiększa się też liczba oddawanych butelek i puszek.

– Transport w takich okresach musi być odpowiednio częstszy – dodała.

Reselekt, jako operator utworzony przez Eneris, spółkę odpadową, próbuje wykorzystać już posiadane przez grupę zasoby transportowe i sortownicze.

– Chcemy ograniczać tworzenie dodatkowych obciążeń dla środowiska, unikając tworzenia równoległych systemów, podwajania transportów i dublowania logistyki. W wielu przypadkach te same auta już jeżdżą do sklepów po inne frakcje odpadów – tłumaczyła Agata Juzyk.

Magdalena Markiewicz podkreślała, że jeszcze przed oficjalnym startem systemu kaucyjnego, wkrótce po otrzymaniu zezwolenia na pełnienie roli operatora, PolKa rozpoczęła pilotaże.

– Jednostki handlowe, które zdecydowały się na udział w nim, mogły w tym czasie przetestować urządzenia, przygotować przestrzeń magazynową, przeszkolić personel oraz zintegrować systemy kasowe z systemem kaucyjnym. Dzięki temu dziś funkcjonują one sprawniej. Te placówki, które przystąpiły później, nadal mogą czekać na dostawy urządzeń – mówiła.

Dodatkową barierą są ograniczone moce produkcyjne producentów automatów.

Cenna edukacja

Podczas debaty wybrzmiała potrzeba edukacji konsumentów i wytłumaczenia im mechanizmów działania systemu kaucyjnego. To mogłoby zwiększyć poparcie dla systemu, które w ostatnim czasie spadło. Według Anity Sowińskiej głosy niezadowolonych ze strony konsumentów są naturalnym elementem zarządzania zmianą.

– W przypadku tak dużych projektów zawsze pojawia się moment, w którym społeczeństwo musi się przyzwyczaić do nowego rozwiązania. To wymaga dodatkowego wysiłku i zmiany dotychczasowych nawyków – tłumaczyła.

Resort planuje kontynuację ogólnopolskiej kampanii, która zwiększy wiedzę na temat działania systemu.

Anna Larsson podkreśliła, że system z wieloma operatorami, który jest rozwiązaniem wyjątkowym na skalę europejską, sprawia, iż nie mamy jednej, scentralizowanej kampanii edukacyjno-informacyjnej.

– W większości krajów to właśnie operator odpowiada za spójną komunikację w mediach tradycyjnych i społecznych. W Polsce operatorzy prowadzą działania informacyjne, ale są one rozproszone, a ich zasięg jest mniejszy, niż miałyby wspólna kampania realizowana we współpracy z administracją publiczną. Taka skoordynowana komunikacja byłaby z pewnością bardziej efektywna – uważa Anna Larsson.

Według niej jest potrzebna skonsolidowana kampania informacyjna, która pomoże w budowie zaufania wśród konsumentów, rozwieje wątpliwości i wytłumaczy środowiskowe cele systemu kaucyjnego. Podkreśliła, że dzięki systemowi kaucyjnemu w perspektywie dekady cyrkularność plastikowych butelek może w Polsce wzrosnąć z 7 proc. do 62 proc., a puszek aluminiowych – z 38 proc. do 83 proc.

– Myślę, że klienci wciąż potrzebują edukacji, ponieważ bardzo często zgłaszają się do naszych pracowników z pytaniami o to, jak działa system. Wie-

lu z nich nie rozumie, dlaczego za jedno opakowanie otrzymują zwrot kaucji, a za inne nie. Jako przedstawiciele handlu jesteśmy dla konsumenta pierwszą linią kontaktu i tworzą całego systemu – potwierdziła Joanna Kasowska.

Dlatego Żabka prowadzi kampanię edukacyjną w sklepach i mediach. Joanna Kasowska zgodziła się jednak, że z perspektywy konsumenta lepszym rozwiązaniem byłaby jedna, wspólna kampania niż osobne akcje prowadzone przez różnych uczestników systemu.

Agata Juzyk podkreślała, że edukacja jest potrzebna także po to, by wzmacniać odporność społeczeństwa na dezinformację – na przykład na komentarze sugerujące, że operatorzy celowo zarabiają na niedoskonałościach systemu.

– Musimy tłumaczyć, że kaucja to nie jest nowy podatek. To nie jest też narzędzie do wynagradzania zarządów operatorów, wbrew temu, co pojawia się w przestrzeni publicznej. Operatorzy działają w imieniu podmiotów wprowadzających napoje na rynek. Naszym zadaniem jest tak organizować system, aby osiągał wymagane poziomy zbiórki – dziś 77 proc., a wkrótce 90 proc. To cel, który musimy zrealizować – wyjaśniła.

Dodała, że operatorzy działają w formule not for profit, więc nie generują zysków.

– Przychody z niezwróconej kaucji, opłaty produkcyjne oraz przychody ze sprzedaży surowca są przeznaczane na edukację oraz poprawę funkcjonowania całego systemu – zaznaczyła Agata Juzyk.

– Warto podkreślić, że system został skonstruowany w taki sposób, aby chronić konsumenta. Jeśli jednak ktoś decyduje się nie oddać butelki, to właśnie ta osoba, zgodnie z zasadą „zanieczyszczać płaci”, współfinansuje funkcjonowanie systemu kaucyjnego – dodała Anita Sowińska.

Prezesa Reselektu zwróciła uwagę, że w edukacji szczególną rolę odgrywają dzieci.

– Z naszych obserwacji wynika, że dzieci są niezwykle chłonne wiedzy i potrzebują konkretów. Kiedy rozumieją, jak działa system, same stają się ambasadorami dobrych praktyk – wracają do domów i zachęcają rodziców, by segregowali odpady, zakreślali wodę czy oddawali butelki – mówiła Agata Juzyk.

Z kolei Andrzej Gantner podkreślił, że w komunikacji o systemie należy konsekwentnie pokazywać jego rolę w realizacji celu, jakim jest poprawa stanu środowiska naturalnego w Polsce.

– To musi być powszechnie wiadome – zaznaczył.

Według niego błędy fazy rozwojowej systemu są pożywką dla skoordynowanych akcji negujących jego sens.

– Około 25 proc. negatywnych opinii generowane jest przez boty, a potem multiplikowane. System kaucyjny stał się kolejnym tematem dzielącym społeczeństwo i podważającym zaufanie do państwa. Zapisana w ustawie urzędnicza wizja systemu zderzyła się z brutalną rynkową i polityczną rzeczywistością. To bardzo niebezpieczny kierunek, przed którym ostrzegaliśmy – przypomniał Andrzej Gantner.

– Jako operator obserwujemy dziś dwa równoległe, a pozornie sprzeczne zjawiska – mówił Piotr Okurowski. – Z jednej strony widoczna jest silna, negatywna kampania, skoncentrowana przede wszystkim na temacie nieodebranej kaucji. Z drugiej strony, mimo tej narracji w przestrzeni medialnej system realnie działa, a zbiórka rośnie. I właśnie ten paradoks chcę podkreślić: komunikacyjnie często widzimy krytykę, natomiast operacyjnie obserwujemy, że zbiórka funkcjonuje i osiąga coraz lepsze wyniki – zaznaczył prezes Kaucji.pl.

Piotr Okurowski dodał, że edukacja nie sprowadza się do ulotek, filmów czy kampanii w mediach.

– Prawdziwa edukacja odbywa się przede wszystkim w codziennym doświadczeniu konsumenta, kiedy próbuje oddać opakowania. To właśnie tam, przy maszynie lub w punkcie zbiórki, kształtuje się jego zrozumienie systemu i opinia o nim. Dlatego większość sukcesu edukacyjnego leży po stronie operatorów – podkreślał.

Anita Sowińska zauważyła, że w Polsce zbyt rzadko podkreślamy, iż z funkcjonowaniem systemu kaucyjnego wiążą się także nowe miejsca pracy.

Powstają one czasem w nieoczywistych lokalizacjach. Magdalena Markiewicz zauważyła, że PolKa

uruchomiła centrum przeliczeniowe na terenie zakładu karnego.

– To przykład połączenia funkcji resocjalizacyjnej z obsługą systemu kaucyjnego. Codziennie kilkudziesięciu osadzonych zajmuje się przeliczaniem opakowań. Takich centrów w kraju jest już kilka, a kolejne powstają, ponieważ zbiórka manualna nadal odgrywa istotną rolę – podkreślała.

Co dalej?

Anita Sowińska, zapytana o to, czy resort planuje włączenie systemu kaucyjnego butelek szklanych jednokrotnego użytku albo kartonów, powiedziała, że ministerstwo planuje w czerwcu ocenić dotychczasowe funkcjonowanie systemu.

– Nie podjęliśmy jeszcze decyzji w tym zakresie – powiedziała.

Dodała jednak, że osobiście popiera rozszerzenie systemu o szkło jednorazowe. – Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że taka decyzja jest ważka i oznacza zupełnie nowy proces logistyczny. Dlatego jeżeli zdecydujemy się na takie rozwiązanie, na pewno zapewnimy odpowiednio długą vacatio legis – dodała.

Operatorzy zwracali też uwagę na potencjał innowacyjny systemu.

– Jako już 18. kraj wdrażający system kaucyjny możemy korzystać z doświadczeń innych państw. Jednocześnie polski rynek wyróżnia się dużą otwartością na nowe rozwiązania, a rozwój technologii postępuje szybciej niż kiedykolwiek. Dlatego koncentrujemy się na usprawnieniu zwrotu kaucji i ułatwieniach dla klientów. Przykładem jest wprowadzona przez nas możliwość zwrotu kaucji bezpośrednio na kartę – mówiła Magdalena Markiewicz.

PolKa uruchamia również punkty drive-thru, w których można zwrócić całe worki z butelkami i puszkami.

– Podejmujemy starania, aby polski system kaucyjny był najnowocześniejszy w Europie, a doświadczenia konsumenckie – jak najlepsze – podkreśliła Magdalena Markiewicz.

– Przygotowując system, analizowaliśmy, jak wyglądał proces wdrażania systemu kaucyjnego w krajach ościennych. I moje odczucie jest takie, że dziś jesteśmy znacznie dalej, niż one były na tym etapie – mówił Piotr Okurowski.

Podkreślił jednocześnie, że operatorzy nadal będą wdrażać rozwiązania usprawniające funkcjonowanie systemu, który sam w sobie jest złożony.

– Operator to wielopoziomowa sieć logistyczna: zaczyna się w jednostkach handlowych, obejmuje transport, centra przeliczeniowe i sortujące, a kończy u recyklera. Dopiero recykler, przetwarzając zebrany odpad na granulát, domyka cały obieg i umożliwia produkcję kolejnej butelki. W praktyce więc ten łańcuch prowadzi z powrotem do producenta – tłumaczył.

Joanna Kasowska podkreśliła, że Żabka wspólnie z operatorem i partnerami biznesowymi pracuje nad modelem logistycznym, który pozwoli jeszcze efektywniej obsługiwać sklepy i zapewni klientom szybki oraz wygodny zwrot opakowań.

– Jeśli wolumen zbieranych opakowań będzie rósł w takim tempie jak obecnie, wszelkie zewnętrzne ograniczenia strukturalne, utrudniające regularny odbiór przez operatora, mogą po prostu zablokować zbiórkę. Dlatego potrzebujemy jasnych ram dotyczących logistyki, transportu zwrotnego i organizacji odbiorów – zaznaczyła.

Anna Larsson widzi z kolei potencjał w rozwoju w logistyce zwrotnej oraz mobilnych punktach zbiórki, które mogą szybko obsłużyć małe jednostki handlowe, zapewniając natychmiastową weryfikację i dewaluację opakowania. – Tam, gdzie sieć handlowa jest rzadsza, to właśnie mobilne systemy pozwalają na częste zbieranie opakowań i szybkie wypłaty dla sklepów – tłumaczyła.

Według Andrzeja Gantnera kluczowe jest wprowadzenie powszechnej możliwości zwrotu kaucji wprost na konto konsumenta oraz jak najszybsze zwiększenie liczby punktów odbioru, szczególnie poza dużymi miastami.

– To element bezpośrednio wpływający na poczucie bezpieczeństwa i wiarygodność systemu – podkreślił wiceprezes Polskiej Federacji Producentów Żywności.

HA

Partnerzy debaty:



Rynki akcji dyskontują spowolnienie gospodarcze

GIEŁDA W miarę przedłużania się wojny na Bliskim Wschodzie mniejszym zmartwieniem staje się przyszły wzrost inflacji, a **rosną prognozowane konsekwencje dla wzrostu PKB**

Tomasz Józwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Od początku roku indeks MSCI World, obrazujący koniunkturę na globalnym rynku akcji, stracił na wartości 6 proc. To najsłabszy kwartał, odkąd jesienią 2022 r. rozpoczęła się hossa związana ze sztuczną inteligencją.

Po wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie notowania spadają z najwyższych poziomów w historii. Na rynku amerykańskim, który z reguły wyznacza trendy na świecie, indeks S&P 500 tracił na wartości przez cztery kolejne tygodnie i znalazł się na najniższym poziomie od ponad pół roku. – Wydaje się, że w konflikcie doszliśmy już lub dochodzimy do punktu przegięcia między fazą ostrą a przewlekłą. Równolegle na rynkach finansowych minęliśmy już szczyt obaw o wysoką inflację. Stopniowo inwestorzy w coraz większym stopniu biorą pod uwagę negatywne konsekwencje konfliktu dla wzrostu gospodarczego – mówi Rafał Benecki, główny ekonomista ING BSK. W warunkach obniżonego wzrostu PKB firm trudniej jest poprawiać wyniki finansowe, co znajduje odbicie w notowaniach akcji.

Wyhamowanie obaw o inflację widać przede wszystkim na rynkach obligacji i stóp procentowych. Ceny papierów dłużnych przestały spadać, mimo że notowania podstawowych gąnków ropy naftowej

utrzymują się w przedziale 100–110 dol. za baryłkę. Jeszcze w zeszłym tygodniu, gdy surowiec był nieznacznie tańszy, serwis Polymarket szacował prawdopodobieństwo podwyższenia stóp procentowych w Stanach Zjednoczonych w tym roku na 28 proc. Obecnie notowania spadły do 19 proc. Układa się to w scenariusz, w którym Rezerwa Federalna nie będzie skłonna podwyższać kosztów pieniądza, nawet jeśli inflacja wzrośnie, z obawy o nadmierne schłodzenie gospodarki.

Eksperci korygują prognozy wzrostu. Polska raczej nie osiągnie 4 proc.

Wzrost PKB w tym roku może wynieść 1,5 proc., a w przyszłym 2,5 proc. – prognozują eksperci.

Z zachowania rynków akcji, które często postrzegane są jako wskaźnik wyprzedzający zdarzenia zachodzące w realnej gospodarce, trudno jednak wysnuć wnioski, żeby inwestorzy obawiali się załamania wzrostu PKB, a tym bardziej recesji. Gdyby tak było, to w pierwszej kolejności pozbywaliby się akcji z rynków wschodzących, takich jak warszawska Giełda Papierów Wartościowych. Tymczasem mimo spadku w marcu indeks WIG kończy I kw. na plusie, z wynikiem o ok. 10 pkt proc. lepszym niż S&P 500.

Inwestorzy chętniej pozbywają się akcji notowanych na Wall Stre-

et. Kurs akcji Nvidii, największej na świecie firmy pod względem wartości rynkowej, spadł w tym roku o ponad 10 proc. Nikt nie zakłada na razie, żeby bliskowschodni kryzys miał zatrzymać boom związany ze sztuczną inteligencją, na którym zarabia producent najbardziej zaawansowanych mikroprocesorów. Analitycy prognozują, że zyski Nvidii wzrosną w tym roku o 70 proc. W solidnym, dwucyfrowym tempie mają rosnąć zyski całej grupy firm wchodzących w skład indeksu S&P 500. Prognozy poszły w górę już po ataku na Iran. Przewiduje się, że cena akcji jest zatem na razie przede wszystkim odbiciem obaw inwestorów, którzy mimo wszystko zakładają, że ekonomiczne konsekwencje konfliktu nie będą znaczące.

– Wszystko wskazuje na to, że w przewlekłej fazie konfliktu notowania ropy będą się utrzymywać na podwyższonym poziomie, a ruch statków w cieśninie Ormuz jeszcze długo nie wróci do poziomu sprzed ataku na Iran – ocenia Rafał Benecki. Dlatego ekonomiści stopniowo korygują w dół prognozy wzrostu gospodarczego na 2026 r. Ten trend dotyczy także Polski. Ekonomiści, którzy zakładali, że w tym roku tempo wzrostu PKB dojdzie do poziomu 4 proc., z reguły obniżyli szacunki poniżej tej granicy. W najnowszej rundzie prognoz, opublikowanej w zeszłym tygodniu, ekonomiści Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju obniżyli prognozy m.in. dla Wielkiej Brytanii i Niemiec, dwóch największych europejskich gospodarek. Jednocześnie oczekiwania dotyczące USA poszły w górę, choć z relatywnie niskiego poziomu.



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Ona skoordynuje pakt migracyjny

BRUKSELA Koordynator ds. solidarności będzie osobą kontaktową dla stolic wdrażających Pakt o migracji i azylu. Również dla Warszawy, czasowo zwolnionej z mechanizmu solidarności. Funkcję objęła właśnie urzędniczka z Włoch

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Unijny Pakt o migracji i azylu wejdzie w życie 12 czerwca, już za nieco ponad dwa miesiące. Jednym z filarów największej od dekad reformy wspólnotowego prawa azylowego jest mechanizm solidarności, w ramach którego państwa znajdujące się pod presją migracyjną otrzymują pomoc od pozostałych członków Unii Europejskiej. Stolicę mogą wybrać formę wsparcia spośród trzech opcji: relokacji osób ubiegających się o azyl, pomocy finansowej lub alternatywnych środków solidarnościowych, np. wsparcia kadrowego i rzeczowego.

To, czy dany kraj mierzy się z presją migracyjną i tym samym jest uprawniony do skorzystania z puli solidarnościowej, ocenia Komisja Europejska. Zbiórą wysokość wkładów narodowych na 2026 r. ustalono na 21 tys. relokacji lub 420 mln euro. Aby mieć pewność, że ten podział obowiązków zadziała, pakt przewidział powołanie koordynatora ds. solidarności. Jak ustalił DGP, tę funkcję objęła już Silvia Michelini, która jest jednocześnie szefową dysekcji ds. granic, migracji i bezpieczeństwa państw członkowskich, czyli jednostki dysekcji generalnej ds. migracji i spraw wewnętrznych (DG HOME) w Komisji Europejskiej. Włoszka pracuje w strukturach KE od połowy lat 90. i zajmowała również kierownicze stanowiska w Dysekcji Generalnej ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Służby prasowe KE poinformowały DGP,



Silvia Michelini, nowa koordynatorka UE ds. solidarności

że Michelini odpowiada przede wszystkim za „zapewnienie sprawnego wdrażania mechanizmu solidarności, monitorowanie i koordynowanie aspektów operacyjnych tego mechanizmu oraz pełnienie funkcji centralnego punktu kontaktowego”. „Koordinator będzie ułatwiać komunikację między państwami członkowskimi w zakresie wdrażania rozporządzenia w sprawie zarządzania azylem i migracją oraz, we współpracy z Agencją UE ds. Azylu, będzie promować spójne metody pracy w zakresie identyfikacji osób kwalifikujących się do relokacji i przypisywania ich do państw przyjmujących” – dodają przedstawiciele Komisji.

Do obowiązków koordynatora należy ponadto zwoływanie i przewodniczenie unijnemu forum szczybla technicznego ds. solidarności z udziałem urzędników delegowanych przez państwa członkowskie oraz – w określonych przypadkach – pracowników Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Frontex) i Agencji Praw Podstawowych UE. Zgodnie z przepisami paktu migracyjnego „państwa członkow-

skie przekazują unijnemu koordynatorowi ds. solidarności niezbędne dane i informacje, aby mógł on skutecznie wykonywać swoje zadania”.

Decyzja o tym, czy dany członek Wspólnoty kwalifikuje się do otrzymania pomocy, leży w gestii KE oraz zatwierdzającej ten osąd Rady UE. Koordynator ds. solidarności powinien natomiast zapewnić zrównoważony podział ustalonych przez te instytucje wkładów solidarnościowych. Listę państw beneficjentów, na której obecnie znajdują się Cypr, Grecja, Hiszpania i Włochy, Bruksela będzie publikować co roku w październiku, sporządzając ją na podstawie danych przekazanych przez państwa członkowskie, Eurostat, agencje UE oraz Europejską Służbę Działań Zewnętrznych.

W jednym jak dotąd rozdaniu Polska trafiła do grona państw „zagrożonych presją migracyjną” i „stojących w obliczu poważnej sytuacji migracyjnej”. Dzięki temu, zgodnie z przepisami paktu, Warszawa mogła wrócić do Rady o umorzenie całości wkładu solidarnościowego w 2026 r., co też od razu uczyniła. Czy ten scenariusz powtórzy się w kolejnych latach, pozostaje zagadką. W opinii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji pakt w obecnym kształcie, negocjowanym jeszcze przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, „niszczy jedność Unii Europejskiej i nie odpowiada na problem nielegalnej migracji”. „Zamiast relokacji UE powinna skupić się na obronie granic zewnętrznych” – uważa resort.

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkiewicz

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz,

Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:

Urszula Mirowska-Loskot,

Joanna Pięczykowska-Rybaczek (tygodnik SIA),

Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoj, Piotr Czarnowski,

Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotoreporter:

Łukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:

Monika Osińska

Dyrektor Marketingu:

Krzysztof Wiercickiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biuro Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 510 061 309

Produkcja:

Maciej Kowacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.



Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.

ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.



Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter,

Garmond Press,

GLM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,

dgp@infor.pl

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwa wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

Samorządowa środa 1 kwietnia 2026 nr 63 (6732)

DGP.pl

Kolejni przedsiębiorcy w KSeF od 1 kwietnia. Raport specjalny

DGP

Podatki i księgowość

VAT Od 1 kwietnia 2026 r. kolejna grupa podatników musi wystawiać faktury w KSeF. Taki obowiązek mają również zwolnieni z VAT, jeżeli inny przedsiębiorca zażąda faktury

B2

Firma i prawo**ZAMÓWIENIA PUBLICZNE**

Od piątku wydłużą się lista przesłanek pozwalających odrzucić oferty składane w ramach przetargów. To skutek nowych przepisów o bezpieczeństwie w sieci

B4

Prawnik**PROCEDURA KARNA**

Gros rozwiązań zawartych w projekcie prezydenckim zmian w kodeksie postępowania karnego zaczerpniętych jest wprost z zawetowanej nowelizacji przygotowanej przez rząd

B5

Samorząd i administracja

UPRAWNIENIA Asystentowi rodziny będzie przysługiwać dodatek do wynagrodzenia za pracę w terenie w wysokości 400 zł miesięcznie. Zmieni się też zakres realizowanych przez niego zadań

B7

Kadry i płace

SPORY Pracownicy składają coraz mniej pozwów, ale sądy wciąż pękają w szwach. Planowana rewolucja w przepisach może wkrótce całkowicie zablokować i tak już niewydolny system

B10

Zabraknie pieniędzy na wsparcie bezrobotnych

RYNEK PRACY

Paraliż w powiatowych urzędach pracy już niebawem może się stać faktem. Rosnące bezrobocie zwiększa popyt na programy aktywizacji zawodowej. Tymczasem fundusze na ten cel są **dużo za małe**

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Na programy związane z promocją zatrudnienia, łagodzeniem skutków bezrobocia oraz aktywizacją zawodową samorządy otrzymały w tym roku 2,1 mld zł, czyli o 1,5 mld zł mniej niż rok temu. Mimo licznych apeli o zwiększenie tej kwoty, wysyłanych od stycznia do rządu, nic nie udało się w tej sprawie zdziałać.

Budżet – 0 zł

– Mamy do czynienia z przerzucaniem odpowiedzialności. Resort finansów odsyła do resortu pracy, a ten z powrotem do Ministerstwa Finansów – słyszymy w Związku Powiatów Polskich, który na dniach opublikuje listę wstydu – kwot, na jakie jest wyceniana aktywizacja bezrobotnych w Polsce, w sytuacji gdy takich osób przybywa. Jak dowiedział się DGP, wynika z niej, że powiaty mają do dyspozycji miesięcznie na jednego bezrobotnego od 0 zł, przez 13–15 zł, do 193 zł, jak w przypadku rekordzisty.

– Choć ta kwota może wydawać się wysoka na tle ogółu, to nie wystarcza na wdrożenie fachowej pomocy – tłumaczy Bernadeta Skóbel, radca prawny Związku Powiatów Polskich i koordynator pomocy prawnej. Jak mówi, powiaty mają w tym roku średnio 757 zł rocznie na aktywizację jednej osoby bezrobotnej. Dla porównania – w 2025 r. było to 2,7 tys. zł.

– Średnio powiaty otrzymały 27 proc. środków, którymi dysponowały w zeszłym roku – dodaje.

Tymczasem, jak wynika z analizy ZPP, rosnące bezrobocie to fakt.

– Tylko w ośmiu powiatach spadło rok do roku, w dziewięciu pozostało bez zmian, a w pozostałych poszło w górę – mówi Bernadeta Skóbel. Wzrosty sięgają od 0,5 do ponad 1 pkt proc.

To sprawia, że środki na wsparcie bezrobotnych powoli zaczynają się wyczerpywać.

– Z Funduszu Pracy otrzymaliśmy w tym roku 2,2 mln zł, wobec 9,2 mln zł w 2025 r. Realnie na działania na rzecz nowych osób bezrobotnych mamy jednak 1,7 mln zł, bo 0,5 mln zł pochłonęła zobowiązania na programy wdrożone jeszcze w roku ubiegłym. Z tej kwoty zostało nam ok. 200 tys. zł do dyspozycji – wyjaśnia Janusz Wiczowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Bytowie, przedstawiciel Ogólnopolskiego Konwentu Dyrektorów Powiatowych Urzędów Pracy w Radzie Rynku Pracy. Jak dodaje, sytuację ratuje tylko to, że urząd otrzymał z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus (EFS+) oraz Krajowego Funduszu Szkoleniowego dodatkowe pieniądze, podobne jak w 2025 r.

– Problem w tym, że nie wszystkie formy wsparcia można za nie realizować. Z EFS-u nie wolno wspierać prac interwencyjnych, czyli re-fundować części wy-na-

grodzienia i składek ZUS osoby bezrobotnej zatrudnionej przez pracodawcę. Z kolei KFS jest na aktywizację osób pracujących. Z tego źródła wspiera się szkolenia podnoszące kwalifikacje pracowników, by utrzymać ich na stanowisku – wyjaśnia Janusz Wiczowski. Podkreśla, że pieniądze starczy może do wakacji.

– Szczególnie że osób, które oczekują pomocy, przybywa. Coraz częściej musimy jednak odmawiać im przyznania wsparcia – zaznacza dyrektor.

Na trudną sytuację zwraca też uwagę Anna Stanisławska, starszy specjalista ds. administracyjno-biurowych w Urzędzie Pracy m.st. Warszawy. Tłumaczy, że zmiany na rynku pracy powodują ograniczenie liczby dostępnych stanowisk w niektórych sektorach. Dla części osób przekwalifikowanie się czy podniesienie kwalifikacji będzie warunkiem koniecznym, a przynajmniej bardzo potrzebny do tego, aby znaleźć i utrzymać zatrudnienie.

– Warszawa jest szczególnie, bo redukcja środków wyniosła zaledwie 13 proc. W innych urzędach dyrektorzy oglądają dno kasy i działają w trybie ścisłej racjonalizacji. A wszystko to w sytuacji, gdy w zeszłym roku mieliśmy zmianę ustawy, która wprowadziła m.in. ustawowy wzrost stypendiów stażowców ze 120 do 160 proc. zasiłku, nowe, szerokie grupy beneficjentów czy nowe instrumenty, które musimy stosować

– wylicza. Jej zdaniem przy takich budżetach, jakie zostały przekazane, część nowych obowiązków pozostanie wyłącznie na papierze.

– Jak obejmować wsparciem finansowym emerytów, którzy mają jakieś, nawet niewielkie dochody, skoro w kolejce czekają osoby młode, które potrzebują podniesienia kwalifikacji, aby zacząć zarabiać? – pyta retorycznie Anna Stanisławska.

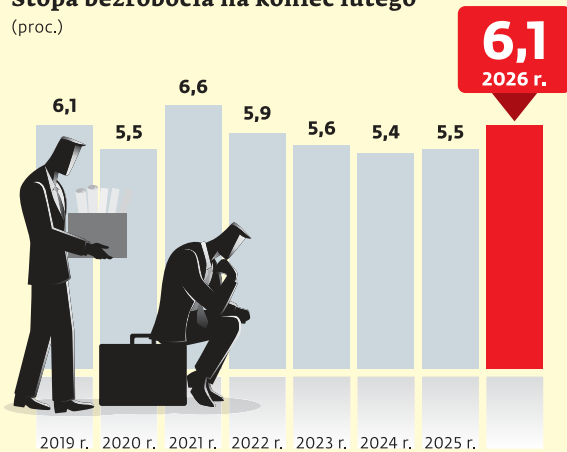
Gdański urząd pracy też sygnalizuje, że mimo poczynionych oszczędności możliwości aktywizacji bezrobotnych będą w tym roku mniejsze. Tegoroczny plan zakłada objęcie wsparciem łącznie 3139 osób plus 62 dodatkowe osoby aktywizowane ze środków finansowej rezerwy. Dla porównania, w całym 2025 r. udało się urzędowi objąć aktywizacją 5971 osób.

Szukają gdzie indziej

Dlatego PUP we Wrocławiu, który dopiero rozpoczyna wznawianie naborów do programów wsparcia, już deklaruje, że podejmuje działania, żeby pozyskać dodatkowe środki finansowe na ich realizację.

Na podobny krok zdecydował się PUP w Łodzi. – Otrzymaliśmy pełną kwotę, o którą wnioskowaliśmy. A ponieważ wzrosły w porównaniu z zeszłym rokiem środki z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, nie ma ryzyka wyczerpania środków na aktywizację bezrobotnych w naj-

Stopa bezrobocia na koniec lutego (proc.)



Źródło: GUS Fot. Rudall30/Shutterstock

LR

bliższym czasie. Jednak będziemy występować w trakcie roku o przyznanie kolejnych rezerw Funduszu Pracy w ramach naborów ogłaszanych przez MRPiPS – wyjaśnia Monika Pawlak z PUP w Łodzi. Taki plan mają również inne urzędy, które sygnalizują, że obawiają się o stan budżetu.

– Obecnie mamy pieniądze na realizację form pomocy zaplanowanych na 2026 r., poza dofinansowaniem wynagrodzenia za zatrudnienie bezrobotnego w wieku 50+ i poszukującego pracy 60/65+. Urząd pracy planuje się ubiegać o dodatkowe środki, jeśli będą takie możliwości i zostaną ogłoszone nabory z Rezerwy Funduszu Pracy – zaznacza Natalia Kogut, inspektor w PUP w Poznaniu.

Podobne działania deklaruje gdański PUP, który również udało się już w tym roku pozyskać dodatkowe środki na aktywizację bezrobotnych w wysokości 1,6 mln zł.

– Dzięki nim możemy objąć dodatkowe 62 osoby wsparciem w postaci zatrudnienia subsydiowanego oraz tworzenia nowych miejsc pracy w ramach prac interwencyjnych, robót publicznych oraz refundacji kosztów

wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy – mówi Łukasz Iwaszkiewicz z PUP w Gdańsku.

Anna Stanisławska zauważa jednak, że pozyskanie dodatkowych środków z rezerwy ministra nie zawsze jest możliwe ze względów proceduralnych.

– W ostatnim naborze nie mogliśmy się ubiegać o te fundusze, ponieważ nie spełniliśmy jednego z wymaganych wskaźników. Dotyczył on wysokości środków przypadających na jedną zarejestrowaną osobę. Dlatego też, niezależnie od apeli o zwiększenie budżetu FP, intensywnie pozyskujemy fundusze unijne w ramach EFS Plus, które co roku skutecznie uzupełniają nasz budżet krajowy i są przeznaczone na osoby w najtrudniejszej sytuacji – zaznacza. Jej urząd rozwija też narzędzia bezkosztowe.

– Prowadzimy doradztwo zawodowe (indywidualne i grupowe), intensyfikujemy pozyskiwanie ofert pracy oraz prowadzimy grupowe szkolenia i webinaria (np. z przygotowania CV, warsztaty przygotowujące do rozmowy kwalifikacyjnej) – wylicza Anna Stanisławska.

©

Zwolniony z VAT nie ucieknie przed wystawianiem faktur w KSeF

VAT Od środy 1 kwietnia 2026 r. kolejna, największa grupa podatników VAT musi wystawiać faktury przy użyciu KSeF. Taki obowiązek mają również zwolnieni z podatku, **jeżeli tylko inny przedsiębiorca zażąda od nich faktury**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Z wystawianiem faktur w Krajowym Systemie e-Faktur wiąże się kolejne obowiązki. Trzeba zarejestrować się w urzędzie skarbowym dla celów VAT (nawet jako podatnik zwolniony z VAT) i uzyskać NIP, jeżeli nie został on dotychczas nadany.

Z licznych wyjaśnień Ministerstwa Finansów wynika, że podatnik zwolniony z VAT nie może dokumentować transakcji rachunkiem, i to niezależnie od tego, czy nabywcą jest przedsiębiorca, czy konsument. Natomiast faktury konsumenckie, czyli takie, których zażąda osoba fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej, mogą nadal być wystawiane poza KSeF, czy to na papierze, czy w zwykłej formie elektronicznej (wysyłane np. w formacie PDF).

Od kiedy w KSeF?

Dla większości podatników zwolnionych z VAT podmiotowo, obowiązek wystawiania faktur w KSeF wszedł w życie 1 kwietnia 2026 r. Zwolnienie to przysługuje bowiem przy sprzedaży nieprzekraczającej rocznie 240 tys. zł. Natomiast z wystawiania faktur w KSeF są zwolnieni – do końca 2026 r. – tylko podatnicy, u których wartość miesięcznej sprzedaży brutto nie przekracza 10 tys. zł. Limit ten oblicza się, sumując wszystkie kwoty brutto z faktur, które podatnik byłby zobowiązany wystawiać w KSeF. Inne wyjątki są wprost określone w ustawie o VAT oraz rozporządzeniu wykonawczym i nie ma ich zbyt wiele.

Faktura na żądanie

Zasadą jest, że podatnik zwolniony z VAT czy to podmiotowo (ze względu na wielkość sprzedaży nieprzekraczającą 240 tys. zł rocznie), czy to przedmiotowo (ze względu na rodzaj czynności) nie musi wystawiać faktur. Ma jednak taki obowiązek, jeżeli zażąda tego nabywca. Kupujący ma na to trzy miesiące liczone od końca miesiąca, w którym dostarczono towar lub wykonano usługę (art. 106b ust. 3

pkt 2 ustawy o VAT). Innymi słowy, jeżeli nabywca w ciągu trzech miesięcy zażąda od podatnika zwolnionego z VAT wystawienia faktury, to ten co do zasady musi ją wystawić w KSeF.

Problem dla wynajmujących

Nowe obowiązki dotyczą też podatników, którzy prywatnie wynajmują nieruchomości. Dlaczego faktury za prywatny najem muszą być wystawiane w KSeF i dlaczego najmu nie można dokumentować rachunkiem lub notami obciążeniowymi? Pisaliśmy o tym szerzej w artykule „Faktury za najem lokalu użytkowego trzeba będzie wystawiać w KSeF”.

Przypomnijmy, że prywatny najem nieruchomości spełnia definicję działalności gospodarczej w rozumieniu art. 15 ust. 2 ustawy o VAT. Są to czynności polegające na wykorzystywaniu towaru (nieruchomości) w sposób ciągły i dla celów zarobkowych. To oznacza, że czynsz najmu należy wliczyć do limitu 240 tys. zł, który decyduje o tym, czy właściciel nieruchomości musi się zarejestrować jako czynny podatnik VAT.

Z kolei wynajem nieruchomości innej osobie fizycznej na jej cele mieszkaniowe jest zwolniony przedmiotowo z VAT (art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy). Jeśli więc taki najem-

Nowe obowiązki mogą dotyczyć każdego, kto wynajął lokal przedsiębiorcy (np. zakładowi fryzjerskiemu) lub garaż (odrębny lokal użytkowy)

ca (nieprowadzący działalności gospodarczej) zażąda faktury, nie musi ona zostać wystawiona w KSeF. Może być na papierze lub w zwykłej formie elektronicznej (przesłana mailem np. w formacie PDF).

Co innego, gdy najemcą jest przedsiębiorca. Taka transakcja nie jest

zwolniona przedmiotowo z VAT, bo wynajem nie jest na cele mieszkaniowe. W takiej sytuacji, jeżeli najemca zażąda wystawienia faktury w ciągu trzech miesięcy, to wynajmujący – mimo że zwolniony z VAT podmiotowo (bo nie prze-



kroczył rocznego limitu sprzedaży w wysokości 240 tys. zł), musi wystawić fakturę i to w KSeF.

Konieczność wystawiania faktur w KSeF przez podatnika zwolnionego przedmiotowo z VAT dyrektor KIS potwierdził również w interpretacji z 12 marca 2026 r. (sygn. 0113-KDIP11-3.4012.51.2026.1.JP). Dotyczyła ona podatkiczki świadczącej usługi administracyjnej obsługi biura oraz usługi edukacyjne na rzecz szkół wyższych. Ministerstwo Finansów potwierdziło taką wykładnię również w Podręczniku KSeF 2.0 na stronach 6–11.

Kiedy można wystawiać rachunki

Identyczny wniosek płynie ze zmienionej interpretacji indywidualnej, wydanej 5 marca 2026 r. przez szefa Krajowej Administracji Skarbowej (sygn. DOP7.8101.6.2026.HEMD). Szef KAS zmienił interpretację z 27 października 2025 r. (0112-KDIL1-3.4012.657.2025.2.MR), w której dyrektor KIS potwierdził, że mechanik naprawiający pojazdy może nadal dokumentować swoje usługi rachunkami, jeśli nabywca nie zażąda od niego wystawienia faktury w terminie trzech miesięcy.

Zarówno dyrektor KIS, jak i szef KAS byli zgodni co do tego, że faktura – jeżeli zażąda jej przedsiębiorca – powinna zostać wystawiona w KSeF. Szef KAS nie zgodził się natomiast z dyrektorem KIS, że usługi zwolnione z VAT można dokumentować rachunkami. Przypomniat, że rachunki mogą dokumentować wyłącznie czynności:

- które w ogóle nie podlegają VAT (np. wska-

zane w art. 6 ustawy o VAT),

- wykonywane przez podmioty niedziałające w charakterze podatnika VAT,
- wykonywane przez rolników ryczałtowych.

Musi być faktura i to w KSeF

Na to samo zwraca uwagę resort finansów w Podręczniku KSeF 2.0. Zawsze – jak tłumaczy MF – na gruncie VAT pierwszeństwo ma obowiązek wystawienia faktury. To oznacza, że jakkolwiek transakcja, która podlega VAT (choćby była zwolniona z podatku), powinna być udokumentowana fakturą.

Takie obowiązki mogą dotyczyć w praktyce każdego, kto wynajął lokal firmie (np. zakładowi fryzjerskiemu czy kosmetycznemu). Dotyczy to także wynajmowania na rzecz przedsiębiorcy garażu (odrębnego lokalu użytkowego).

Jeśli ktoś do tej pory dokumentował takie transakcje rachunkami lub notami obciążeniowymi za opłaty eksploatacyjne, to może mieć problem. Widać to na przykładzie interpretacji z 4 lutego 2026 r. (sygn. 0111-KDIB3-1.4012.845.2025.2.MG). Wystąpił o nią emeryt, który wynajmuje lokal użytkowy na rzecz przedsiębiorców. Nie prowadzi on działalności gospodarczej, nie posiada NIP i korzysta ze zwolnienia podmiotowego z VAT. Dotychczas wystawiał najemcom noty obciążeniowe za opłaty eksploatacyjne i rachunki dokumentujące czynsz najmu. Dodał, że łączna wartość jego miesięcznej sprzedaży brutto przekracza 10 tys. zł.

Sądził, że nawet po wejściu w życie obowiązku KSeF nie będzie musiał w ogóle wystawiać faktur ustrukturyzowanych ani występować o nadanie NIP. Dyrektor KIS wyjaśnił jednak, że takie obowiązki się pojawiają.

Przypomnijmy natomiast, że do końca 2026 r. nie ma jeszcze sankcji za niestosowanie KSeF (art. 106ni ustawy o VAT).

Rejestracja w urzędzie skarbowym

Jeśli faktura ma trafić do KSeF, to przedsiębiorca

OPINIA

Trwa krucjata przeciw wystawianiu rachunków przez zwolnionych z VAT



WOJCIECH KIESZEWSKI

doradca podatkowy
i partner w Solveo Advisory

W ostatnich dniach coraz bardziej widoczna staje się walka Krajowej Administracji Skarbowej z wystawianiem rachunków przez podatników zwolnionych z VAT. Pojawia się w związku z tym pewien dysonans, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że podatnicy zwolnieni nie muszą wystawiać faktur, gdy nikt od nich tego nie zażąda w terminie trzech miesięcy. Wniosek z wykładni KAS jest więc taki, że albo podatnik zwolniony z VAT w ogóle nie dokumentuje usług, albo wystawia fakturę. Taka wykładnia nie wyklucza wystawiania rachunków i not księgowych dla udokumentowania czynności, które w ogóle nie podlegają VAT. Co więcej, w interpretacji z 20 marca 2026 r. (sygn. 0113-KDIP11-2.4012.55.2026.1.JS), dyrektor KIS przyzwolił na wystawianie dokumentów rozliczeniowych niebędących fakturami, pod warunkiem że właściwa faktura trafi do KSeF. Tak więc w swojej krucjacie przeciwko wystawianiu rachunków Ministerstwo Finansów nie walczy z tzw. drugim obiegiem dokumentów. Chodzi raczej o możliwość dodatkowej weryfikacji, np. wynajmujących, którzy już dziś są na celowniku skarbowki pod kątem tego, czy nie przekroczyli progu 240 tys. zł dotyczącego zwolnienia z VAT.

zwolniony z VAT musi najpierw złożyć w urzędzie skarbowym formularz VAT-R i zarejestrować się ze statusem „VAT zwolniony” (chyba że wcześniej już to zrobił). Powinien też złożyć formularz NIP-7, aby uzyskać numer identyfikacji podatkowej (NIP). Oba formularze można złożyć za pośrednictwem e-Urzędu Skarbowego. MF zapewniła w Podręczniku KSeF 2.0., że urząd skarbowy nadaje NIP maksymalnie w ciągu trzech dni od otrzymania poprawnie wypełnionego zgłoszenia identyfikacyjnego.

Nadal poza KSeF

Nie trzeba wystawiać faktur w KSeF konsumentom, czyli osobom fizycznym, które nie prowadzą działalności gospodarczej lub mimo jej prowadzenia kupują dany towar lub usługę jako zwykły konsument (na potrzeby prywatne). Można to zrobić, ale nie ma takiego obowiązku.

Do końca 2026 r. nadal poza KSeF są:

- faktury wystawiane przy zastosowaniu kas rejestrujących.
- paragony fiskalne uznane za faktury (do 450 zł).

Wyłączenia znajdziemy też w rozporządzeniu ministra finansów i gospodarki z 7 grudnia 2025 r. (Dz.U. z 2025 r., poz. 1740). Chodzi m.in. o cyfrowe bilety na pociąg spełniające definicję faktury, faktury wystawione w trybie samofakturowania na rzecz nabywcy nieposługującego się polskim NIP, faktury uproszczone dokumentujące usługi określone w art. 43 ust. 1 pkt 7 oraz pkt 37–41 ustawy o VAT (pośrednictwo walutowe, usługi ubezpieczeniowe, udzielanie kredytów).

To oznacza, że gdy klient np. pośrednika ubezpieczeniowego zażąda wystawienia faktury zawierającej węższy zakres danych, to może być ona papierowa lub przesłana mailem w formacie PDF. Potwierdzają to interpretacje dyrektora KIS z 13 lutego 2026 r. (0114-KDIP4-3.4012.667.2025.2.DS) i z 25 marca 2026 r. (0111-KDIB3-1.4012.89.2026.2.IK). ©©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

KSeF czasem uniemożliwi logowanie, a czasem nawet zbanuje. Z jakich powodów?

VAT Wystawianie faktur może zostać zablokowane **nie tylko przez atak hakerski**. Przyczyną może być także nieaktywny certyfikat KSeF lub token bądź przekroczenie limitów wysyłki lub odbierania faktur

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Za każdym razem pojawia się komunikat o błędzie, opatrzone specyficznym kodem. Zazwyczaj brak dostępu do KSeF jest krótkotrwały, z jednym wyjątkiem – gdy komunikat pokazuje kod błędu 480. To może sygnalizować atak hakerski. Z nieoficjalnych informacji wynika, że od uruchomienia obowiązkowego KSeF, a więc od 1 lutego 2026 r., jeszcze do tego nie doszło.

Uwaga na atak hakerski

Kod 480 oznacza: „Uwierzytelnienie zablokowane: Podejrzenie incydentu bezpieczeństwa. Skontaktuj się z Ministerstwem Finansów przez formularz zgłoszeniowy”. W tym czasie przedsiębiorca nie będzie mógł korzystać z KSeF. W odpowiedzi na wątpliwości z tym związane przedstawiciele Centrum Informatyki Resortu Finansów tłumaczyli na jednym z portali, że taka blokada jest konieczna, ponieważ jest to reakcja na potencjalny cyberatak na KSeF.

Celem nie jest zablokowanie działalności gospodarczej podatnika.

Zablokowane uwierzytelnienie w KSeF

Przedsiębiorcy korzystający z KSeF spotykają się już z komunikatami o innych błędach, co ma związek np. z nieprawidłowym uwierzytelnieniem się w systemie. W takiej sytuacji pojawia się jeden z przykładowych kodów:

- 415 (brak przypisanych uprawnień),
 - 425 (sesja uwierzytelnienia wygasła),
 - 450 (nieprawidłowe wyzwanie autoryzacyjne, nieprawidłowy token),
 - 460 (błąd weryfikacji łańcucha certyfikatów, niezaufany łańcuch certyfikatów, certyfikat odwołany, certyfikat zawieszony, nieprawny certyfikat),
 - 470 (próba wykorzystania metod autoryzacyjnych osoby zmarłej).
- Można również napotkać komunikat o błędzie z kodem 401. Oznacza on, że serwer nie rozpoznał uprawnionego użytkownika lub też dane logowania są nieprawidłowe – tłumaczy Alicja Bardyszewska, starsza konsultantka podatkowa z IT9. Dodaje, że może pojawić się również komunikat o błędzie 403. – To oznacza, że uwierzytelnienie przebiegło poprawnie, ale użytkownik nie ma uprawnień do wykonania danej operacji. Zwykle wy-

starczy odczekać kilka lub kilkanaście minut i ponowić próbę otwarcia sesji – wyjaśnia ekspertka.



starczy odczekać kilka lub kilkanaście minut i ponowić próbę otwarcia sesji – wyjaśnia ekspertka.

Przekroczenie limitów fakturowych

Po pomyślnym uwierzytelnieniu się w KSeF przedsiębiorca nadal może się natknąć na komunikat o błędzie, ale już o innym numerze. Na przykład po przekroczeniu limitu fakturowego zobaczy na ekranie komunikat o błędzie 429. To sygnał, że przekroczono limity wysyłania faktur do KSeF lub pobierania ich z systemu.

Przypomnijmy, że w trybie interaktywnym, polegającym na przesyłaniu do KSeF pojedynczych faktur, limity wynoszą: 10 faktur na sekundę, 30 na minutę i 180 na godzinę. Inne są limity przy pobieraniu pojedynczych faktur. Szukając faktur po numerze KSeF, można pobrać maksymalnie osiem dokumentów na sekundę, 16 na minutę i 64 na godzinę. W innych przypadkach można pobrać w ramach jednej sesji maksymalnie 200 faktur na godzinę.

Jeśli podatnik przewiduje masową wysyłkę lub pobieranie faktur, to powinien złożyć wniosek o zwiększenie limitu. Składa się go na formularzu dostępnym na stronie ksef.podatki.gov.pl/formularz.

Firmy, które regularnie przekraczają obowiązujące limity, mają też inną możliwość. Ministerstwo Finansów zaleca korzystanie z trybu wsadowego, który pozwala na wysyłkę faktur w paczkach. Przewidziano dla niego odrębne limity fakturowe. W ramach wysyłki wsadowej można wysłać maksymalnie 50 paczek ZIP, każda o rozmiarze maksymalnie 100 MB.

Limity dotyczą również wielkości faktur.

OPINIA

Najgroźniejszy błąd to 480



KAROL JABŁOŃSKI

konsultant w IT9

Błąd opatrzone kodem 480 może być potencjalnie najgroźniejszy, bo jego wystąpienie oznacza zablokowanie procesu uwierzytelniania w KSeF za pomocą NIP, identyfikatora VAT-UE czy Peppol ID. Taki incydent należy zgłosić na formularzu kontaktowym KSeF. Dalej musi już interweniować Ministerstwo Finansów.

Trudno jednoznacznie ustalić, jakie zachowania mogą zostać zakwalifikowane jako zagrożenie. Czy chodzi np. o logowanie z wielu adresów IP, wysoką częstotliwość, zapytań czy może inne zachowania? Są obawy co do ryzyka wystąpienia fałszywych alarmów. Żaden system detekcji nie jest całkowicie wolny od wad, a należy pamiętać, że pojawienie się błędu o kodzie 480 oznacza zablokowanie dostępu do KSeF podmiotowi, który nie dopuścił się żadnego naruszenia. Nie opublikowano dotąd jasnej procedury postępowania odwoławczego, nie poinformowano, ile może trwać blokada, i przede wszystkim nie ma gwarancji, że reakcja Ministerstwa Finansów będzie odpowiednio szybka.

Jest to 1 MB lub 3 MB – gdy faktura jest przesyłana z załącznikiem.

Czas trwania blokady związanej z przekroczeniem limitów fakturowych zależy od częstotliwości i skali przekroczeń – wyjaśnia resort finansów na swojej stronie internetowej. Podkreśla, że „wielokrot-

ne przekroczenia mogą skutkować znacznym wydłużeniem blokady”. – W większości przypadków problem z przekroczeniem limitu fakturowego powinien ustąpić samoistnie nawet po kilku minutach. Maksymalnie powinien potrwać do północy – uspokaja Alicja Bardyszewska. ©

Działalność w SSE i na podstawie decyzji o wsparciu. Czy wystarczy jedna ewidencja?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Galuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy firmy mogą prowadzić jedną ewidencję rachunkową zarówno dla działalności w specjalnej strefie ekonomicznej, jak i tej na podstawie decyzji o wsparciu? Kolejny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego rozwiewa wątpliwości w tym zakresie. Sprawa dotyczyła spółki prowadzącej działalność gospodarczą na terenie specjalnej strefy ekonomicznej na podstawie kilku zezwoleń. Jednocześnie realizuje ona nową inwestycję objętą decyzją o wsparciu. Działalność prowadzi w kilku lokalizacjach, w tym zarówno na obszarze SSE, jak i poza nią – na terenach wskazanych w decyzji o wsparciu. Oba rodzaje działalności są zwolnione z podatku dochodowego – na

podstawie art. 17 ust. 1 pkt 34 i 34a ustawy o CIT. Dlatego spółka uważała, że może prowadzić dla nich jedną, wspólną ewidencję rachunkową, a następnie rozliczać pomoc publiczną (czyli zwolnienie z CIT) chronologicznie – najpierw w ramach zezwoleń strefowych, a po wyczerpaniu ich limitów – w ramach decyzji o wsparciu. Powołała się tu na art. 13 ust. 6 i 7 ustawy o wspieraniu nowych inwestycji (Dz.U. 2025 poz. 469).

Argumentowała, że ustawa o CIT nakłada obowiązek wyodrębnienia działalności opodatkowanej i zwolnionej, natomiast nie wymaga podziału działalności zwolnionej według źródła zwolnienia; czy przysługuje ono na podstawie zezwolenia strefowego czy decyzji o wsparciu.

Nie zgodził się na dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Wskazał, że zwolnienia z CIT doty-

czące działalności strefowej oraz objętej decyzją o wsparciu mają odrębne podstawy prawne, a to – jego zdaniem – oznacza, że muszą być odrębnie ewidencjonowane. Ewidencja rachunkowa powinna umożliwiać precyzyjne ustalenie przychodów, kosztów i dochodów osobno dla każdego z tych źródeł. W przeciwnym razie doszłoby do nieprawidłowego wykorzystania limitów pomocy publicznej – stwierdził dyrektor KIS.

Kluczowe jest miejsce działalności

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie (sygn. akt I SA/Rz 5/23) uchylił tę interpretację, ale nie w pełni zgodził się ze spółką. Wyjaśnił, że wbrew jej twierdzeniom nie zawsze można prowadzić jedną ewidencję i łączyć wszystkie dochody. Przepisy wiążą bowiem zwolnienie podatkowe z działalnością prowadzoną na określonym terenie

wskazanym w zezwoleniu strefowym lub decyzji o wsparciu. To dlatego, że pomoc publiczna jest ściśle powiązana z rozwojem konkretnego obszaru gospodarczego.

Znaczenie ma więc nie tylko samo zezwolenie lub decyzja o wsparciu, ale także miejsce prowadzenia działalności. Wobec tego niedopuszczalne jest „przenoszenie” dochodów lub pomocy publicznej pomiędzy działalnościami prowadzonymi na różnych obszarach – wyjaśnił WSA.

Można połączyć dochody

Jednocześnie sąd uznał za błąd twierdzenie organu podatkowego, że nie można w ogóle łączyć dochodów. Jeżeli działalność na podstawie zezwoleń strefowych i decyzji o wsparciu jest prowadzona na tym samym obszarze, a jej elementy są ze sobą ściśle powiązane, to możliwe jest prowadzenie wspólnej

ewidencji – orzekł. Musi być ona odrębna – dodał – gdy działalność jest prowadzona na różnych terenach – częściowo w SSE, a częściowo poza nią.

Wystarczy jedna ewidencja

NSA zgodził się z sądem I instancji, że należało uchylić interpretację dyrektora KIS. Nie podzielił jednak w pełni stanowiska WSA. Uznał, że kryterium terytorialne nie ma tu żadnego znaczenia.

– Należy w całości przychylić się do stanowiska prezentowanego przez spółkę. Wystarczy, że będzie ona prowadziła odrębną ewidencję dla dochodu zwolnionego – obojętnie, czy jest on zwolniony na podstawie zezwolenia strefowego czy decyzji o wsparciu – wyjaśnił sędzia Maciej Jaśniewicz. Dodał, że zgodnie z art. 13 ust. 6 i 7 ustawy o wspieraniu nowych inwestycji wolą ustawodawcy

jest to, aby te zwolnienia (dotyczące SSE i decyzji o wsparciu) były rozliczane łącznie.

NSA uznał również za prawidłowe stanowisko spółki dotyczące chronologicznego rozliczania pomocy publicznej. Tak samo sąd kasacyjny orzekł w wielu wcześniejszych wyrokach, np. z 4 czerwca 2025 r. (II FSK 707/22), 4 września 2024 r. (II FSK 18/22), 14 sierpnia 2024 r. (II FSK 617/23), 28 maja 2024 r. (II FSK 1119/21), 7 kwietnia 2023 r. (II FSK 78/21). ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 26 marca 2026 r., sygn. akt II FSK 841/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Cyberbezpieczeństwo wchodzi do prawa zamówień publicznych

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE Od piątku wydłuży się lista przesłanek, które pozwalają odrzucić oferty składane w ramach przetargów publicznych. To efekt wchodzących w życie zmian w ustawie o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa

Martyna.Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Od 3 kwietnia zamawiający publiczni będą musieli odrzucać oferty składane przez firmy uznane za dostawców wysokiego ryzyka i zawierające produkty lub usługi cyfrowe oraz usługi w zakresie danych. To przełom spowodowany przez unijną dyrektywę NIS2 i ostatnią nowelizację ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa (KSC).

Nowe powody odrzucenia oferty

Nowelizacja ustawy o KSC (Dz.U. z 2026 r. poz. 252) wprowadza nowe reguły gry na rynku zamówień publicznych. Odczują to zarówno zamawiający, jak i tysiące przedsiębiorców z sektora ICT (technologii informacyjno-komunikacyjnych). Zostało już tylko kilka dni na dostosowanie się do innych realiów.

Kluczowa zmiana dotyczy art. 226 ust. 1 prawa zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1320 ze zm.; dalej: p.z.p.), który zawiera katalog przesłanek odrzucenia oferty w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego. Urząd Zamówień Publicznych (UZP) precyzuje, że nowelizacja wprowadza dwa istotne mechanizmy.

Pierwszym jest zmiana brzmienia pkt 17 w art. 226 ust. 1 p.z.p. Dotychczasowe sformułowanie „urządzenia informatyczne” i „oprogramowanie” zastąpiono pojęciami „produkt ICT”, „usługa ICT” oraz „proces ICT”. „Stwierdzenie o rekomendacji Pełnomocnika Rządu do Spraw Cyberbezpieczeństwa, że dany produkt ICT, usługa ICT lub proces ICT negatywnie wpływa na podstawowy interes bezpieczeństwa państwa, ma stanowić podstawę odrzucenia przez zamawiającego oferty, która obejmuje taki produkt ICT, usługę ICT lub proces ICT” – wyjaśnia UZP.

Dруга zmiana polega na dodaniu zupełnie nowej podstawy odrzucenia oferty w pkt 19 art. 226 ust. 1 ustawy p.z.p. Zna-

dzie ona zastosowanie wobec oferty obejmującej produkty ICT, usługi ICT lub procesy ICT, złożonej przez wykonawcę, który został uznany za dostawcę wysokiego ryzyka w drodze decyzji ministra właściwego do spraw informatyzacji.

Dostawca „wysokiego ryzyka”

Ustawa wprowadza mechanizm, zgodnie z którym minister właściwy do spraw informatyzacji – czyli aktualnie minister cyfryzacji – może w drodze decyzji uznać określonego dostawcę sprzętu lub oprogramowania (oraz podmioty z tej samej grupy kapitałowej) za dostawcę wysokiego ryzyka, jeśli stanowi on zagrożenie dla podstawowego interesu bezpieczeństwa państwa. Decyzja taka rozdzieli daleko idące konsekwencje.

Ustawa zawiera zakaz wprowadzania do użytkowania przez podmioty zobowiązane tą ustawą typów produktów ICT, rodzajów usług ICT i konkretnych procesów ICT w zakresie objętym decyzją w sprawie uznania dostawcy za dostawcę wysokiego ryzyka. A także obowiązek wycofania z użytkowania przez podmioty zobowiązane tą ustawą tego typu produktów, usług i procesów, nie później niż w terminie 7 lat od dnia ogłoszenia decyzji w Monitorze Polskim.

W przypadku produktów i usług ICT wykorzystywanych do wykonywania funkcji krytycznych dla bezpieczeństwa sieci usług – termin jest jeszcze krótszy i wynosi cztery lata.

Trwające postępowania według nowych reguł

Co więcej, zmieniona podstawa odrzucenia oferty wykonawcy zawarta w art. 226 ust. 1 pkt 17 ustawy p.z.p. będzie miała zastosowanie również do postępowań o udzielenie zamówienia będących w toku 3 kwietnia 2026 r. Analogicznie, ustawa nowelizująca nie wprowadza regulacji przejściowej dla nowej podstawy odrzu-

cenia. To poważna zmiana reguł w trakcie gry – i potencjalne źródło sporów przed Krajową Izbą Odwoławczą.

Eksperti nie są jednak zaskoczeni kierunkiem zmian. Adam Woźniak, partner i lider zespołu cyberbezpieczeństwa w Grant Thornton, podkreśla, że cały proces był przewidywalny.

– Spodziewaliśmy się tej zmiany, która jest bezpośrednią konsekwencją wdrożenia dyrektywy NIS2. Uważam, że to bardzo dobra decyzja zmuszająca określoną grupę dostawców niepodlegającą bezpośrednio NIS2 do wdrożenia wysokiego poziomu cyberbezpieczeństwa – mówi ekspert. Jak dodaje, mając do czynienia z wieloma atakami wykonywanymi przez tak zwaną stronę trzecią, nowe przepisy mogą bardzo pozytywnie wpłynąć na bezpieczeństwo podmiotów kluczowych i ważnych według NIS2.

Dyrektywa NIS2 (2022/2555) nakłada obowiązki na podmioty kluczowe i ważne w zakresie zarządzania ryzykiem cyberbezpieczeństwa, ale nie reguluje bezpośrednio wymagań wobec ich dostawców zewnętrznych. Omawiana nowela ustawy o KSC wypełnia tę lukę, wbudowując mechanizm weryfikacji łańcucha dostaw wprost w system zamówień publicznych.

– W mojej ocenie zmiany te nie mają charakteru rewolucyjnego – raczej doprecyzowują i uszczelniają obowiązujące regulacje. Na dzień ich wejścia w życie nie należy ich postrzegać jako szczególnie kontrowersyjnych czy niekorzystnych, lecz jako element dostosowywania polskiego systemu prawnego do standardów bezpieczeństwa UE – uważa Michał Liżewski, адвокат, partner w kancelarii Legally.Smart.

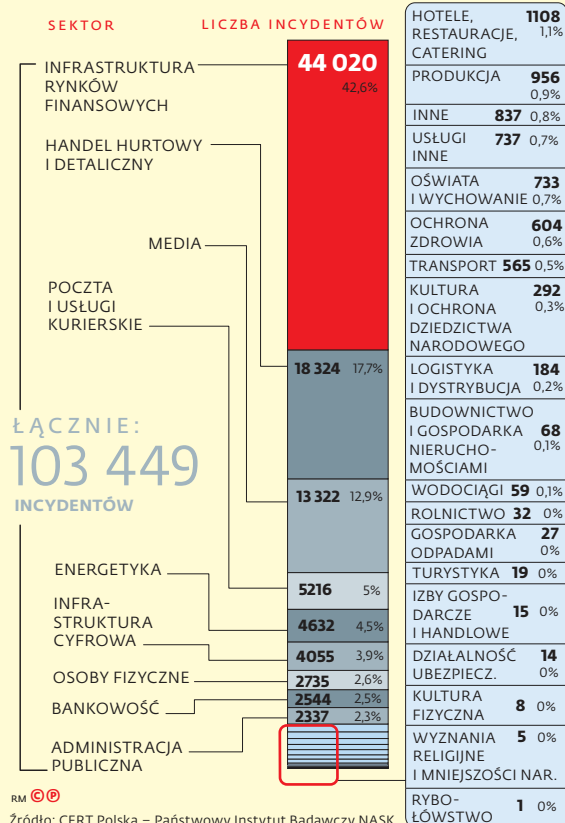
Koszty dla firm ICT, szansa dla najlepszych

Dostosowanie do wymogów NIS2 wiąże się z koniecznością ponoszenia przez firmy nakładów finansowych na audyty bezpieczeństwa, wdro-

Cyberataki w Polsce

Incydenty obsługane przez CERT Polska w 2024 r.

w podziale na sektory gospodarki. Oznaczenie sektorów według wewnętrznej klasyfikacji CSIRT NASK



żeniem systemów zarządzania ryzykiem, tworzeniem dokumentacji czy procedur reagowania na incydenty.

Adam Woźniak przyznaje, że dla przedsiębiorców to realny ciężar.

– Przedsiębiorcy oczywiście będą zmuszeni do wchłonięcia znaczącej części kosztów. Niemniej, dla podmiotów obowiązanych według NIS2 jest to dobra decyzja, bo otrzymują narzędzia do wymuszenia pewnych zmian i podniesienia bezpieczeństwa usług, które kupują na rynku – wyjaśnia ekspert z Grant Thornton. Zaraz jednak dodaje, że z drugiej strony, dla przedsiębiorców w obszarze ICT jest to z pewnością zmiana kosztowna, ale dla tych, którzy wdrożą te wymagania, możliwe będzie natychmiastowe osiągnięcie przewagi konkurencyjnej.

Zdaniem Michała Liżewskiego ocena opisywanych zmian nie powinna być dokonywana wyłącznie przez pryzmat interesu przedsiębiorców, lecz przede wszystkim przez pryzmat celu nadrzędnego, jakim jest zapewnienie ochrony podstawowych funkcji państwa oraz bezpieczeństwa publicznego.

Dla przedsiębiorców regulacje te oznaczają konieczność uwzględnienia dodatkowych ryzyk regulacyjnych i dostosowania łańcuchów dostaw oraz rozwiązań technologicznych do nowych wymogów bezpieczeństwa.

– Nie jest to więc zmiana neutralna biznesowo, ale jej celem nie jest ograniczenie konkurencji, lecz zwiększenie bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej i systemów państwowych – zaznacza adwokat.

Polska na celowniku cyberprzestępców

Przepis dotyczący uznawania firm za dostawców wysokiego ryzyka budzi największe emocje. W dyskusjach branżowych pojawiają się pytania o kryteria jej podejmowania, transparentność postępowania oraz wpływ decyzji ministra na przedsiębiorców z innych krajów UE.

– Wprowadzenie obowiązku wycofania z użytkowania produktów, usług lub procesów ICT pochodzących od dostawcy uznanego za dostawcę wysokiego ryzyka należy uznać za rozwiązanie systemowe, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa funkcjo-

nowania państwa i jego kluczowej infrastruktury – mówi Michał Liżewski. Jak tłumaczy nasz rozmówca, jednocześnie ustawodawca przewidział maksymalnie siedmioletni okres przejściowy na wycofanie takich rozwiązań, co należy ocenić jako rozwiązanie racjonalne.

– Okres ten odpowiada bowiem typowemu cyklowi życia infrastruktury IT i oprogramowania, a tym samym pozwala na zachowanie ciągłości działania systemów oraz rozłożenie kosztów wymiany infrastruktury w czasie – dodaje Liżewski.

Również Adam Woźniak, choć przyznaje, że mechanizm przewidziany w noweli jest surowy, to jednak należy go uznać za uzasadniony.

– Zapis jest niezwykle restrykcyjny i w praktyce może oznaczać brak możliwości świadczenia usług dla grupy podmiotów, które nie wdrożą zgodności z NIS-2. Niemniej, z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju i ustawy o KSC ten zapis jest dość oczywisty – komentuje partner Grant Thornton. Jego zdaniem bowiem nie można rozmawiać o bezpieczeństwie, jeśli dopuszcza się do współpracy podmioty o wątpliwej postawie w tym zakresie.

– Państwo dobrze rozumie zagrożenie, twierdząc, że bezpieczeństwo kraju jest tak mocne, jak bezpieczeństwo najsłabszego ogniwa w łańcuchu dostaw – pointuje ekspert.

Polska jest jednym z najczęściej atakowanych przez cyberprzestępców krajów na świecie. Według danych Ministerstwa Cyfryzacji 6 proc. wszystkich ataków ransomware w pierwszej połowie 2025 r. skierowano w Polskę. Atakujący doskonale wiedzą, że droga do celu prowadzi przez „stronę trzecią”. Nowe przepisy mają to zmienić. ©

Więcej o nowych powodach eliminacji z przetargów czytaj w tygodniku Samorząd i Administracja na s. C3

Etap legislacyjny
Ustawa wchodzi w życie
3 kwietnia 2026 r.



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl



Prezydent idzie śladem rządu w sprawie procedury karnej

PROCEDURA KARNA Gros rozwiązań zawartych w prezydenckim projekcie zmian w kodeksie postępowania karnego **jest zaczerpniętych wprost z zawetowanej nowelizacji** przygotowanej przez rząd. Ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości słyszymy jednak, że nawet drobne różnice wymagają analizy

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Prezydencki projekt zmian w procedurze karnej, który podobnie jak rządowa nowelizacja ma wypełniać założenia unijnej dyrektywy obrończej, przedstawiono zaraz po tym, jak w Sejmie nie udało się odrzucić prezydenckiego weta do nowelizacji kodeksu postępowania karnego. Podobieństw między obiema propozycjami jest o wiele więcej niż różnic.

Co łączy, a co dzieli

W prezydenckim projekcie został utrzymany m.in. przepis ograniczający do roku czas aresztu stosowanego na podstawie przesłanki dotyczącej surowości kary. W obu propozycjach areszt co do zasady nie mógłby być też stosowany, jeżeli przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności nie przekraczającą 2 lat. Jednak prezydencka przewidywa wyjątki – areszt byłby dozwolony, gdyby chodziło m.in. o przestępstwo z art. 200a par. 2 kodeksu karnego (uwodzenie małoletniego z wykorzystaniem internetu) oraz z art. 208 k.k. (rozbijanie małoletniego).

Wcześniej w stosunku do rządowej propozycji ze strony Pałacu Prezydenckiego padały zarzuty, że jeśli ta weszłaby w życie, nie można byłoby aresztować internetowych pedofilów.

Podobnie jak rządowa ustawa, projekt głowy państwa ogranicza uprawnienia prokuratora w postępowaniu karnym – i tak sąd samodzielnie, bez jego wniosku, znów mógłby decydować o przyznaniu statusu małego świadka koronnego na mocy art. 60 par. 3 k.k. Projekt uchyla również przepisy, zgodnie z którymi list żelazny może być wydany na wniosek prokuratora albo przy braku jego sprzeciwu, a jego udział w posiedzeniu w tej sprawie jest obowiązkowy. To także sąd, a nie prokurator, podejmowałby decyzję o zawieszeniu w wykonywaniu zawodu adwokata lub radcy prawnego.

Żadnych zmian w stosunku do rządowej propozycji nie ma w przypadku przepisów dotyczących wykorzystywania dowodów uzyskanych podczas kontroli operacyjnej. Taki dowód mógłby być wykorzystany „wyłącznie w postępowaniu karnym w sprawie o przestępstwo

lub przestępstwo skarbowe, w stosunku do którego jest dopuszczalne stosowanie takiej kontroli przez jakikolwiek uprawniony organ”. W kwestii wykorzystywania owoców zatrutego drzewa prezydencka propozycja jest mniej restrykcyjna niż ta rządowa, która zakładała całkowity zakaz. Zdaniem prezydenta ten nie powinien mieć charakteru absolutnego, w związku z czym dowody uzyskane za pomocą czynu zabronionego powinno się dopuścić m.in. w przypadku przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej – czyli np. zamachu stanu i szpiegostwa – oraz określonych przestępstw przeciwko małoletnim, w tym zgwałcenia oraz wymuszenia czynności seksualnej.

Kluczową ideą przyświecającą rządowej nowelizacji było wzmocnienie praw osób podejrzanych. Miała temu służyć nowa, rozszerzona definicja podejrzanego, która przesądzała, że taki status przysługuje już od momentu zatrzymania. Prezydent definicji podejrzanego jednak nie zmienił – status ten wciąż ma być powiązany z przedstawieniem zarzutów lub wydaniem postanowienia o ich przedstawieniu.

Czy można w pełni implementować unijną dyrektywę obrończą bez zmian w tym zakresie? Doktor Szymon Krajnik, który w Ośrodku Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych zajmuje się m.in. pra-

wem karnym, uważa, że może być to trudne.

– Zgodnie z art. 2 ust. 3 dyrektywy obrończej jej unormowania stosuje się także do osób – innych niż podejrzani lub oskarżeni – które w toku przesłuchania przez policję lub inny organ ścigania stają się podejrzanymi lub oskarżonymi. Wydaje się zatem, że zmiana art. 71 par. 1 k.p.k. jest uzasadniona i konieczna, natomiast wyzwanie dla ustawodawcy jest nadanie nowej, szerszej treści temu przepisowi przy zachowaniu maksymalnej precyzji sformułowań – mówi.

Pytany o istotne rozwiązania, które trafiły do ustawy rządowej, ale wypadły już z prezydenckiego projektu, dr Krajnik wskazuje m.in. na zmiany dotyczące art. 245 k.p.k. Po pierwsze, chodzi o kontakt zatrzymanego z adwokatem lub radcą prawnym – obecnie bowiem w „wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami”, zatrzymujący może zastrzec, że będzie przy takiej rozmowie obecny. Przepis ten chciał wyeliminować rząd; podobnego rozwiązania nie ma jednak w przedłożeniu prezydenckim. Prezydent zrezygnował też z rządowej propozycji ustanowienia obowiązku pełnienia przez obrońców dyżurów tak, by natychmiast udzielić pomocy zatrzymanemu.

MS: potrzebna analiza

Podobnie jak rządowa propozycja, prezyden-

Prawo do obrońcy – co proponuje prezydent



Art. 301 par. 1 i 3 prezydenckiego projektu w kodeksie postępowania karnego

„Przesłuchanie podejrzanego odbywa się na jego żądanie z udziałem ustanowionego obrońcy”.

„Jeżeli podejrzany w związku z pierwszym przesłuchaniem oświadczy, że chce skorzystać z pomocy obrońcy, umożliwia się mu ustanowienie obrońcy, odraczając przystąpienie do przesłuchania do czasu stawienia się obrońcy, jednak na okres nie dłuższy niż 3 godziny od momentu złożenia pierwszego oświadczenia w tym przedmiocie, chyba że organ procesowy uzna za zasadne odroczenie przystąpienia do przesłuchania na okres dłuższy. Podejrzanemu udostępnia się listę obrońców pełniących dyżur. Po stawieniu się obrońcy organ procesowy umożliwia podejrzanemu rozmowę z obrońcą, zakreślając jednocześnie odpowiedni czas, nie krótszy niż godzina”.

© © LR

ki projekt rozbudowuje znacząco art. 301 k.p.k., który w obecnym brzmieniu stanowi, że na żądanie podejrzanego należy przesłuchać go z udziałem ustanowionego obrońcy, jednak jego niestawienie nie tamuje przesłuchania. Jak wskazują adwokaci i radcowie prawni, do takiej sytuacji często dochodzi podczas pierwszego przesłuchania. Zarówno prezydent, jak i rząd stoją na stanowisku, że jeśli podejrzany zażąda obrońcy, należy go ustanowić i z przesłuchaniem poczekać. Na zjawienie się pełnomocnika przewidziano maksymalnie trzy godziny, a na rozmowę z nim przed przesłuchaniem – godzinę.

Choć ze strony części prawników nieoficjalnie słychać, że prezyden-

ki projekt „nie jest zły”, ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości nie padają na razie żadne wiążące deklaracje.

– Nawet jeśli prezydencka propozycja w ponad 90 proc. jest zbieżna z rozwiązaniami proponowanymi przez rząd, to różnice wymagają szczegółowej analizy – mówi DGP wiceszef MS Arkadiusz Myrcha. Zapewnia przy tym, że Rada Ministrów jest zdeterminowana do dalszych prac nad zmianami procedury karnej.

– Rozważana jest np. opcja nowelizacji ograniczającej się stricte do tymczasowego aresztowania, ale nie jest to jedyne możliwe rozwiązanie. Na razie za wcześnie, żeby mówić o szczegółach – wskazuje. © ©

Brakuje miejsc leczenia zaburzeń preferencji seksualnych dla zwolnionych z izolacji

RESOCJALIZACJA

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Rzecznik praw obywatelskich interweniuje u ministrów w sprawie niewystarczającej liczby miejsc leczenia zaburzeń preferencji seksualnych u osób, które wyszły już z izolacji, ale nadal muszą się poddawać terapii. Alarmuje, że bez pomocy mogą one znów wejść w konflikt z prawem. Zdaniem RPO bez stworzenia systemu wsparcia

środowiskowego dla takich osób wszystkie podjęte wobec nich działania resocjalizacyjno-terapeutyczno-lecznicze zostaną zniweczone. Zejście po opuszczeniu ośrodka ze ścieżki, która miała wyprowadzić je na prostą, może przynieść fatalne skutki, a w konsekwencji doprowadzić do ich ponownego skazania. Taka jest bowiem – uważa rzecznik – naturalna konsekwencja braku uczestnictwa w terapii, którą nakazał im

sąd. Problem tkwi głównie w braku miejsc w wyspecjalizowanych placówkach, w których niesie się pomoc seksuologiczną osobom dotąd izolowanym. Dlatego też RPO domaga się działań od ministrów zdrowia i sprawiedliwości – Jolanty Sobierańskiej-Grendy i Waldemara Żurka.

Potrzeba interwencji, zdaniem rzecznika, jest szczególnie paląca w przypadku pacjentów wychodzących z oddzia-

łów psychiatrii sądowej i tych, którzy kończą odbywanie kary pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym, a także tych opuszczających Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym (KOZZD). Do placówek tej, której główna siedziba mieści się w Gostyninie, trafiają osoby, które odbyły już wyrok za ciężkie przestępstwa, ale które wciąż stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia, życia lub wolności seksualnej

innych ludzi. Ośrodek powstał ponad dekadę temu na mocy kontrowersyjnej ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1689).

„Brak placówek wsparcia osób długotrwale izolowanych może skutkować ich szybkim powrotem do instytucji odosobnienia. Osoby takie często nie mają realnych możliwości udziału zwłaszcza w terapii zaburzeń pre-

ferencji seksualnych, stanowiącej integralny element realizacji nadzoru prewencyjnego orzeczonego przez sąd po zwolnieniu z KOZZD albo po końcu kary. W rezultacie jest on zamieniany na pozbawienie wolności w KOZZD” – obrazuje RPO. © ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Resort interweniuje w sprawie niewidocznego składu podczas rozpraw zdalnych sądu

JAWNOŚĆ

Nadia Senkowska

nadia.senkowska@infor.pl

Sądy prowadzące rozprawy zdalne powinny zadbać o to, by skład orzekający był widoczny – uważa Ministerstwo Sprawiedliwości, które z prośbą o reakcję zwróciło się do prezesów tych instytucji. Wcześniej w imieniu zgłaszających problem obywateli interweniował rzecznik praw obywatelskich.

RPO domagał się interwencji ministra sprawiedliwości, ponieważ do jego biura docierały sygnały, że część uczestniczących w rozprawach zdalnych osób nie mogła zobaczyć sądu, mimo że na salach, gdzie toczyły się postępo-

wania, umieszczane były działające kamery. Odpowiedź ze strony resortu potwierdziła, że problem nie tkwi w technikaliach. Sądowy sprzęt wyposażony jest bowiem w aplikację umożliwiającą prowadzenie transmisji tak, aby wizerunek sędziów był widoczny – wyjaśnił koordynator ds. informatyzacji sądownictwa powszechnego Jacek Gołaczyński. Brakuje jednak przepisów, które jednoznacznie nakazywałyby konkretne postępowanie w tej kwestii, więc wciąż wszystko pozostaje w rękach prowadzących rozprawę. Koordynator zwrócił się więc do swoich pełnomocników i prezesów sądów apelacyjnych, aby sądom im pod-

ległym zalecili rutynowe korzystanie z kluczowej aplikacji. To pozwoliłoby zapobiec sytuacjom, w których w jednym sądzie praktyka będzie inna niż w drugim, a także przełożyć się na wzmocnienie zaufania obywateli do wymiaru sprawiedliwości.

Problem RPO nagłośnił pod koniec lutego. Jak wyjaśniał, alarmujący o tym zjawisku obywatele mieli wrażenie, że sędziowie prowadzący rozprawy mogą w dowolny sposób manewrować „kadrami”, a próby o odpowiednie ustawienie kamer na niewiele się zdawały. Zgłasza- li też, że na salach czasem padało wyjaśnienie, jako- by podstaw do prezentowania wizerunku sędzie-

go w ogóle nie było. Zdaniem rzecznika opisywane sytuacje mogą ograniczać gwarantowane przez konstytucję prawo do sądu, którego kluczowym elementem jest jawność postępowania.

O komentarz w sprawie DGP poprosił Bartosza Pilitowskiego, prezesa Fundacji Court Watch Polska.

– Sprawy, w których sędzia unika ustawienia kamery w taki sposób, żeby cały skład lub chociaż jego przewodniczący był widoczny dla stron postępowania, to moim zdaniem zjawisko marginalne – uważa nasz rozmówca. Jak przyznaje, jedyna podjęta przez organizację, na której czele stoi, interwencja tego typu dotyczyła sę-

dzi, która początkowo nie chciała ujawnić swojego wizerunku, więc pełnomocnik strony miał przed sobą jedynie kadr znajdujący się nad jej głową.

– Każdy tego typu przypadek, kiedy sędzia nie jest widoczny ze względu na własną obawę przed tym czy swego rodzaju kaprys, jest niedopuszczalny, dlatego popieram interwencję RPO – podkreśla szef fundacji.

Organizacja dostrzega jednak inne problemy z rozprawami zdalnymi, głównie te dotyczące kwestii technicznych, takich jak niewystarczająco dobra słyszalność ich uczestników.

– Zdarza się również, że w obrazie nie widać

świadków, co postrzegam jako naruszenie jawności, bo pełnomocnicy nie mogą wtedy w pełni ocenić ich wiarygodności, dostrzec, czy nikt im nie podpowiada, czy nie czyta ją z kartki – argumentuje Bartosz Pilitowski.

Inne zagrożenie – jak obrazuje – ogniskuje się na rzadkim, choć zdaniem naszego rozmówcy niebezpiecznym zjawisku legitymizacji w trakcie rozprawy zdalnej świadków i publiczności.

– Wówczas osoby te są zmuszone do pokazania dowodów osobistych w kadrze, co z oczywistych przyczyn prowadzi do naruszenia ochrony ich danych – ocenia prezes Court Watch Polska. ©

Samodzielnie wydrukowany wyciąg z KW z mocą urzędową

KSIĘGI WIECZYSTE

Renata Krupa-Dąbrowska

renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Wydruk odpisu księgi wieczystej dokonany za pomocą domowej lub firmowej drukarki od wczoraj ma taką samą moc prawną jak ten wydany przez sąd.

31 marca wszedł w życie pakiet zmian w przepisach dotyczących ksiąg wieczystych i Krajowego Rejestru Sądowego. Dzięki nim dokonany samodzielnie wydruk odpisu z księgi wieczystej ma taką samą moc prawną jak dokument papierowy wystawiony przez sąd wieczystoksięgowy. Od wtorku można też korzystać, choć w okrojonym zakresie, z Krajowego Rejestru Sądowego przy pomocy aplikacji mObywatel. Ponadto w górę poszły opłaty za dokumenty pobrane z ksiąg wieczystych.

Zmiany dotyczące ksiąg wieczystych i Krajowego Rejestru Sądowego zawiera nowelizacja ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz.U. z 2026 r. poz. 119). Natomiast nowe stawki opłat za dokumenty wieczystoksięgowe zawiera rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie wysokości opłat za czynności Centralnej Informacji Ksiąg Wieczystych (Dz.U. z 2026 r. poz. 410).

Wydruk ważny jak dokument urzędowy

Od wczoraj samodzielnie wydrukowany odpis lub wyciąg z księgi wieczystej, a także zaświad-

czenie o jej zamknięciu mają taką samą moc prawną jak papierowe dokumenty wydawane przez sąd. Oznacza to, że dokument pobrany z systemu teleinformatycznego KW i wydrukowany np. za pomocą firmowej czy domowej drukarki jest traktowany jak dokument urzędowy, o ile posiada cechy umożliwiające jego weryfikację w centralnej bazie danych ksiąg wieczystych.

Wcześniej, aby uzyskać dokument z księgi wieczystej o pełnej mocy prawnej, trzeba było udać się do sądu lub zamówić jego wydanie przez Centralną Informację Ksiąg Wieczystych (CIKW). Jednocześnie treść księgi można było sprawdzić w internecie, jednak sam wydruk z przeglądarki nie miał takiej samej mocy jak dokument wydany przez sąd. Wprowadzone zmiany mają więc uprościć dostęp do dokumentów z KW i ograniczyć konieczność osobistego załatwiania spraw w sądzie.

KRS w aplikacji mObywatel

Nowe przepisy przesądzą również, że dokumenty wydrukowane samodzielnie przed wejściem w życie nowelizacji będą miały moc dokumentów wydanych przez sąd, o ile można je zweryfikować w systemie teleinformatycznym. Dotyczy to odpisów KW, wyciągów z KW oraz zaświadczeń o zamknięciu KW.

Omawiana nowela wprowadziła również uproszczenia dotyczące korzystania z Krajo-

wego Rejestru Sądowego. Do ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym dodała art. 10a, dzięki któremu z KRS można korzystać za pomocą mObywatela, a konkretnie „subskrybować” informacje z tego rejestru, takie jak te o zarejestrowaniu nowej sprawy w KRS, wpisie lub dokonaniu jego zmiany.

Dostęp do danych będzie ograniczony wyłącznie dla podmiotów powiązanych z konkretnym użytkownikiem aplikacji poprzez numer PESEL. Nie będzie więc możliwości śledzenia dowolnych firm czy organizacji pozarządowych.

Jednorazowo będzie można pobrać lub przesłać dane dotyczące maksymalnie 50 podmiotów. Limit ten będzie liczony osobno dla wniosków składanych bezpośrednio w systemie KRS oraz osobno dla tych składanych za pośrednictwem aplikacji mObywatel.

Początkowo zmiana w mObywatelu miała być znacznie szersza. MS chciało umożliwić za jego pośrednictwem przeglądanie KW. Propozycja ta spotkała się jednak z ostrą krytyką ze strony Ministerstwa Cyfryzacji, które uznało, że rozwiązanie to byłoby sprzeczne z zasadami funkcjonowania aplikacji. Pełni ona bowiem wyłącznie rolę narzędzia umożliwiającego użytkownikowi dostęp do danych dotyczących tylko tego samego, pochodzących z różnych rejestrów publicznych i systemów informatycznych. MC uznało więc, że pomysł

ten należy odrzucić, a MS się z nim zgodziło.

Oplaty w górę

Natomiast nowe rozporządzenie wydano z dwóch powodów. Po pierwsze, było to konieczne w związku z wejściem w życie noweli ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym. Zmieniła ona przepis, który upoważnia do określenia wysokości opłat za wydanie dokumentów z ksiąg wieczystych. Po drugie, resort sprawiedliwości postanowił zwaloryzować stawki.

Jak tłumaczy ministerstwo, opłaty za wydawanie przez CIKW odpisów, wyciągów, zaświadczeń oraz za wyszukiwanie ksiąg wieczystych nie były zmieniane od 2013 r., czyli od wejścia w życie poprzedniego rozporządzenia.

W tym czasie znacznie wzrosły koszty. Skumulowana inflacja wyniosła około 55 proc., a minimalne wynagrodzenie wzrosło o ponad 190 proc. Zwiększyły się także koszty utrzymania systemu teleinformatycznego. Dlatego zdecydowano się na podwyższenie opłat i dostosowanie ich do obecnych warunków gospodarczych oraz kosztów funkcjonowania CIKW. Stawki te wzrosły o 25–50 proc. ©

Etap legislacyjny
Ustawa weszła w życie



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 30 marca 2026 r.

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 38 pkt 2 lit. zh ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2025 r. poz. 1222) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. dla zadania pn. „Przyłączenie do sieci przesyłowej GAZ-SYSTEM sieci gazowej G.EN. Operator Sp. z o.o. polegającej na budowie stacji gazowej w/c Q=65000m³/h MOP 8,4 MPA wraz z włączeniem do ZZZ Kotowo na gazociągu DN 1000 MOP 8,4 MPA Lwówek – Odolanów”, w zakresie działek oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako:

- w wykazie w nawiasach podano oznaczenie księgi wieczystej.

Powiat grodziski
Gmina Granowo

Jednostka ewidencyjna: 300501_2, Granowo

Obręb: 0007, Kotowo, dz. nr ewid.: 68/1 (PO1S/00038491/9), 68/9 (PO1S/00041124/0), 68/10 (PO1S/00041124/0), 68/18 (PO1S/00054125/1), 68/19 (PO1S/00054125/1), 68/22 (PO1S/00038491/9).

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) - zwanej dalej: Kpa, w związku z art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy, zawiadomienie strona postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **31 marca 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu i właściwym miejscowo urzędzie gminy, na tablicach ogłoszeń i w Biuletynie Informacji Publicznej, a także w prasie ogólnopolskiej.

W przypadku gdy po dokonaniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu – nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, pok. 106 bud. C, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie (tel. 61 854 12 89) i osobiście w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) po uprzednim uzgodnieniu godziny, lub mailowo (mkossakowska@poznan.uw.gov.pl).

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem **31 marca 2026 r.** na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia.

Asystent rodziny będzie zatrudniany tylko na umowie o pracę

UPRAWNIENIA Asystentowi rodziny będzie przysługiwać dodatek do wynagrodzenia za pracę w terenie w wysokości **400 zł miesięcznie**. Zmieni się też zakres realizowanych przez niego zadań

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Przeciwdziałanie kryzysowi rodzicielstwa zastępczego to jeden z podstawowych celów przygotowanej przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej reformy pieczy zastępczej, ale nie jedyny. Przewiduje ona bowiem wprowadzenie wielu zmian dotyczących asystentów rodziny, którzy zajmują się pracą z rodziną biologiczną dziecka, której ze względu na problemy opiekuńczo-wychowawcze grozi to, że podopieczny zostanie umieszczony w pieczy zastępczej lub już do niej trafi. Mają one wzmocnić ich pozycję oraz poprawić warunki ich zatrudnienia i wynagrodzenia.

Stabilna praca

Projekt nowelizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 49 ze zm.) zakłada m.in., że zatrudnienie asystenta rodziny będzie obowiązkowe w każdej gminie – teraz nie ma ich 8 proc. samorządów, a jego praca będzie wykonywana w ramach stosunku pracy w systemie zadaniowego czasu pracy. Oznacza to odejście od obecnie obowiązujących przepisów, zgodnie z którymi asystent może pracować na etacie lub świadczyć usługi na umowie zlecenie. Z danych resortu wyni-

ka, że w ten drugi sposób swoje zadania wykonuje 527 osób (wszystkich asystentów jest ponad 3,8 tys.).

– Część z tych osób to pracownicy np. systemu oświaty, dla których asystentura jest pracą dodatkową. Jednak dla wielu ośrodków pomocy społecznej oraz centrów usług społecznych praca asystenta na umowie cywilnoprawnej to zabieg mający na celu redukcję kosztów i szukanie oszczędności, co nie powinno mieć miejsca, biorąc pod uwagę to, jak ważną funkcję pełni – mówi prof. Izabela Krasiejko z Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Asystentów Rodziny.

Projekt ustawy przewiduje też przyznanie asystentom rodziny szeregu dodatkowych uprawnień pracowniczych, w dużym stopniu pokrywających się z tymi, które należą się pracownikom socjalnym. Są to m.in. dodatek terenowy do pensji w wysokości 400 zł miesięcznie, 10 dni dodatkowego urlopu czy zwrot kosztów szkolenia.

– Są to zmiany, o które środowisko asystentów apeluje od wielu lat. W zasadzie brakuje tylko prawa do superwizji, z której pracownicy socjalni mogą korzystać, ale jest ona bardzo kosztowna – podkreśla prof. Krasiejko.

Joanna Luberadзка-Gruca z Koalicji na rzecz

Rodzinnej Opieki Zastępczej dodaje, że do tej pory osoba zamierzająca wykonywać zawód pomocowy i mająca do wyboru pracę pracownika socjalnego lub asystenta rodziny decydowała się raczej na tę pierwszą, jako dającą stabilniejsze i bezpieczniejsze warunki pracy. Nowe przepisy mogą to zmienić i zmniejszyć dużą rotację kadr na stanowisku asystenta w gminach, wynikającą z tego, że wiele osób rezygnuje z asystentury dla innej pracy.

Ponadto proponowane przepisy wyznaczają ścieżkę awansu zawodowego, która będzie liczyć sześć stopni, zaczynając od młodszego asystenta rodziny, a na głównym specjalistycznym końcu. Każdemu z nich jest przypisany wyśoki stopień posiadania określonego stażu pracy, a awans na wyższy stopień będzie się wiązał z podwyżką wynagrodzenia.

Asystent powrotowy

Kolejną nowością, która znalazła się w projekcie ustawy, jest umożliwienie fakultatywnego zatrudnienia asystenta rodziny przez powiat. W takim przypadku byłby on przydzielany rodzinie, z której dziecko trafiło do pieczy zastępczej – po uzgodnieniu z gminą właściwą w zakresie pracy z tą rodziną.

– Taki asystent powrotowy jest rozwiązaniem, które zostało przetestowane w Łodzi i tam zadziałało, bo sporo dzieci wróciło do swoich biologicznych opiekunów i były to powroty udane, czyli takie, gdzie nie było po jakimś czasie potrzeby ponowne-

go zabrania dziecka – wyjaśnia Joanna Luberadзка-Gruca.

Dodaje przy tym, że Łódź jest miastem na prawach powiatu, więc nie wiadomo, czy asystent powrotowy sprawdzi się w powiatach ziemskich, gdzie będzie konieczna ścisła współpraca na styku powiatu i gminy.

Według prof. Izabeli Krasiejko czasem się zdarza, że gdy dochodzi do odebrania dzieci, rodzice zrzucają winę na asystenta i nie chcą z nim dalej współpracować. W takiej sytuacji pracę z tą rodziną mógłby podejmować asystent z powiatu i może to jemu udałoby się osiągnąć w niej pozytywne efekty.

MRPiPS chce też, aby w uzasadnionych przypadkach asystent rodzinny mógł być przydzielany przez gminę rodzinie zastępczej spokrewnionej z dzieckiem.

– Podchodzę z rezerwą do tej propozycji, bo może ona spowodować bałagan. Co do zasady za wsparcie rodzin zastępczych odpowiada powiatowy organizator rodzinnej pieczy zastępczej, który zatrudnia do tego koordynatorów – stwierdza prof. Krasiejko.

Dodaje, że z uwagi na to, że rodziny spokrewnione stanowią większość rodzin zastępczych, to przydzielanie im asystentów, np. przez sądy, mogłoby skutkować problemami kadrowymi, ponieważ asystentów jest zbyt mało.

Wsparcie zamiast interwencji

Projekt nowelizacji zmienia również katalog zadań realizowanych przez



Praca z rodziną

Projekt nowelizacji ustawy o pieczy zastępczej przewiduje wprowadzenie nowych uprawnień pracowniczych dla asystentów rodziny.

Będą to:

- dodatek do wynagrodzenia** w wysokości 400 zł miesięcznie z tytułu wykonywania czynności zawodowych w terenie,
- zapewnienie samochodu służbowego** lub zwrot kosztów korzystania z prywatnego auta do pracy z rodziną,
- dodatkowy urlop wypoczynkowy** w wymiarze 10 dni przysługujący raz na dwa lata, po przepracowaniu trzech lat,
- pomoc psychologiczna** w przypadku wystąpienia sytuacji bezpośrednio zagrażających życiu lub zdrowiu w trakcie wykonywania obowiązków zawodowych,
- zwrot kosztów nieobowiązkowych szkoleń** z zakresu pracy z rodziną w kwocie nie mniejszej niż 50 proc. ich kosztu,
- objęcie ochroną należną funkcjonariuszom publicznym** w trakcie wypełniania służbowych obowiązków.

3861

LICZBA
ASYSTENTÓW
RODZINY

190

GMIN NIE ZATRUDNIA
ŻADNEGO ASYSTENTA
RODZINY

asystentów w trakcie pracy z rodziną, który jest wymieniony w art. 15 ustawy. Będą usunięte z niego te wymagające od asystenta działań polegających m.in. na udzielaniu pomocy w rozwiązywaniu problemów socjalnych, poszukiwaniu pracy, załatwianiu spraw urzędowych oraz podejmowaniu działań interwencyjnych. Zamiast nich dodane zostały np. pedagogizacja rodziców dotycząca prawidłowego wychowania i opieki nad dziećmi, koordynacja poradnictwa oraz możliwość zwoływania zespołów składających się ze specjalistów pracy z rodziną z różnych podmiotów.

– Jest to powrót do ko-

rekcji pierwotnej idei tego, czym ma być asystentura rodziny, a co nie znalazło swojego odzwierciedlenia w przepisach ustawy. Teraz mamy w nich miszmasz zadań obejmujących również te, które są adekwatne bardziej dla kuratora i pracownika socjalnego – przekonuje Izabela Krasiejko.

Dodaje, że zmodyfikowany katalog zadań wzmacnia pedagogiczne aspekty pracy z rodziną i kładzie nacisk na współpracę multiprofesjonalną, gdzie asystent ma być osobą, która dostarcza wiedzy i wyposaża rodziców w kompetencje rodzicielskie. ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy w konsultacjach

NSA: braki w aktach mogą skutkować uchyleniem decyzji

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Organ administracji publicznej ma obowiązek przekazać, bez wzywania czy dodatkowych monitów, do sądu administracyjnego wszystkie akta i materiały dotyczące wydanej decyzji – zwłaszcza te, które są tajne lub poufne, bo jeśli tego nie uczyni, jego decyzja zostanie uchylona.

Sprawa dotyczyła nabycia przez cudzoziemca – obywatela Federacji Rosyjskiej – własności nieruchomości położonej w Warszawie. Był on jedynym spadkobiercą zmar-

łego kilka lat wcześniej właściciela nieruchomości, który zapisał mu ją w testamencie. Aby objąć taki spadek, cudzoziemiec musiał jednak uzyskać zezwolenie ministra spraw wewnętrznych i administracji, wymagane na podstawie wciąż obowiązującej ustawy z marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. Minister wydał jednak decyzję odmowną, nie przedstawiając jej uzasadnienia. Miał do tego prawo na podstawie art. 3c tej ustawy, zgodnie z którym organ wydający decyzję lub postanowienie może odstąpić od uzasad-

nienia faktycznego, jeżeli wymagają tego względy obronności lub bezpieczeństwa państwa.

Kluczowe znaczenie dla decyzji odmownej miała opinia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, objęta klauzulą poufności, co czyniło ją informacją niejawną i niedostępną zarówno dla cudzoziemca, jak i jego pełnomocników. Mimo to cudzoziemiec odwołał się od tej decyzji. W postępowaniu przed sądami administracyjnymi uzyskał korzystne rozstrzygnięcie – Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił decyzję odmawiającą ze-

zwolenia na nabycie nieruchomości, a Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną MSWiA.

Dlaczego tak się stało? Przyczyną było swoiste niedbalstwo organu administracji. Okazało się bowiem, że wspomniana opinia ABW nie została przekazana do sądu administracyjnego wraz z aktami sprawy. Pełnomocnik MSWiA próbował wprowadzić tłumaczyć to uchybienie tym, że sąd powinien wezwać organ do uzupełnienia akt sprawy, jednak NSA zdecydowanie odrzucił taką interpretację przepisów.

– Zgodnie z art. 54 par. 2 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi sąd sprawuje kontrolę legalności na podstawie udostępnionych akt przez organ administracji publicznej. I to na tym organie ciąży bezwzględny obowiązek przekazania sądowi kompletnych i uporządkowanych akt sprawy. Nie wolno przerzucać na sąd konsekwencji własnego zaniedbania i usprawiedliwiać brak przedłożenia kluczowego dowodu procedurą rzekomego oczekiwania na wezwanie do uzupełnienia akt. Czym innym jest ochrona informacji

niejawnych przed osobami nieuprawnionymi, a czym innym wykorzystywanie klauzuli tajności jako swobodnego parawanu mającego chronić organ przed kontrolą niezawisłego sądu. Trudności kancelaryjne i proceduralne związane z przekazaniem akt niejawnych nie mogą obciążać jednostki i pozbawiać ochrony jej praw oraz paraliżować kontroli sądowej – powiedział sędzia Mirosław Gdesz. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 24 marca 2026 r., sygn. akt II OSK 1878/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Napięte łańcuchy dostaw kiedyś pękną. Czy jesteśmy gotowi?

DGP Magazyn na Weekend
Dziennik Gazeta Prawna

Czytaj



Aneta Gęsiarz-Krasucka
radca prawny,
partner
w kancelarii
Banasik
Woźniak
i Wspólnicy
Kancelaria
Radców Praw-
nych

OPINIA Podpis elektroniczny w urzędzie. Między obiegiem dokumentów a oświadczeniem woli

W wielu urzędach cyfryzacja obiegu dokumentów przyniosła nie tylko wygodę, lecz także niebezpieczne uproszczenia. Jednym z nich jest traktowanie nie kwalifikowanego podpisu elektronicznego jak technicznego narzędzia obiegu pism, a nie jak prawnego odpowiednika podpisu własnoręcznego. Prowadzi to do pytania: co, jeśli dokument podpisał pracownik sekretariatu, używając podpisu kwalifikowanego przełożonego?

Kwalifikowany podpis elektroniczny a praktyka urzędów

Zgodnie z art. 25 ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 910/2014 (rozporządzenie eIDAS) kwalifikowany podpis elektroniczny jest równoważny podpisowi własnoręcznemu. Nie jest więc jedynie technicznym narzędziem do zatwierdzania dokumentów w systemie informatycznym, lecz szczególnym instrumentem identyfikacji i uwierzytelnienia osoby składającej oświadczenie.

W urzędowej praktyce często zaciera się jednak różnica między zwykłym obiegiem dokumentów a składaniem oświadczeń wywołujących skutki prawne. Tymczasem z punktu widzenia prawa są to zupełnie różne kategorie działań. W przypadku dokumentów wewnętrznych można mówić o technicznej obsłudze procesu kancelaryjnego. W przypadku decyzji, umów, wypowiedzeń, pełnomocnictw czy innych oświadczeń wywołujących skutki prawne chodzi już nie o sam obieg dokumentu, lecz o osobiste przypisanie treści i skutków prawnych konkretnej osobie.

W teorii sprawa wydaje się prosta. Właściciel kwalifikowanego podpisu elektronicznego powinien używać go sam, pod swoją wyłączną kontrolą. W praktyce bywa inaczej. W niektórych urzędach utrwała się wygodna, ale nieformalna rutyna: przełożony przekazuje pracownikowi sekretariatu narzędzie służące do składania podpisu – kartę, token, pendrive czy kod PIN – a sam ogranicza się do podpisywania dokumentów ręcznie. Następnie pracownik, widząc dokument podpisany odręcznie, opatruje jego wersję elektroniczną kwalifikowanym podpisem przełożonego, traktując sam fakt istnienia podpisu własnoręcznego jako do rozumiane polecenie i zgodę na użycie kwalifikowanego podpisu elektronicznego.

Rodzą się pytania. Co w sytuacji, gdy pracownik sekretariatu podpisze dokument, którego wcześniej nie widział, albo widział go jedynie pobieżnie i nie jest już w stanie potwierdzić, czy wersja elektroniczna odpowiadała wersji papierowej? Czy nadal można mówić o wykonaniu polecenia właściciela certyfikatu, czy już o samodzielny użycie cudzego podpisu?

I właśnie tu pojawia się zasadniczy problem prawny. Skoro kwalifikowany podpis elektroniczny ma identyfikować konkretną osobę, wiązać ją z treścią dokumentu i korzystać z najsilniejszego skutku prawnego – równoważności podpisowi własnoręcznemu – to jego użycie przez inną osobę podważa podstawową funkcję tego instrumentu.

Ustawa o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej penalizuje złożenie kwalifikowanego podpisu elektronicznego z wykorzystaniem danych do składania podpisu przyporządkowanych do innej osoby. To pokazuje, że ustawodawca nie traktuje korzystania z cudzego podpisu kwalifikowanego

go jako neutralnej czynności technicznej, lecz jako zachowanie naruszające podstawowe reguły posługiwania się tym narzędziem.

Dlatego pytanie nie brzmi tylko, czy dokument został formalnie podpisany, lecz kto rzeczywiście go podpisał.

Składanie oświadczeń woli

Problem staje się szczególnie poważny wtedy, gdy podpis kwalifikowany służy do składania oświadczeń woli, a więc dokumentów zawierających takie treści, które mają wywołać określone skutki prawne. Dotyczy to w szczególności takich sytuacji, jak: zawieranie i wypowiedzanie umów, naliczanie i potrącanie kar umownych czy udzielanie pełnomocnictw.

W takich przypadkach decydujące znaczenie ma nie sam fakt sporządzenia i wysłania dokumentu, lecz to, czy zawarte w nim oświadczenie woli rzeczywiście pochodzi od osoby, której podpis został na nim umieszczony. To różnica fundamentalna. Jeżeli bowiem dokument zostaje opatrzony podpisem osoby uprawnionej, ale faktycznie nie ona użyła podpisu albo nie zaakceptowała konkretnej treści dokumentu, to powstaje ryzyko rozejścia się dwóch elementów, które w prawie powinny pozostawać nierozdzielne: tożsamość podpisującego i treści składanego oświadczenia.

A właśnie ta więź jest istotą podpisu. Podpis nie służy jedynie temu, by dokument „wyglądał na podpisany”. Jego funkcją jest potwierdzenie, że konkretna osoba nie tylko została wskazana jako autor dokumentu, ale rzeczywiście, w konkretnym momencie, zaakceptowała konkretną treść dokumentu i chciała wywołać wynikające z niej skutki prawne.

Jeżeli tej pewności brakuje, pojawiają się poważne ryzyka. Mogą powstać wątpliwości: kto naprawdę złożył oświadczenie, czy osoba wskazana jako podpisujący знаła treść dokumentu, czy zaakceptowała jego ostateczną wersję w chwili podpisania i czy właśnie wtedy chciała wywołać wynikające z niego skutki prawne.

Ryzyko nie kończy się na wadliwości dokumentu

W dyskusji o używaniu kwalifikowanego podpisu elektronicznego przez inne osoby często zakłada się, że problem dotyczy wyłącznie ważności albo skuteczności samego dokumentu. To zbyt wąskie spojrzenie. Ryzyko zaczyna się znacznie wcześniej i rozciąga się na kilka poziomów odpowiedzialności.

Po pierwsze, pojawia się ryzyko odpowiedzialności urzędniczej i pracowniczej. W urzędzie pracownik ma obowiązek wykonywać polecenia przełożonych, ale jeżeli jest przekonany, że polecenie jest niezgodne z prawem albo zawiera znamiona pomyłki, powinien poinformować o tym przełożonego na piśmie. W razie pisemnego potwierdzenia polecenia co do zasady je wykonuje, z wyjątkiem sytuacji, gdy prowadziłoby ono do przestępstwa, wykroczenia albo groziłoby niepowetowanymi stratami. To oznacza, że samo powołanie się na „polecenie służbowe” nie zawsze wyłącza osobiste ryzyko po stronie pracownika.

Po drugie, dochodzi ryzyko uchylania się od skutków dokumentów już podpisanych. Jeżeli okaże się, że dokument został opatrzony podpisem osoby, która faktycznie go nie złożyła albo nie zaakceptowała jego treści i jest w stanie tę okoliczność wykazać, może to prowadzić do sporów co do tego, kto i czy w ogóle

złożył oświadczenie woli. W praktyce oznacza to np. ryzyko podważania umów.

Po trzecie, w sprawach majątkowych pojawia się ryzyko odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Jeżeli dokument podpisany w taki sposób dotyczy zaciągnięcia zobowiązania, wykonania umowy, naliczenia lub nienaliczenia kar umownych albo innej czynności wywołującej skutki finansowe dla jednostki sektora finansów publicznych, wadliwość procesu podpisania może stać się jednym z elementów szerszego sporu o legalność i prawidłowość działania.

Po czwarte, istnieje także ryzyko odpowiedzialności karnej osoby faktycznie używającej podpisu przyporządkowanego innej osobie. Ustawa o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej penalizuje złożenie kwalifikowanego albo zaawansowanego podpisu elektronicznego z wykorzystaniem danych do składania podpisu przyporządkowanych do innej osoby, a samo działanie za wiedzą, zgodą czy nawet na polecenie właściciela podpisu nie musi automatycznie wyłączać tego ryzyka.

Nie każdy podpis elektroniczny musi być kwalifikowany

W przypadku masowych i powtarzalnych czynności wewnętrznych urząd może posługiwać się zwykłym podpisem elektronicznym albo innymi narzędziami elektronicznego uwierzytelniania. Chodzi tu o takie działania jak rejestracja pisma, przekazanie dokumentu do innej komórki, dekretacja, akceptacja na etapie obiegu wewnętrznego, potwierdzenie wpływu lub wysyłki czy inne masowe, powtarzalne czynności kancelaryjne.

W przypadku oświadczeń woli kwalifikowany podpis elektroniczny powinien pozostać wyłącznie w dyspozycji właściciela certyfikatu i być używany osobiście, właśnie dlatego, że zastępuje podpis własnoręczny i ma prowadzić do jednoznacznego przypisania treści dokumentu konkretnej osobie.

Takie rozróżnienie byłoby nie tylko zgodne z funkcją podpisu kwalifikowanego, lecz także racjonalne organizacyjnie. Pozwalałoby zachować sprawność działania urzędu bez rozmywania odpowiedzialności za oświadczenie woli i bez tworzenia nieformalnych praktyk, które później trudno obronić prawnie.

Nie tylko problem techniczny

Jednym z powodów utrwalania takich praktyk bywa zapewne przekonanie, że później i tak nie da się ustalić, kto faktycznie złożył podpis. To założenie może być jednak złudne. W sporach dotyczących dokumentów elektronicznych przebieg zdarzeń często można odtworzyć z dużą dokładnością na podstawie zeznań świadków, korespondencji, logów systemowych, chronologii zdarzeń czy porównania kolejnych wersji dokumentów. Pozorna nieuchwytność takiej praktyki nie oznacza więc, że pozostanie ona niewidoczna w postępowaniu sądowym lub kontrolnym.

To ważna przestroga dla urzędów. Im bardziej praktyka działania odbiega od formalnych reguł, tym większe ryzyko, że właśnie te odstępstwa – a nie sama treść dokumentu – staną się osią późniejszego sporu. W takich sytuacjach kluczowe znaczenie ma ustalenie, kto był uprawniony do podpisania dokumentu, kto faktycznie użył podpisu oraz czy dokument rzeczywiście pochodzi od osoby wskazanej jako podpisujący. ©

Sanitariaty na pętach autobusowych nie tak szybko. Samorządy chcą jeszcze więcej czasu

TRANSPORT

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Już tylko miesiąc mają operatorzy lub przewoźnicy publicznego transportu zbiorowego, w tym samorządy, na zorganizowanie na pętach autobusowych pomieszczeń do spożycia posiłków i toalet o odpowiednim standardzie. Ministerstwo Infrastruktury (MI) chce przedłużyć ten termin do końca roku. Oburzone są związki zawodowe, natomiast samorządy chciałyby więcej czasu na przystosowanie się do nowych obowiązków.

Kwestie te reguluje rozporządzenie ministra infrastruktury w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w komunikacji miejskiej oraz autobusowej komunikacji międzymiastowej (Dz.U. z 2022 r. poz. 125 ze zm.). Pierwotnie termin na dostosowanie punktów socjalno-sanitarnych mijał w kwietniu 2025 r. Rok temu przedłużono go jednak do 30 kwietnia br. Teraz MI chce kolejnego przedłużenia – do końca 2026 r. Argu-

mentuje, że nie wszyscy zdążą się dostosować do wymagań, co „może negatywnie wpłynąć na organizację publicznego transportu zbiorowego w Polsce, a nawet ograniczyć dostępność wskazanego transportu dla mieszkańców”.

Chodzi m.in. o zapewnienie kierowcom autobusów, trolejbusów oraz motorniczym tramwajów toalet podłączonych do sieci energetycznej, kanalizacyjnej i wodociągowej. Na ich wyposażeniu powinny być środki higieny osobistej. Toalety mają mieć również zapewnioną obsługę w zakresie zachowania czystości. W przypadku pomieszczeń socjalnych wymogi to m.in. zapewnienie miejsc siedzących, wody zdatnej do picia, urządzeń do podgrzewania posiłków czy umywalk i zlewozmywaków z bieżącą wodą – ciepłą i zimną.

Resort infrastruktury chce nie tylko wydłużyć termin na dostosowanie się do wymogów, lecz także je złagodzić. Dziś przepisy mówią o tym, że toalety oraz pomieszczenia socjal-

ne powinny być zlokalizowane w odległości nie większej niż 250 m od miejsca wyznaczonego do postoju pojazdu. Po zmianach ma być to 350 m. Dopuszczone mają być też „nieskanalizowane ustępy” – tam gdzie ze względów technicznych nie jest możliwe ich zapewnienie w inny sposób (obecnie jest mowa o stosowaniu takiego rozwiązania wyłącznie tymczasowo).

„Projektowane zmiany w sposób rażąco godzą w standardy ochrony pracowników zatrudnionych w transporcie drogowym i komunikacji miejskiej, a ich rzeczywistym skutkiem będzie dalsze pogorszenie warunków wykonywania pracy” – grzmi w swoim stanowisku Forum Związków Zawodowych (FZZ).

Inaczej do sprawy podchodzi Związek Powiatów Polskich (ZPP). Samorządowcy podkreślają, że z jednej strony popierają wprowadzenie rozwiązań poprawiających socjalne warunki kierowców, a z drugiej – pozytywnie odnoszą się do ułatwienia pracodawcom spełnienia tych wy-

mogów. W kwestii terminu uważają natomiast, że powinien być on wydłużony do 20 kwietnia 2028 r. Taki też w ubiegłym roku chciało wprowadzić MI, ale skróciło go po interwencji FZZ.

„Samorządy w trakcie podejmowania działań w celu dostosowania przedmiotowych pomieszczeń napotykały komplikacje związane m.in. z nieuregulowanym stanem prawnym nieruchomości przy krańcach linii czy wielomiesięcznymi procedurami projektowymi i realizacyjnymi związanymi z przyłączami do sieci” – podkreśla ZPP.

©

Etap legislacyjny

Projekt rozporządzenia ministra infrastruktury zmieniającego rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w komunikacji miejskiej oraz autobusowej komunikacji międzymiastowej przekazany do konsultacji publicznych



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

ZPP bije na alarm: nowe zasady NFZ ograniczą dostęp do diagnostyki

OCHRONA ZDROWIA

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Pomysł NFZ na ograniczenie kosztów części świadczeń diagnostycznych mierzy się z powszechną krytyką. Dotyczy to także samorządowców, którzy przestrzegają przed skutkami płacenia przez fundusz za nadwykonania w zakresie badań tomografii komputerowej, rezonansu magnetycznego, gastrokopii i kolo-noskopii tylko 40 proc. ich wartości. Związek Powiatów Polskich alarmuje, że nowe zasady ograniczą dostęp do diagnostyki.

ZPP negatywnie opiniował projekt zarządzenia prezesa NFZ zmieniającego rozporządzenie w sprawie określenia warunków zawierania i realizacji umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej w rodzaju ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Związek podkreślił, że co prawda prezes NFZ

może ustalać współczynniki korygujące, ale w celu polepszenia jakości i zwiększenia dostępu do świadczeń. Tymczasem zaproponowane rozwiązanie zmierza w dokładnie odwrotnym kierunku, tj. faktyczne ograniczenia dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej dla pacjentów, i to w zakresach obejmujących diagnostykę obrazową i endoskopię. Według informacji zebranych przez Naczelną Izbę Lekarską już kilkanaście przychodni, poradni, a także ambulatoryjnych zakładów endoskopii i diagnostyki obrazowej ogłosiło, że od kwietnia ograniczy przyjmowanie pacjentów, ponieważ ich kontrakty z NFZ albo wy-czerpały się, albo wkrótce się wyczerpią.

Zdaniem samorządowców ograniczenia wprowadzane przez NFZ będą miały daleko idące konsekwencje, bo długofalowo przełożą się na wzrost kosztów leczenia pacjentów, zwłaszcza

onkologicznych, oraz wzrost wydatków w obszarze ubezpieczeń społecznych oraz rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

ZPP podkreśla, że prawo do stosowania przez prezesa NFZ współczynników nie może być realizowane w oderwaniu od przepisów ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w tym w sposób naruszający kompetencje innych organów i instytucji oraz w sposób powodujący pośrednio ograniczenie prawa pacjentów w dostępie do świadczeń, do których dostęp co do zasady nie jest limitowany.

– Wydawanie rekomendacji w sprawie określania lub zmiany poziomu lub sposobu finansowania świadczenia gwarantowanego oraz realizacja zadań związanych z określeniem taryf świadczeń należy do zadań Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfika-

cji – podkreśla Andrzej Płonka, prezes zarządu ZPP.

Dodaje, że związek nie kwestionuje potrzeby efektywnego wydatkowania środków na ochronę zdrowia, ale ostrzeża przed arbitralną zmianą zasad finansowania świadczeń niepopartą żadną analizą finansową.

Dodatkowo poważne zastrzeżenia samorządowców budzi zapowiedź, że świadczenia nie będą rozliczane na bieżąco, tylko po zakończeniu roku.

ZPP wskazuje, że zmiana terminów rozliczenia świadczeń z kwartalnych na roczne narusza przepisy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych. Już obecne zastosowanie praktyki rozliczeń po kwartale oraz utrudnianie przez NFZ możliwości wystawiania faktur przez świadczeniodawców budzi wątpliwości. Tymczasem proponowana w projekcie zmiana idzie dużo dalej. ©

Tomaszów Lubelski 27.03.2026 r.

GK.6840.7.2024

BURMISTRZ MIASTA TOMASZOWA LUBELSKIEGO

22-600 Tomaszów Lubelski, ul. Lwowska 57
ogłasza w dniu 22 czerwca 2026 r. o godz. 9 - tej
IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości składającej się z szesnastu przylegających do siebie działek oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków numerami: 7/3 ark. 4, 8/3 ark. 4, 9/3 ark. 4, 10/10 ark. 4, 11/9 ark. 4, 12/6 ark. 4, 6/1 ark. 4, 7/2 ark. 4, 8/2 ark. 4, 9/2 ark. 4, 10/9 ark. 4, 11/8 ark. 4, 3/3 ark. 4, 4/2 ark. 4, 5 ark. 4, 6/2 ark. 4 o łącznej powierzchni 3,7862 ha, które położone są przy ul. Robotniczej w Tomaszowie Lubelskim. Przeznaczenie gruntu w planie zagospodarowania przestrzennego 2 P/U - tereny obiektów produkcyjnych, składów, magazynów lub usług, 1 ZU - tereny zieleni urządzonej, zbiornik retencyjny przeciwpowodziowy, 2KDL – tereny drogi publicznej klasy dojazdowej, 1KDD – tereny drogi publicznej klasy lokalnej. Działki przylegają do siebie i są użytkowane łącznie, brak fizycznego rozdzielania. Istnieje możliwość zmiany przeznaczenia działek objętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenów przemysłowo – skladowych i usługowych przy ul. Zamojskiej i Łaszczowieckiej w Tomaszowie Lubelskim (uchwała nr XXXIV/346/2021 Rady Miasta Tomaszów Lubelski z dnia 10 września 2021 r.) w zakresie terenów określonych jako 2KDL – teren drogi publicznej klasy dojazdowej i 1KDD – tereny drogi publicznej klasy lokalnej – na przeznaczenie P/U – tereny obiektów produkcyjnych, składów, magazynów lub usług. Brak jest możliwości zmiany przeznaczenia 1 ZU – teren zieleni urządzonej na inne przeznaczenie z uwagi na konieczność zachowania zgodności zapisów planu z zapisami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

Tytuł własności na Gminę Miejską Tomaszowa Lubelskiego jest uregulowany dla działek nr: 6/1 ark. 4, 7/2 ark. 4, 8/2 ark. 4, 9/2 ark. 4, 3/3 ark. 4, 4/2 ark. 4, 5 ark. 4, 6/2 ark. 4, 7/3 ark. 4, 8/3 ark. 4, 9/3 ark. 4 w KW ZA1T/00074400/5, dla działek nr: 11/8 ark. 4, 10/9 ark. 4, 10/10 ark. 4, 11/9 ark. 4, 12/6 ark. 4 w KW ZA1T/00083520/8. Nieruchomości są wolne od wszelkich obciążeń oraz zobowiązań na rzecz osób trzecich.

I przetarg odbył się 29 października 2024 roku

II przetarg odbył się 14 maja 2025 roku

III przetarg odbył się 26 listopada 2025 roku

Działki numer: 7/3, 8/3, 9/3, 10/10, 11/9, 12/6, 6/1, 7/2, 8/2, 9/2, 10/9, 11/8, 3/3, 4/2, 5, 6/2 ark. 4 o łącznej pow. 3,7862 ha, położone są od strony północno - zachodniej przy ulicy Robotniczej (droga gminna o nawierzchni asfaltowej) oraz od strony południowej przy łączniku (droga gminna o nawierzchni gruntowej). Brak urządzanego utwardzonego bezpośredniego zjazdu z drogi publicznej. Nieruchomość niezabudowana, nieogrodzona z roślinnością typową bagienną. Teren trudnodostępny, grząski, miejscowe występowanie powierzchniowych zbiorników wodnych zasilanych wodami opadowymi i zaskokowymi. Nieruchomość nieogrodzona, brak widocznych znaków geodezyjnych granicznych w terenie. Kształt działki nieregularny, zbliżony do trapezu wydłużony w kierunku północ – południe. Teren w miarę płaski z lekkim skłonem w kierunku południowo – zachodnim. Teren o zróżnicowanych cechach glebowych, podrostami krzewów i drzew, łąki, tereny zabagnione. Nieruchomość nieuzbrojona, uzbrojenie podstawowe w przyległych drogach. Ukształtowanie terenu – konieczność wykonania częściowej niwelacji i przygotowania terenu. Możliwość wykorzystania dla potrzeb inwestycji częściowo ograniczone, konieczność poniesienia dużych nakładów na specjalistyczne fundamentowanie, drenaże, wymiany gruntów. Na obszarze nie stwierdzono zagrożenia powodziowego.

Warunki przetargu:

- Cena wywoławcza nieruchomości nr 7/3 ark. 4, 8/3 ark. 4, 9/3 ark. 4, 10/10 ark. 4, 11/9 ark. 4, 12/6 ark. 4, 6/1 ark. 4, 7/2 ark. 4, 8/2 ark. 4, 9/2 ark. 4, 10/9 ark. 4, 11/8 ark. 4, 3/3 ark. 4, 4/2 ark. 4, 5 ark. 4, 6/2 ark. 4 wynosi – **4 100 000,00 zł + VAT**
- Wysokość wadium – **1 000 000,00 zł**
- Wadium należy wpłacać na konto Urzędu Miasta Tomaszów Lubelski do dnia **17 czerwca 2026 r.** na nr 11 9639 0009 2001 0014 2960 0008 BS Tomaszów Lubelski.
- Wadium należy wnieść z takim wyprzedzeniem by środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miasta w dniu **17 czerwca 2026 r.**
- Cena nieruchomości podlega zapłacie na rachunek Urzędu Miasta Tomaszów Lubelski tak, aby w dniu sporządzenia aktu notarialnego można było stwierdzić, że cała wymagana kwota znajduje się na rachunku Urzędu Miasta Tomaszów Lubelski.
- O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1 % ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
- Umowa notarialna może być zawarta wyłącznie z podmiotem, który wygra przetarg.
- Koszty sporządzenia aktu notarialnego oraz wszelkie opłaty związane z zakupem nieruchomości ponosi nabywca.
- Osoby biorące udział w przetargu winne posiadać dowód osobisty a przedstawiciele firm umocowania do działania w imieniu firm (wyciąg z KRS, pełnomocnictwo itp.) oraz dowód wpłaty wadium.
- W sytuacji udziału w przetargu małżonków, których obowiązuje ustawowa wspólność majątkowa, na przetarg obowiązuje stawiennictwo obojga małżonków lub jednego z nich posiadającego pełnomocnictwo (zgoda) współmałżonka z poświadczonym notarialnie podpisem lub w formie aktu notarialnego na nabycie nieruchomości i zaciągnięcie zobowiązań z tego tytułu.
- Do cudzoziemców mają zastosowanie przepisy ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 2278).
- Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy.
- Osoby biorące udział w przetargu winny zapoznać się ze stanem faktycznym nieruchomości przed przetargiem, gdyż granice nieruchomości nie będą wznawiane i wskazywane na koszt Miasta.

Organizator przetargu zaleca dokonanie oględzin w/w nieruchomości przez oferentów przed przystąpieniem do przetargu.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Tomaszowa Lubelskiego przy ul. Lwowskiej 57 sala nr 1 (parter).

Bliższe informacje można uzyskać w pok. nr 8 Urzędu Miasta Tomaszowa Lubelskiego przy ul. Lwowskiej 53 lub telefonicznie pod nr 84 664 25 70.

Burmistrz Miasta Tomaszowa Lubelskiego zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Spadek liczby spraw nie ratuje przeciążonych sądów pracy

SPORY PRACOWNICZE Mimo że do sądów trafia mniej pozwów pracowniczych, to i tak **wciąż pękają one w szwach**. Planowana rewolucja w przepisach może wkrótce całkowicie zablokować i tak już niewydolny system orzecznicy

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

W 2025 r. w sądach rejonowych prowadzono ogółem ponad 97 tys. spraw z zakresu prawa pracy, z czego prawie 58 tys. stanowiło tak zwany nowy wpływ. Z kolei z zakresu ubezpieczeń społecznych toczyło się blisko 62 tys. postępowań, z czego niespełna 36 tys. to sprawy nowe – wynika z najnowszych danych Ministerstwa Sprawiedliwości. Dekadę temu spraw z zakresu prawa pracy w sądach rejonowych prowadzono aż ponad 144 tys., a z zakresu ubezpieczeń społecznych – 63,5 tys.

Jak zauważa Edyta Defańska-Czujko, adwokat i partner w dziale Prawo HR w Deloitte Legal, w 2025 r. liczba nowych spraw pracowniczych spadła, i to mimo obowiązujących od końca września 2023 r. przepisów dotyczących zwolnienia pracowników z opłat sądowych. Inaczej sytuacja wygląda w sądach okręgowych, gdzie toczy się najwięcej spraw ubezpieczeniowych, ponieważ są one właściwe w tych sprawach jako sądy I instancji. W 2025 r. z zakresu prawa pracy prowadzono ich ogółem niemal 5,7 tys., a z ubezpieczeń społecznych 186,7 tys., wobec niemal 12 tys. i 163,1 tys. spraw przed rokiem. Jesz-

cze 10 lat temu natomiast było to odpowiednio 3,8 i 207,7 tys. spraw, co oznacza, że odbicie wywołane nowelizacją art. 35 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych było chwilowym trendem.

Spadek pozwów wynika też z obawy pracowników o stabilność zatrudnienia i świadomości kar dla firm łamiących prawa pracownicze.

Jeśli jednak pracownicy już decydują się pójść do sądu, to od lat skarżą się na te same problemy. Maciej Mioduszeński, radca prawny i managing associate w Deloitte Legal, podkreśla, że chodzi o liczebność sporów z zakresu prawa pracy w sądach rejonowych, zajmują sprawy dotyczące wynagrodzeń za pracę. W 2025 r. było ich ponad 24 tys. Kolejne miejsca zajmują sprawy dotyczące rozwiązań stosunku pracy, zarówno te za zwykłym wypowiedzeniem (ponad 12 tys.), jak i w trybie natychmiastowym (niemal 8 tys.). Co istotne, bardzo wysoka pozostaje liczba postępowań o odszkodowania z tytułu naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu, których w 2025 r. odnotowano ponad 4,7 tys. Stawkę zamykają spory dotyczące wydania lub sprostowania świadectwa pracy, wynagrodzenia za

pracę w godzinach nadliczbowych oraz o ustalenie istnienia stosunku pracy z powództw wytaczanych bezpośrednio przez zatrudnionych.

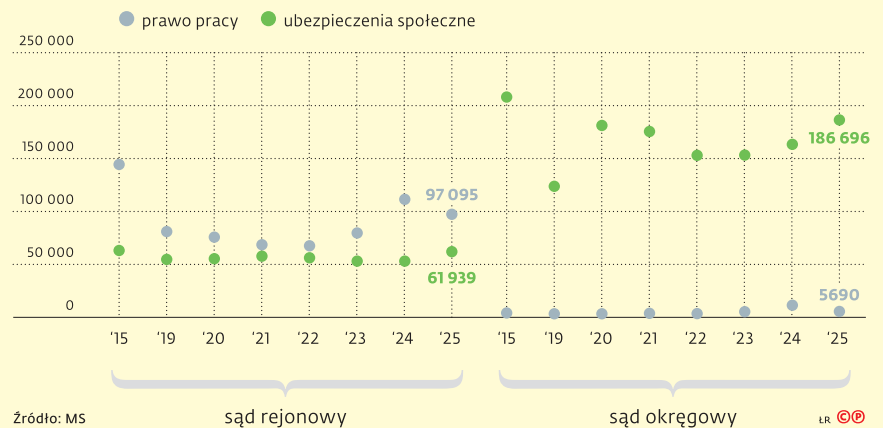
Na kolejnych miejscach są te o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych oraz dotyczące ustalenia istnienia stosunku pracy – bez pozwów składanych przez inspektorów pracy. Tym samym przetwarzania w tym zakresie nie ma – dodaje Maciej Mioduszeński.

Nowe przepisy

Sądy pracy od lat borykają się z problemem przewlekłości postępowań. W 2025 r. w sądach rejonowych załatwiono ponad 62 proc. spraw. Dla porównania w 2020 r. było to 59 proc., a w 2015 r. niemal 75 proc. spraw.

Jak zauważa Edyta Defańska-Czujko, system wkrótce może czekać kolejny wstrząs. Obecnie toczą się bowiem zaawansowane prace nad nowelizacją kodeksu pracy i kodeksu postępowania cywilnego w zakresie mobbingu, dyskryminacji i równego traktowania. Ustawodawca proponuje w niej, aby do wyłącznej właściwości sądów rejonowych należały również sprawy dotyczące ochrony dóbr osobistych, mobbingu oraz naruszenia zasady równego trak-

Liczba spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych w sądach



towania w zatrudnieniu – i to bez względu na wartość przedmiotu sporu – tłumaczy i dodaje, że obecnie w przypadku roszczeń przekraczających 100 tys. zł właściwe są sądy okręgowe. Jeśli nowe przepisy wejdą w życie w proponowanym kształcie, sądy rejonowe staną się jeszcze bardziej obciążone, co z pewnością negatywnie wpłynie na i tak już wydłużony czas trwania procesów pracowniczych.

Warto zauważyć, że liczba spraw o zadośćuczynienie i odszkodowanie w związku z mobbingiem utrzymuje się na stabilnym poziomie – w minionym roku toczyły się łącznie 954 takie sprawy – zauważa Edyta Defańska-Czujko.

Zmiany nie ominą również uprawnień Państwowej Inspekcji Pracy. Zgodnie z przyjętą reformą organy PIP mają zostać uprawnione do stwierdzania istnienia stosunku pracy w sytu-

tacji, kiedy zawarto umowę cywilnoprawną.

Choć Państwowa Inspekcja Pracy już dziś dysponuje prawem do wnoszenia takich powództw, to ze statystyk wynika, że korzysta z tego narzędzia niezwykle rzadko – w minionym roku prowadzono zaledwie 76 takich postępowań w całym kraju – zauważa Edyta Defańska-Czujko.

Niektóre spory odchodzą do lamusa

Ekspertki zwracają uwagę, że są też pewne rodzaje sporów, które dawniej regularnie gościły na wokandach, a dziś zanikają. Zdecydowanie najmniej osób sądzi się dziś o deputaty węglowe oraz ekwiwalenty pieniężne z tytułu prawa do bezpłatnego węgla, które stanowiły popularną część wynagrodzenia w naturze w branży górniczej i kolejowej. Obecnie praktycznie zniknęły – z 13 tys. spraw w 2015 r.

do 30 w 2025 r. – mówi Maciej Mioduszeński.

I dodaje, że katalog spraw, których jest z każdym rokiem coraz mniej, obejmuje również roszczenia o ekwiwalent za używanie własnej odzieży i obuwia roboczego, koszty używania przez pracownika prywatnego samochodu do celów służbowych czy spory o wydanie bezpłatnych akcji.

Niektóre spory odchodzą do lamusa, jednak równocześnie pojawiają się nowe kategorie roszczeń pracowniczych. Dodatkowo planowane zmiany w przepisach mogą również przełożyć się na zwiększenie liczby spraw trafiających do sądów pracy oraz dalsze wydłużenie postępowań – dodaje Edyta Defańska-Czujko.



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

ZUS udostępnił stawki składki wypadkowej na kolejny rok

OBCIĄŻENIA

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazał na konta płatników w portalu eZUS zawiadomienia o wysokości stopy procentowej składki na ubezpieczenie wypadkowe na rok składkowy 2026/2027. Dokumenty dotyczą przedsiębiorców, którzy złożyli formularz ZUS IWA za lata kalendarzowe: 2023, 2024 i 2025.

Nowy rok składkowy rozpoczyna się 1 kwietnia 2026 r., a ustalona przez ZUS stopa bę-

dzie obowiązywać do 31 marca 2027 r. Aby zapoznać się z informacją, wystarczy zalogować się do eZUS i pobrać pismo – bez potwierdzenia odbioru. Podstawą do wyliczenia składki wypadkowej przez ZUS jest formularz ZUS IWA. Zawiera on m.in. dane o liczbie ubezpieczonych, liczbie osób poszkodowanych w wypadkach przy pracy – w tym ciężkich i śmiertelnych, liczbie pracowników zatrudnionych w warunkach zagrożenia oraz kodzie przeważającej działalności według PKD, widniejącym w rejestrze RE-

GON na dzień 31 grudnia 2025 r.

Na tej podstawie ZUS ustala stopę składki wypadkowej. Wylicza ją jako iloczyn stopy dla grupy działalności i wskaźnika korygującego. Wskaźnik ten odzwierciedla poziom ryzyka wypadkowego w danej firmie i zależy m.in. od liczby wypadków oraz warunków pracy.

Przedsiębiorcy, którzy mają wątpliwości co do wysokości ustalonej stopy procentowej składki wypadkowej, mogą zwrócić się do ZUS o udostępnienie algorytmu, na podstawie którego została ona wyliczona.

Nie wszyscy płatnicy mogą skorzystać z wyliczenia przygotowanego przez ZUS. Ci, którzy nie złożyli ZUS IWA za trzy ostatnie lata, muszą sami ustalić składkę wypadkową.

W najprostszej sytuacji znajdują się najmniej płatnicy, czyli ci, którzy zgłaszają do ubezpieczenia wypadkowego nie więcej niż dziewięć osób. Obowiązuje ich stała stawka 1,67 proc., czyli połowa najwyższej stopy procentowej składki wypadkowej przypisanej do grupy działalności.

W przypadku firm zgłaszających co naj-

mniej 10 ubezpieczonych ustalenie składki jest bardziej złożone. Przedsiębiorca musi przypisać swoją działalność do odpowiedniej grupy na podstawie przeważającego rodzaju działalności według klasyfikacji PKD 2007, a nie nowej klasyfikacji PKD 2025, obowiązującej od 1 stycznia 2025 r.

Przepisy przewidują jednak okres przejściowy, dlatego firmy, które rozpoczęły działalność wcześniej, mogą nadal posługiwać się kodami PKD 2007 – najpóźniej do 31 grudnia 2026 r. W efekcie przez ten czas równole-

gle funkcjonują dwie klasyfikacje.

Co istotne, przy ustalaniu stopy procentowej składki wypadkowej – aż do 30 grudnia 2026 r. – stosuje się wyłącznie klasyfikację PKD 2007. Dlatego przedsiębiorcy wpisani do rejestru REGON według PKD 2025 muszą ustalić odpowiadający im kod w starszej klasyfikacji. Wykorzystuje się do tego tzw. klucze przejścia między PKD 2025 a PKD 2007, które umożliwiają prawidłowe przyporządkowanie działalności do właściwej grupy.

Status studenta: jakie dokumenty uznaje ZUS

UBEZPIECZENIA

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Samo oświadczenie może nie być wystarczające do potwierdzenia statusu studenta lub ucznia do celów zwolnienia ze składek. W trakcie kontroli kluczowe znaczenie ma legitymacja, która stanowi podstawowy dowód potwierdzający uprawnienie do niezgłaszania do ubezpieczeń.

Status studenta lub ucznia przy umowach zlecenia pozostaje jednym z kluczowych elementów wpływających na obowiązek opłacania składek. Zgodnie z ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych osoby do 26. roku życia, które uczą się lub studiują, nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Jednocześnie przepisy nie przewidują zamkniętego katalogu dokumentów potwierdzających ten status. W praktyce przyjmuje się więc, że oświadczenie zleceniobiorcy – zawierające m.in. numer

legitymacji oraz nazwę uczelni lub szkoły – w połączeniu z okazaniem legitymacji do wglądu stanowi wystarczającą podstawę do ustalenia uprawnienia do zwolnienia ze składek. Często oświadczenia te zawierają również zobowiązanie do informowania o utracie statusu, co dodatkowo wzmacnia ich znaczenie.

Na tym tle pojawiają się jednak rozbieżności w praktyce. Niektóre oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wymagają od płatników przedstawienia zaświadczenia z uczelni lub szkoły jako jedyne akceptowane dowodu. Na takie problemy zwracają uwagę posłowie w interpelacji nr 15211. W przypadku nieokazania takiego zaświadczenia ZUS potrafi zakwestionować prawo do zwolnienia ze składek i dokonać ich przypisu. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy płatnik dysponuje kompletnym oświadczeniem zleceniobiorcy, złożonym pod rygorem odpowiedzialności karnej, zawierającym wszystkie

istotne dane oraz umożliwiającym weryfikację statusu studenta lub ucznia.

Redakcja zwróciła się do ZUS z pytaniem, czy taka praktyka jest zgodna z przepisami. W odpowiedzi zakład wskazał, że dokumenty przekazywane do ZUS w postaci zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych oraz dokumentów rozliczeniowych mają charakter deklaratoryjny. Oznacza to, że ich prawidłowość może być weryfikowana w toku postępowań wyjaśniających lub kontroli płatników składek.

Jak podkreśla ZUS, weryfikacja prawidłowości rozliczeń obejmuje również ustalenie, czy płatnik zasadnie nie zgłosił do ubezpieczeń osoby mającej status ucznia lub studenta. W tym zakresie podstawowym dokumentem potwierdzającym uprawnienie do zwolnienia ze składek jest legitymacja uczniowska lub studencka, która stanowi główny dowód w trakcie ewentualnej kontroli.

Zakład wskazuje również, że inspektorzy kon-

troli nie mają możliwości występowania bezpośrednio do uczelni lub szkół o udostępnienie danych osobowych w celu potwierdzenia statusu studenta. Przepisy nie przewidują takiej procedury, co oznacza, że w praktyce weryfikacja opiera się przede wszystkim na dokumentach przedstawionych przez płatnika lub zleceniobiorcę. W konsekwencji zakres dokumentów podlegających ocenie w toku kontroli ogranicza się zasadniczo do legitymacji, bez konieczności potwierdzania statusu na podstawie zaświadczeń z uczelni lub szkoły.

Jednocześnie ZUS podkreśla, że w przypadku braku przedstawienia odpowiednich dowodów potwierdzających status studenta lub ucznia, a także braku złożenia właściwych dokumentów po zakończeniu kontroli zakład może wszcząć postępowanie administracyjne i wydać decyzję o objęciu danej osoby obowiązkiem ubezpieczeń społecznych. ©

Byli funkcjonariusze z mLegitymacją

SŁUŻBY MUNDUROWE

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Legitymacja emeryta-rencisty służb mundurowych będzie dostępna w aplikacji mObywatel. Taką zmianę przewiduje przekazany do konsultacji projekt rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji zmieniającego rozporządzenie w sprawie trybu postępowania i właściwości organu w zakresie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, straży marszałkowskiej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Celno-Skarbowej oraz ich rodzin.

Projekt zakłada automatyczne wydawanie dokumentu cyfrowego w aplikacji mObywatel bez konieczności składania wniosku.

Z projektu wynika również, że plastikowa wer-

sja dokumentu pozostanie dostępna dla chętnych.

Obie formy dokumentu wyda dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA wraz z decyzją o przyznaniu emerytury lub renty policyjnej. mLegitymacja jako podstawowa forma będzie udostępniana z urzędu w aplikacji, zaś legitymacja tradycyjna tylko na wniosek emeryta, rencisty, ich przedstawiciela ustawowego albo pełnomocnika.

Nowe przepisy obejmą także obecnych posiadaczy plastikowej legitymacji – dokument cyfrowy otrzymają automatycznie w ciągu miesiąca.

Rozporządzenie nie ma podanej konkretnej daty wejścia w życie. Termin zależy od gotowości systemów i zostanie ogłoszony przez ministra informatyzacji. Komunikat pojawi się co najmniej 14 dni przed wdrożeniem rozwiązań technicznych. ©

Etap legislacyjny

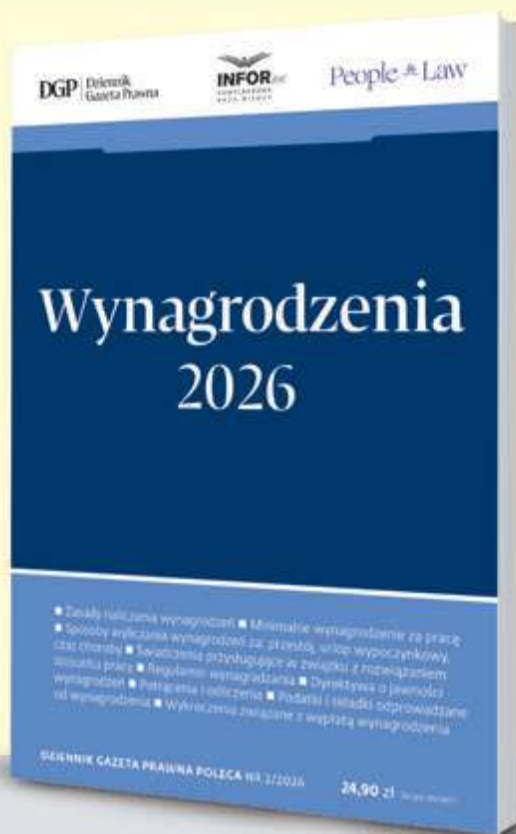
Projekt rozporządzenia przekazywany do konsultacji

AUTOPROMOCJA

KOMUNIKAT

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

Zasady ustalania, wypłaty i ochrony wynagrodzeń



W publikacji „Wynagrodzenia 2026” zostały omówione m.in.:

- sposoby wyliczania wynagrodzenia za przestój, urlop, czas choroby
- ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy
- dyrektywa o jawności wynagrodzeń
- potrącenia i odliczenia
- ZUS i podatki od wynagrodzeń
- wykroczenia związane z wypłatą wynagrodzenia

Kup na: sklep.infor.pl



Gdańsk, 25 marca 2026 r.

WI-V.747.1.1.2026.SM.i

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ustawy z dnia 29 czerwca 2011 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących (Dz.U. z 2025 r. poz. 1156), zwanej dalej „u.i.e.j.”, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz na podstawie art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że na wniosek Polskich Elektrowni Jądrowych Sp. z o.o., reprezentowanej przez Panią Krystynę Szarlić, nr INF_ITW_ITW00_WN_01004_03_PL, z dnia 13 stycznia 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie budowy obiektu energetyki jądrowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Budowa infrastruktury wodno – kanalizacyjnej, w tym instalacji zaopatrzenia w wodę, oczyszczania i odprowadzania ścieków na potrzeby budowy obiektów pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej w lokalizacji Lubiatowo – Kopalino, na terenie gminy Choczewo, powiat wejherowski w województwie pomorskim”, na działkach ewidencyjnych nr:

- obręb Słajszewo: 311/1, 314, 315/1, 317, 363,
- obręb Jackowo: 4/6, 20/2, 22, 23, 28/3, 121, 122/1 (122), 122/2 (122), 123, 124, 191, 192/1 (192), 192/2 (192), 224, 246, 247, 248, 249, 259, 270 (w tym na obszarze morskich wód wewnętrznych)

oraz na terenie morza terytorialnego.

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katas-trze nieruchomości

** działka nr 270 obręb Jackowo w gminie Choczewo jest zlokalizowana na terenie morskich wód wewnętrznych

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-318.

Treść decyzji została również zamieszczona, na okres 14 dni licząc od dnia 26 marca 2026 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: <https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego2>

Zgodnie z art. 10 ust. 1 oraz art. 37 ust. 1 u.i.e.j. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim o wydaniu tej decyzji. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 37 ust. 2 u.i.e.j.).

US

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

27 KWIETNIA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

27 KWIETNIA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

27 KWIETNIA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 25 marca 2026 r.

Krajowa Sieć Kardiologiczna**Rozporządzenie ministra**

zdrowia z 19 marca 2026 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych wprowadzanych do systemu Krajowej Sieci Kardiologicznej przez ośrodki kardiologiczne oraz terminów ich wprowadzania

Poz. 398

➔ Wejście w życie
po upływie 14 dni
od ogłoszenia,
tj. 9 kwietnia 2026 r.

Omówienie: Szczegółowy zakres danych, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy o Krajowej Sieci Kardiologicznej, wprowadzanych do systemu wyżej wymienionej sieci przez ośrodki kardiologiczne, jest określony w załączniku do rozporządzenia.

Gospodarowanie nieruchomościami

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 12 marca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o gospodarce nieruchomościami

Poz. 399

Zasady wynagradzania**Rozporządzenie ministra**

sprawiedliwości z 23 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie stanowisk i szczegółowych zasad wynagradzania urzędników i innych pracowników sądów i prokuratury oraz odbywania stażu urzędniczego

Poz. 400

➔ Weszło w życie
z dniem następującym
po ogłoszeniu,
tj. 26 marca 2026 r.

Omówienie: Zmienił się załącznik do rozporządzenia zawierający tabelę wynagrodzenie zasadniczego przysługującego urzędnikom i innym pracownikom sądów i prokuratury.

Wysokość miesięcznych stawek**Rozporządzenie Rady**

Ministrów z 20 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników niebędących członkami korpusu służby cywilnej zatrudnionych w urzędach administracji rządowej i pracowników innych jednostek

Poz. 401

➔ Weszło w życie
z dniem następującym
po ogłoszeniu,
tj. 26 marca 2026 r.

Omówienie: Zmienił się załącznik do rozporządzenia zawierający tabelę miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego pracowników Służby Więziennej.

Wchodzą w życie 1 kwietnia 2026 r.

Finansowanie zadań oświatowych – rozporządzenie Rady Ministrów z 16 marca 2026 r. w sprawie maksymalnych kwot dotacji celowej udzielanej na wyposażenie szkół w podręczniki, materiały edukacyjne i materiały ćwiczeniowe (Dz.U. z 23 marca 2026 r. poz. 385)

Omówienie: Maksymalna kwota dotacji celowej obliczanej i przyznawanej na wyposażenie publicznych szkół podstawowych i szkół artystycznych realizujących kształcenie ogólne w zakresie szkoły podstawowej w:

- podręczniki do zajęć z zakresu edukacji: polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej, podręczniki do zajęć z zakresu danego języka obcego nowożytnego lub materiały edukacyjne wynosi 119 zł na ucznia – w przypadku klas I–III;
- materiały ćwiczeniowe wynosi 66 zł na ucznia – w przypadku klas I–III;
- podręczniki lub materiały edukacyjne wynosi: 222 zł na ucznia – w przypadku klasy IV; 286 zł na ucznia – w przypadku klas V i VI; 396 zł na ucznia – w przypadku klas VII i VIII;
- materiały ćwiczeniowe wynosi 33 zł na ucznia – w przypadku klas IV–VIII.

W przypadku gdy w roku szkolnym 2025/2026 szkoła podstawowa i szkoła artystyczna realizująca kształcenie ogólne w zakresie szkoły podstawowej zapewniła uczniom podręczniki, materiały edukacyjne lub materiały ćwiczeniowe, które zostały zakupione w 2025 r. oraz od 1 stycznia 2026 r. do 31 marca 2026 r. zgodnie z odpowiednimi przepisami ustawy o finansowaniu zadań oświatowych, których koszt podlega refundacji ze środków dotacji celowej na 2026 r., wysokość maksymalnej kwoty na:

- podręczniki do zajęć z zakresu edukacji: polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej, podręczniki do zajęć z zakresu danego języka obcego nowożytnego lub materiały edukacyjne wynosi 99 zł na ucznia – w przypadku klas I–III;
- materiały ćwiczeniowe wynosi 55 zł na ucznia – w przypadku klas I–III;
- podręczniki lub materiały edukacyjne wynosi: 185 zł na ucznia – w przypadku klasy IV; 238 zł na ucznia – w przypadku klas V i VI; 330 zł na ucznia – w przypadku klas VII i VIII;
- materiały ćwiczeniowe wynosi 27,50 zł na ucznia – w przypadku klas IV–VIII.

Rozpoznawanie spraw – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 18 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie przekazania niektórym sądom rejonowym rozpoznawania spraw z zakresu prawa pracy lub ubezpieczeń społecznych z obszarów właściwości innych sądów rejonowych (Dz.U. z 24 marca 2026 r. poz. 391)

Omówienie: Sądowi Rejonowemu w Świdnicy przekazano rozpoznawanie sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych z obszaru właściwości sądów rejonowych w: Dzierżoniowie, Kłodzku, Wałbrzychu i Żąbkowicach Śląskich.

Udzielanie dotacji celowej – rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 24 marca 2026 r. w sprawie dotacji celowej na wyposażenie publicznych szkół artystycznych realizujących kształcenie ogólne w zakresie szkoły podstawowej, prowadzonych przez osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego oraz osoby fizyczne, w podręczniki, materiały edukacyjne lub materiały ćwiczeniowe, udzielanej w 2026 r. (Dz.U. z 30 marca 2026 r. poz. 422)

Omówienie: Informacje niezbędne dla ustalenia wysokości dotacji celowej dyrektor publicznej szkoły artystycznej przekazuje na:

- formularzu, którego wzór jest określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia, albo
- formularzu, którego wzór jest określony w załączniku nr 2 – w przypadku uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym, niesłyszących, słabosłyszących, z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera, niewidomych i słabowidzących, posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, o ile uczniowie ci będą korzystać z podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych, dostosowanych do potrzeb edukacyjnych i możliwości psychofizycznych tych uczniów.

Wniosek o udzielenie publicznej szkole artystycznej dotacji celowej, nazywany dalej „wnioskiem”, jest sporządzany na formularzu, którego wzór jest określony w załączniku nr 3.

Dyrektor publicznej szkoły artystycznej przekazuje ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego, za pośrednictwem Centrum Edukacji Artystycznej – specjalistycznej jednostki nadzoru, wniosek wraz z załączonymi do niego odpowiednimi informacjami. Dotacji celowej udziela minister za pośrednictwem Centrum.

Kasy rejestrujące mające postać oprogramowania – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 29 września 2025 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie grup podatników lub rodzajów czynności, w odniesieniu do których możliwe jest używanie kas rejestrujących mających postać oprogramowania (Dz.U. z 6 października 2025 r. poz. 1345)

Omówienie: Kasy rejestrujące mające postać oprogramowania mogą być używane przez podatników w odniesieniu m.in. do następujących czynności:

- usług mycia, czyszczenia samochodów i podobnych usług (PKWiU 45.20.30.0);
- dostaw towarów przy użyciu urządzeń obsługiwanych przez klienta, które w systemie bezobsługowym przyjmują należność w bilonie, banknotach lub innej formie (bezgotówkowej) i wydają towar;
- świadczenia usług przy użyciu urządzeń, w tym wydających bilety, obsługiwanych przez klienta, które w systemie bezobsługowym przyjmują należność w bilonie, banknotach lub innej formie (bezgotówkowej);
- świadczenia usług parkingu samochodów i innych pojazdów drogą elektroniczną, w tym przy użyciu aplikacji mobilnej lub przeglądarki internetowej.

Sądy powszechne – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 18 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia siedzib i obszarów właściwości sądów apelacyjnych, sądów okręgowych i sądów rejonowych oraz zakresu rozpoznawanych przez nie spraw (Dz.U. z 24 marca 2026 r. poz. 392)

Omówienie: Ustalono obszary właściwości Sądu Rejonowego w Wałbrzychu dla miast: Boguszków-Gorce, Jedlina-Zdrój, Szczawno-Zdrój i Wałbrzych oraz gmin: Czarny Bór, Głuszyca, Mieroszów, Stare Bogaczowice i Walim oraz do rozpoznawania spraw z zakresu prawa: cywilnego, rodzinnego i opiekuńczego, karnego, pracy, a także do spraw gospodarczych, spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych oraz do prowadzenia ksiąg wieczystych.

Służba Więzienna – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 12 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dodatków o charakterze stałym do uposażenia zasadniczego funkcjonariuszy Służby Więziennej (Dz.U. z 17 marca 2026 r. poz. 352)

Omówienie: W dotychczasowym przepisie, zgodnie z którym „dyrektorowi generalnemu Służby Więziennej oraz szefowi Inspektoratu Wewnętrznej Służby Więziennej dodatek służbowy w wysokości przekraczającej 50 proc. otrzymywanego uposażenia zasadniczego i dodatku za stopień ustala minister sprawiedliwości”, skreślono wyrazy „oraz szefowi Inspektoratu Wewnętrznej Służby Więziennej”.

Warunki stosowania środków ochrony roślin – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 12 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków stosowania środków ochrony roślin (Dz.U. z 17 marca 2026 r. poz. 353)

Omówienie: Nowe regulacje przewidują m.in., że środki ochrony roślin stosuje się na terenie otwartym przy użyciu sprzętu naziemnego, jeżeli prędkość wiatru nie przekracza 5 m/s – przy użyciu techniki ograniczającej znoszenie cieczy użytkowej o co najmniej 75 proc., w tym przy użyciu opryskiwaczy ciągnikowych i samobieżnych. Ponadto unormowania omawianego rozporządzenia przewidują m.in., że środki ochrony roślin stosuje się na terenie otwartym przy użyciu sprzętu agrolotniczego, jeżeli prędkość wiatru nie przekracza 4 m/s.

Europejski dokument podróży – rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 23 marca 2026 r. w sprawie wzoru europejskiego dokumentu podróży do celów powrotu (Dz.U. z 30 marca 2026 r. poz. 419)

Omówienie: Rozporządzenie określa wzór europejskiego dokumentu podróży do celów powrotu nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich, o którym mowa w odpowiednich przepisach rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/1953 z 26 października 2016 r. w sprawie ustanowienia europejskiego dokumentu podróży do celów powrotu nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich oraz uchylających zaleceń Rady z 30 listopada 1994 r. Wzór dokumentu podróży jest określony w załączniku do rozporządzenia.



krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Nowe cyberobowiązki uderzą również w podmioty publiczne

AKTUALNOŚCI Wchodzące w życie od 3 kwietnia br. przepisy wdrażające dyrektywę NIS2 obejmą także administrację, w tym jednostki samorządu terytorialnego. Nowe regulacje wymuszają m.in. wdrożenie procedur zarządzania bezpieczeństwem informacji, raportowanie incydentów oraz zarządzanie ryzykiem. Dla wielu jednostek oznacza to konieczność szybkiego zbudowania struktur, procedur i kompetencji, co pociągnie za sobą duże wydatki.



Paulina Jeziorska
senior manager,
radczyni prawna,
Leśniewski Borkiewicz
Kostka & Partners



Zuzanna Prandecka-Walek
counsel,
radczyni prawna,
Leśniewski Borkiewicz
Kostka & Partners

Nowelizacja ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (dalej: u.k.s.c.) wchodzi w życie już 3 kwietnia. Wdraża do polskiego prawa dyrektywę NIS2, która istotnie zmienia podejście do cyberbezpieczeństwa w całej Unii Europejskiej. Choć o nowych regulacjach mówi się coraz więcej, debata publiczna koncentruje się przede wszystkim na sektorze prywatnym. Tymczasem nowe przepisy wprowadzają istotne obowiązki również dla podmiotów publicznych, w tym jednostek samorządu terytorialnego. Obejmują one nie tylko konieczność wdrożenia określonych środków technicznych i organizacyjnych, lecz przede wszystkim systemowe podejście do zarządzania ryzykiem związanym z ICT, raportowania incydentów oraz zapewnienia ciągłości zadań publicznych. W praktyce oznacza to przesunięcie ciężaru z działań reaktywnych na proaktywne zarządzanie bezpieczeństwem.

Nowelizacja wprowadza nowe standardy odpowiedzialności oraz mechanizmy nadzorcze, które mogą mieć bezpośredni wpływ na funkcjonowanie administracji publicznej na poziomie lokalnym. Oznacza to jedno: jednostki samorządu terytorialnego muszą się przygotować na wdrożenie nowych obowiązków i sprostanie rosnącym wymaganiom w obszarze cyberbezpieczeństwa.

Kogo obejmą nowe regulacje

Jedną z najważniejszych zmian wprowadzonych nowelizacją jest przebudowa zakresu podmiotowego regulacji. Dotychczasowy model oparty na identyfikacji operatorów usług kluczowych i dostawców usług cyfrowych zostaje zastąpiony podziałem na:

- podmioty kluczowe oraz
- podmioty ważne.

Podział ten nie ma wyłącznie charakteru klasyfikacyjnego, lecz przekłada się na sposób stosowania przepisów oraz poziom nadzoru nad ich realizacją.

Co istotne, zasadniczy katalog obowiązków pozostaje w dużej mierze wspólny, natomiast różnice pomiedzy tymi kategoriami dotyczą przede wszystkim intensywności nadzoru oraz mechanizmów egzekwowania.

Uwaga! W odniesieniu do podmiotów publicznych ustawodawca przewidział jednak dodatkowe zróżnicowanie – część z nich, kwalifikowana jako podmioty ważne, będzie objęta uproszczonymi wymaganiami – z założenia bardziej dostosowanymi do ich możliwości organizacyjnych.

Co do zasady o objęciu regulacją decyduje sektor działalności oraz wielkość podmiotu. Jednak w odniesieniu do jednostek samorządu terytorialnego przyjęto inne podejście. W przypadku tej grupy znaczenie ma przede wszystkim rodzaj jednostki i jej miejsce w strukturze organizacyjnej, a nie skala działalności. W efekcie nowe przepisy obejmą nie tylko urzędy, lecz także wiele innych podmiotów działających w strukturze samorządu, w szczególności:

- jednostki organizacyjne oraz
- spółki realizujące zadania publiczne.

Podmioty kluczowe...

Do podmiotów kluczowych zalicza się – zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 4 lit. d u.k.s.c. – określone jednostki samorządu terytorialnego wskazane w załączniku nr 1 do ustawy (ich lista zawarta jest w tabeli w sektorze: podmioty publiczne). W szczególności obejmuje to:

- ▶ w odniesieniu do samorządu województwa:
- jednostki budżetowe oraz
- zakłady budżetowe,
 - z wyłączeniem kategorii wskazanych wprost w ustawie, takich jak m.in.:
- jednostki systemu oświaty,
- część jednostek pomocy społecznej czy
- parków krajobrazowych;
- ▶ w odniesieniu do powiatu – starostwa powiatowe,
- ▶ w odniesieniu do gminy – urzędy gmin, o ile zatrudniają co najmniej 50 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty.

...i ważne

Pozostałe jednostki samorządu terytorialnego, które nie zostały zakwalifikowane jako podmioty kluczowe,

Kluczowe terminy

- **3 kwietnia** – wejście w życie nowelizacji ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa
- **6 miesięcy** – tyle czasu będzie miał podmiot publiczny na uzupełnienie danych po wezwaniu przez ministra dokonującego wpisu do wykazu podmiotów kluczowych i ważnych
- **12 miesięcy** – to czas na wdrożenie środków zarządzania ryzykiem od momentu, gdy podmiot spełnia przesłanki uznania go za podmiot kluczowy albo ważny
- **2 lata** od wejścia w życie ustawy – po ich upływie mogą być nakładane kary pieniężne



mogą zostać objęte regulacją jako podmioty ważne.

Do tej grupy należeć będą w szczególności:

- samorządowe jednostki budżetowe,
- zakłady budżetowe,
- instytucje kultury oraz
- spółki wykonujące zadania o charakterze użyteczności publicznej.

Uwaga! Przy czym ustawa wyraźnie wskazuje, że warunkiem posiadania statusu podmiotu ważnego jest realizowanie zadań publicznych z wykorzystaniem systemów informacyjnych (art. 5 ust. 2 pkt 8 u.k.s.c.).

Powyższe w praktyce oznaczać może objęcie regulacją szerokiego katalogu podmiotów, takich jak jednostki odpowiedzialne za:

- transport publiczny,
- gospodarkę komunalną czy
- działalność kulturalną.

W wielu przypadkach będą to jednostki, które dotychczas nie funkcjonowały w systemie cyberbezpieczeństwa w sensie regulacyjnym.

Uwaga! Choć wobec tej kategorii ustawodawca przewidział pewne uproszczenia, podmioty te staną się pełnoprawnymi uczestnikami krajowego systemu cyberbezpieczeństwa i będą podlegały obowiązkom oraz nadzorowi wynikającym z nowelizacji.

Kryterium funkcjonalne

Niezależnie od powyższej kwalifikacji kluczowe znaczenie dla oceny podlegania pod nowe przepisy ma sposób wykonywania zadań publicznych przez dany podmiot.

▶ W przypadku podmiotów ważnych ustawodawca wprost uzależnia objęcie regulacją od wykorzystywania systemów informacyjnych do realizacji zadań publicznych (art. 5 ust. 2 pkt 8 u.k.s.c.). Oznacza to, że brak takiego wykorzystania wyłącza daną jednostkę z tej kategorii. Zatem nie będzie ona

ujęta w wykazie ani nie będzie musiała realizować obowiązków.

▶ Inaczej ustawodawca ukształtował sytuację podmiotów kluczowych. W ich przypadku sam status wynika bezpośrednio z przepisów ustawy i nie zależy od korzystania z systemów informacyjnych.

Jednocześnie stosowanie zasadniczych obowiązków wynikających z u.k.s.c. ustawodawca powiązał z wykorzystywaniem systemów informacyjnych. Zgodnie z jej art. 16d podmiot publiczny realizuje kluczowe obowiązki przewidziane w ustawie, jeżeli wykorzystuje system informacyjny do realizacji zadania publicznego.

Taka konstrukcja budzi istotne wątpliwości interpretacyjne. Nie jest w szczególności w pełni jasne, czy w przypadku braku wykorzystania systemów informacyjnych przez dany podmiot – mimo formalnej kwalifikacji jako podmiot kluczowy – pozostaje on całkowicie poza zakresem obowiązków wynikających z ustawy, czy też przepis ten należy rozumieć wyłącznie jako doprecyzowanie ich zakresu.

Wpisz z urzędu

Nowelizacja zmienia sposób identyfikacji podmiotów objętych regulacją. Co do zasady opiera się on na samoweryfikacji: to podmiot sam ocenia, czy spełnia kryteria uznania za podmiot kluczowy albo ważny i dokonuje wpisu do wykazu.

Uwaga! Inaczej wygląda sytuacja podmiotów publicznych, w tym jednostek samorządu terytorialnego. W ich przypadku wpis do wykazu dokonuje minister właściwy ds. informatyzacji, który przekazuje podmiotowi informację o ujęciu w wykazie.

Przepisy w tym zakresie nie formułują wprost zasady „wpisu z urzędu”.

Dokończenie na s. C2

Nowe cyberobowiązki uderzą również w podmioty publiczne

Dokończenie ze s. C1

du”, jednak ich wykładnia prowadzi do wniosku, że taki model został przyjęty w odniesieniu do podmiotów publicznych. Potwierdza to również uzasadnienie ustawy.

Obowiązki – wiele wyzwań

Ustalenie, które jednostki samorządu terytorialnego podlegają nowym regulacjom, to dopiero pierwszy etap. Kolejnym krokiem jest określenie, jakie zadania się z tym wiążą. Nowe obowiązki nie sprowadzają się bowiem do jednorazowego spełnienia formalności, lecz oznaczają dla samorządów konieczność wdrożenia konkretnych wymogów wskazanych przez u.k.s.c. i poniesienia realnych kosztów organizacyjnych, technicznych i kadrowych.

Punktem wyjścia pozostaje prawidłowa samoweryfikacja, czyli ustalenie, czy dana jednostka działa jako podmiot kluczowy albo ważny oraz w jakim zakresie wykorzystuje systemy informacyjne do realizacji zadań publicznych.

Choć wpis następuje z urzędu, jednostki nie są zwolnione z dalszych obowiązków rejestrowych, w szczególności uzupełnienia brakujących danych i ich bieżącej aktualizacji czy nawet złożenia wniosku o wykreślenie z wykazu, gdy podmiot publiczny np. przestanie realizować zadania z wykorzystaniem systemów ICT. W myśl art. 7b ust. 2 u.k.s.c. minister właściwy do spraw informatyzacji wzywa podmioty kluczowe lub podmioty ważne, o których mowa w art. 7a ust. 2 (czyli m.in. podmioty publiczne) do uzupełnienia brakujących danych w wykazie, w terminie 6 miesięcy od dnia doręczenia wezwania.

Ponadto po dokonaniu wpisu aktualizują się kolejne wymagania, z art. 8 u.k.s.c.:

- wdrożenie systemu zarządzania bezpieczeństwem informacji,
- przygotowanie dokumentacji bezpieczeństwa,
- zapewnienie zdolności do obsługi i zgłaszania incydentów,
- organizacja odpowiedzialności wewnętrznej albo zawarcie umowy z wyspecjalizowanym podmiotem, a także
- zapewnienie ciągłości działania i ciągłości łańcucha dostaw.

W praktyce oznacza to nie tylko konieczność dostosowania procedur, lecz często również potrzebę:

- zabezpieczenia dodatkowych środków finansowych,
- uporządkowania relacji z dostawcami i
- zbudowania kompetencji, których wiele jednostek samorządowych dotąd po prostu nie musiało posiadać.

System zarządzania bezpieczeństwem informacji

W przypadku podmiotów z sektora prywatnego oraz podmiotów kluczowych z sektora publicznego ustawa nie definiuje wprost, jaka dokumentacja powinna się składać na system zarządzania bezpieczeństwem informacji (SZBI). Pozostawiona została tu podmiotom dowolność – została wprowadzona na fali postulatów o usunięciu z projektu ustawy odniesienia się wprost do norm ISO 27001 i ISO 22301 jako wyznaczników spełnienia wymogów ustawy. Owszem, ustawa wskazuje, co SZBI powinien zapewniać (m.in. systematyczne szacowanie i zarządzanie ryzykiem, bezpieczeństwo łańcucha dostaw, ciągłość działania, monitorowanie systemów, zarządzanie incydentami, edukację personelu, podstawowe zasady cyberhigieny czy kontrolę dostępu), ale jedynie w przypadku kryptografii i oceny skuteczności środków technicznych i organizacyjnych wskazuje wprost na konieczność przyjęcia przez organizację konkretnych procedur i polityk.

Lista dla podmiotów ważnych

Inaczej rzecz się ma w przypadku ważnych podmiotów publicznych: załącznik nr 4 do u.k.s.c. wprost wskazuje, jakie minimalne elementy powinien zawierać SZBI u podmiotu ważnego będącego podmiotem publicznym. Ustawodawca wymienia nie tylko ogólne kierunki działania, lecz także bardzo konkretne wymagania organizacyjne i techniczne, takie jak:

- inwentaryzacja wykorzystywanych produktów, usług i procesów ICT,
- zarządzanie wersjami oprogramowania,
- ochrona informacji przed nieuprawnionym dostępem,
- stosowanie zasad minimalnych uprawnień,
- szybkie odbieranie dostępu,
- zasady bezpiecznej pracy zdalnej,
- kontrola poczty elektronicznej, wykonywanie i testowanie kopii zapasowych,
- przygotowanie procedur na wypadek awarii lub incydentu,
- stosowanie oprogramowania antywirusowego,
- monitorowanie cyklu życia wykorzystywanych rozwiązań ICT,
- szkolenia pracowników oraz
- określenie procedur działania na wypadek cyberzagrożenia lub incydentu.

Innymi słowy: w przypadku podmiotów publicznych ustawodawca nie pozostawia już tak dużej swobody interpretacyjnej, lecz daje bardziej namacalną „listę kontrolną” tego, co powinno zostać wdrożone w ramach SZBI.

Nadzór

Oczywiście zamiarem ustawodawcy nie było samo nałożenie nowych obo-

wiązków, lecz również stworzenie realnego mechanizmu ich egzekwowania. Reżim sankcyjny ma charakter administracyjny i obejmuje zarówno kary nakładane na sam podmiot, jak i odpowiedzialność jego kierownika.

Sankcją w przypadku podmiotów publicznych może zostać objęte między innymi:

- nieuzupełnienie danych w wykazie,
- niewdrożenie systemu zarządzania bezpieczeństwem informacji zgodnie z wymogami załącznika nr 4 do ustawy,
- niewykonywanie obowiązków związanych z obsługą i zgłaszaniem incydentów,
- brak audytu czy
- niewykonanie zaleceń pokontrolnych.

Wysokość sankcji

Wysokość kary dla podmiotu kluczowego może sięgać do 10 mln euro albo 2 proc. przychodów z działalności gospodarczej, a dla podmiotu ważnego do 7 mln euro albo 1,4 proc. takich przychodów.

Ustawa przewiduje także szczególnie surową sankcję – do 100 mln zł – w przypadkach najpoważniejszych naruszeń, gdy dochodzi do bezpośredniego i poważnego cyberzagrożenia dla obronności, bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego lub życia i zdrowia ludzi albo gdy naruszenie grozi poważną szkodą majątkową bądź poważnymi utrudnieniami w świadczeniu usług.

Ważne!

Odrębnie ukarany może zostać także kierownik podmiotu kluczowego lub ważnego. Co do zasady sankcja może wynosić do 300 proc. wynagrodzenia, a w przypadku podmiotu publicznego do 100 proc. wynagrodzenia.

Ustawa przewiduje również określoną karę pieniężną od 500 zł do 100 tys. zł za każdy dzień opóźnienia w wykonaniu decyzji organu właściwego do spraw cyberbezpieczeństwa.

Ograniczenie

Co istotne, ustawa przewiduje mechanizm ograniczający dublowanie sankcji: jeżeli za ten sam czyn prawomocną karę nałożył już prezes UODO w związku z naruszeniem ochrony danych osobowych, organ właściwy do spraw cyberbezpieczeństwa nie wszczyna postępowania i przestaje na pouczeniu, zachowując jednak możliwość zastosowania wybranych środków nadzorczych.

Inne zasady przy wymierzaniu kary

Wymiar kar w nowej u.k.s.c. nie będzie automatyczny. Organ, ustalając, czy w ogóle nałożyć karę i w jakiej wysokości, ma obowiązek brać pod uwagę m.in. wagę i znaczenie naruszenia, czas jego trwania, wcześniejsze naruszenia, rozmiar szkody, umyślny albo nieumyślny charakter działania, działania naprawcze oraz stopień współpracy podmiotu z organem, a ponadto także przychód z działalności gospodarczej albo – w przypadku podmiotów publicznych i ich kierowników – ich możliwości finansowe. Ustawa dopuszcza nawet odstąpienie od nałożenia kary, jeżeli na-

ruszenie ma znikomą wagę, a podmiot zaprzestał naruszania prawa lub naprawił szkodę.

Górne pułapy

Nie oznacza to jednak pełnej swobody organów, bo ustawodawca wprowadził również dolne pułapy sankcji: co do zasady kara dla podmiotu kluczowego nie może być niższa niż 20 tys. zł, a dla podmiotu ważnego niż 15 tys. zł. Odrębnie możliwa jest także okresowa kara od 500 zł do 100 tys. zł za każdy dzień opóźnienia w wykonaniu decyzji. **Uwaga!** Dla samorządów istotne jest więc to, że choć sankcje są surowe, to przepisy pozostawiają organowi pewien zakres uznania, pozwalający uwzględnić realia finansowe sektora publicznego. Na tej podstawie można ostrożnie założyć, że – podobnie jak w praktyce prezesa Urzędu Ochrony danych Osobowych, gdzie kary wobec podmiotów publicznych są zwykle wyraźnie niższe niż wobec sektora prywatnego – również na gruncie u.k.s.c. wymiar sankcji wobec jednostek samorządowych może w trakcie realnego stosowania okazać się bardziej umiarkowany.

Czas na przygotowania

Podsumowując:

► W rezultacie nowelizacji u.k.s.c. cyberbezpieczeństwo przestaje być obszarem „fakultatywnym”, a staje się jednym z podstawowych elementów zarządzania jednostką publiczną. Dla samorządów oznacza to konieczność zmierzania się nie tylko z nowymi obowiązkami prawnymi, lecz przede wszystkim z realnymi wyzwaniami organizacyjnymi, kadrowymi i finansowymi.

► Problem cyberbezpieczeństwa przestaje być tym samym wyłącznie zagadnieniem technicznym, a staje się także ryzykiem budżetowym i zarządczym. W wielu przypadkach wdrożenie wymogów ustawy będzie wymagało zbudowania kompetencji, których dotychczas w strukturach samorządowych albo nie istniały, albo były marginalizowane.

► Jednocześnie presja regulacyjna, nadzorcza i sankcyjna sprawia, że odkładanie tych działań w czasie staje się ryzykowne. Dla wielu jednostek samorządu terytorialnego oznacza to konieczność szybkiego zbudowania struktury, procedur i kompetencji, których wdrożenie już samo w sobie będzie kosztowne.

Ostatecznie więc pytanie nie brzmi już, czy samorządy powinny inwestować w cyberbezpieczeństwo, lecz czy są w stanie zrobić to wystarczająco szybko i skutecznie. A to – biorąc pod uwagę skalę zmian – może się okazać jednym z największych wyzwań najbliższych lat.

W kolejnych numerach będziemy szczegółowo omawiać wybrane zmiany wprowadzone w ramach nowelizacji.

©©

Podstawa prawna

- ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- ustawa z 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 20; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Nowe powody eliminacji z przetargów: z uwagi na bezpieczeństwo cyfrowe państwa

Od 3 kwietnia zamawiający **muszą odrzucać oferty obejmujące produkty, usługi lub procesy ICT uznane w oficjalnych rekomendacjach za zagrażające kluczowym interesom ochrony kraju**, a także te powiązane jedynie z dostawcami wysokiego ryzyka



Michał Walczewski
prawnik i administratywa
z wieloletnim doświadcze-
niem w prawie zamówień
publicznych

Nowe przesłanki odrzucania ofert zostały zawarte wśród licznych zmian wprowadzonych ustawą zmieniającą ustawę o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (dalej: ustawa nowelizująca), która wejdzie w życie 3 kwietnia. Zmodyfikowała ona katalog obligatoryjnych przesłanek odrzucenia ofert zawartych m.in. w art. 226 ust. 1 ustawy Prawo zamówień publicznych (dalej: u.p.z.p.) poprzez zmianę brzmienia pkt 17 i dodanie pkt 19.

► **Zmiana 1.** Dotychczas w myśl pkt 17 zamawiający musieli odrzucić ofertę, jeżeli obejmowała ona urządzenia lub oprogramowanie wskazane w rekomendacji wydanej na podstawie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (dalej: k.s.c.) jako wywierające negatywny wpływ na bezpieczeństwo publiczne lub narodowe.

Po nowelizacji zakres ten został rozszerzony. Przepis obejmuje produkty, usługi oraz procesy ICT – informacyjno-telekomunikacyjne (a więc znacznie szerszy krąg). Co więcej, zmieniono również kryterium oceny ryzyka: zamiast „bezpieczeństwa publicznego lub narodowego” ustawodawca odwołuje się do „podstawowego interesu bezpieczeństwa państwa”.

► **Zmiana 2.** Ustawa nowelizująca wprowadza także całkowicie nową przesłankę odrzucenia oferty (art. 226 ust. 1 pkt 19 u.p.z.p.). Zgodnie z nią zamawiający jest zobowiązany odrzucić ofertę, jeśli obejmuje ona produkty, usługi lub procesy ICT powiązane z dostawcą uznanym za dostawcę wysokiego ryzyka. Status taki nadawany jest w drodze decyzji administracyjnej wydawanej na podstawie przepisów ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa.

Szersze pojęcia i odpowiedzialność

W nowej wersji zmienionych regulacji zamiast dotychczasowych, stosunkowo wąskich znaczeniowo kategorii „urządzeń informatycznych” i „oprogramowania” ustawodawca użył pojęć: produkt ICT, usługa ICT oraz proces ICT. Nowe definicje odwołują się do tzw. aktu o cyberbezpieczeństwie (rozporządzenia UE nr 526/2013). Zgodnie z art. 2 pkt 12–14 tego rozporządzenia:

- produkt ICT to element lub grupa elementów sieci bądź systemów informatycznych – a więc nie tylko fizyczny sprzęt czy aplikacja, lecz także każdy komponent infrastruktury cyfrowej,
- usługa ICT oznacza usługę polegającą w pełni lub głównie na przekazywaniu, przechowywaniu, pobieraniu lub przetwarzaniu informacji za pośrednictwem sieci i systemów informatycznych,
- proces ICT to z kolei zestaw czynności wykonywanych w celu projektowania, rozwijania, dostarczania lub utrzymywania produktów ICT lub usług ICT, a zatem są to działania powiązane z cyklem życia danej technologii.

Uwaga! Dla zamawiających oznacza to w praktyce konieczność przeprowadzenia znacznie szerszej analizy ryzyka – nie tylko na poziomie produktu końcowego, lecz także usług towarzyszących i procesów technologicznych stojących za ich dostarczeniem.

Rządowe rekomendacje

Wobec znowelizowanej przesłanki z art. 226 ust. 1 pkt 17 u.p.z.p. zamawiający muszą poza analizą samej oferty śledzić na bieżąco rekomendacje wydawane przez pełnomocnika rządu ds. cyberbezpieczeństwa (PRC). Są one publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej.

To właśnie rekomendacje PRC przesądzą, czy dany produkt, usługa lub proces ICT może zostać uznany za zagrażający podstawowym interesom bezpieczeństwa państwa. Jeżeli taka negatywna ocena została wydana, zamawiający nie ma wyboru: oferta obejmująca wskazane rozwiązania podlega odrzuceniu.

Uwaga! W praktyce wymaga to od zamawiających wdrożenia procedur stałego monitoringu oraz aktualizacji wiedzy na etapie badania ofert.

Dostawca wysokiego ryzyka

Wspomniana na wstępie nowa przesłanka odrzucenia ofert, wprowadzona w art. 226 ust. 1 pkt 19 u.p.z.p., przenosi punkt ciężkości z samego produktu lub usługi na podmiot, który je dostarcza. Przepis znajduje zastosowanie w sytuacji, gdy oferta obejmuje produkty, usługi lub procesy ICT pochodzące od dostawcy uznanego za dostawcę wysokiego ryzyka. Status taki nadawany jest w drodze decyzji administracyjnej ministra właściwego do spraw informatyzacji, wydawanej na podstawie przepisów o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (art. 67b ust. 15 u.k.s.c.).

Co istotne, decyzja o uznaniu za dostawcę wysokiego ryzyka może dotyczyć nie tylko konkretnego dostawcy, lecz także całej grupy kapitałowej, w której funkcjonuje dostawca (w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 44 ustawy o rachunkowości), jeżeli dostawca ten stanowi zagrożenie dla podstawowego interesu bezpieczeństwa państwa.

Uwaga! Decyzje o uznaniu za dostawcę wysokiego ryzyka są jawne i publikowane w kilku miejscach:

- w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”,
- w Biuletynie Informacji Publicznej ministra właściwego ds. informatyzacji,
- na stronie internetowej urzędu obsługującego ministra właściwego ds. informatyzacji.

⇒ **Kiedy pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa będzie mógł wydać pierwsze decyzje o uznaniu za dostawcę wysokiego ryzyka?**

Procedura uznania dostawcy za dostawcę wysokiego ryzyka będzie mogła zostać uruchomiona po 3 kwietnia 2026 r. Z perspektywy zamawiających jest to istotne. W zasadzie już od pierwszych dni kwietnia we-

Co już dziś jest na czarnej liście pełnomocnika rządu?

Do tej pory negatywne rekomendacje pełnomocnika rządu ds. cyberbezpieczeństwa obejmują m.in.:

- oprogramowanie antywirusowe z rodziny Kaspersky (Internet Security, Anti-Virus, TOTAL Security, Safe Kids),
- systemy zarządzania treścią używane w administracji publicznej (np. SmoBIP, MegaBIP, PAD CMS),
- oprogramowanie Cisco, Roundcube oraz Zimbra Collaboration – w nieaktualnych wersjach zawierających określone nieusunięte podatności bezpieczeństwa (CVE),
- produkty Fortinet w wersjach niższych niż wskazane w rekomendacji (m.in. FortiOS, FortiProxy, FortiClientEMS).

Ich wspólnym mianownikiem są zidentyfikowane podatności bezpieczeństwa lub szersze ryzyka związane z funkcjonowaniem danego oprogramowania. Istotne jest zatem nie tylko oferowane rozwiązanie, lecz także jego wersja i aktualność.

Uwaga! Jeśli produkty, wobec których wydano negatywną rekomendację, staną się przedmiotem świadczenia wykonawcy, taka oferta musi zostać odrzucona.



ryfikacja decyzji ministra właściwego ds. informatyzacji powinna stać się standardowym elementem badania ofert.

⇒ **Co trzeba zrobić, gdy zamawiający nabył produkt ICT, usługę ICT lub proces ICT od dostawcy przed dniem ogłoszenia decyzji o uznaniu go za dostawcę wysokiego ryzyka?**

Zgodnie z przejściowym rozwiązaniem zawartym w art. 67c ust. 5 znowelizowanej u.k.s.c. dalsze korzystanie z takich rozwiązań jest dopuszczalne, ale tylko przez określony czas. I tak:

► Co do zasady, maksymalny okres użytkowania wynosi siedem lat od dnia ogłoszenia decyzji w Monitorze Polskim. Po jego upływie zamawiający będzie zobowiązany do całkowitego wycofania danego rozwiązania.

► Krótszy termin przewidziano dla systemów szczególnie wrażliwych. W przypadku produktów, usług lub procesów ICT wykorzystywanych do wykonywania funkcji krytycznych dla bezpieczeństwa sieci usług (określonych w dodanym od 3 kwietnia załączniku nr 3 do znowelizowanej ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa, np. przechowywania danych kryptograficznych i identyfikacyjnych związanych z użytkownikami końcowymi) okres ten został ograniczony do czterech lat od dnia ogłoszenia decyzji.

Wejście w życie zmian a trwające postępowania

Zamawiający muszą zacząć stosować zmienione podstawy odrzucenia ofert od 3 kwietnia, czyli od dnia wejścia w życie ustawy nowelizującej. To jednak nie wszystko.

Ustawodawca przesądził w przepisach przejściowych, że zmieniony art. 226 ust. 1 pkt 17 u.p.z.p. ma być stosowany od tego dnia również do postępowań już wszczętych, ale jeszcze niezakończonych w dniu wejścia w życie ustawy nowelizującej. Oznacza to, że zamawiający będą musieli uwzględnić nowe, szersze rozumienie produktów, usług i procesów ICT także w toczących się procedurach.

Podobnie będzie w przypadku nowej przesłanki z art. 226 ust. 1 pkt 19 u.p.z.p. Ponieważ ustawa nowelizująca nie wprowadza regulacji przejściowej, do postępowań o udzielenie zamówienia publicznego wszczętych i nieukończonych przed dniem wejścia w życie ustawy nowelizującej będzie mieć zastosowanie nowa podstawa odrzucenia ofert uregulowana w art. 226 ust. 1 pkt 19 u.p.z.p.

Nowy standard

Zmiany wprowadzone nowelizacją oznaczają, że cyberbezpieczeństwo przestaje być wyłącznie zagadnieniem technicznym, a staje się pełnoprawnym standardem oczekiwanym od wykonawców biorących udział w zamówieniach publicznych.

Nowe regulacje rozszerzają zakres obowiązków zamawiających w postaci weryfikacji rekomendacji i decyzji administracyjnych odpowiednich organów państwowych. Wszystko to w celu zapewnienia bezpieczeństwa cyfrowego.

Dla rynku to sygnał równie czytelny: bezpieczeństwo technologiczne staje się elementem konkurencyjności. W najbliższych latach o sukcesie wykonawców coraz częściej będą decydować nie tylko cena i funkcjonalność, lecz także poziom zaufania do oferowanych rozwiązań.



Podstawa prawna

- art. 226 ust. 1 pkt 17 i 19 ustawy z 11 września 2019 r. Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1320; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- ustawa z 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- ustawa z 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 20)
- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 333)
- rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/881 z 17 kwietnia 2019 r. w sprawie ENISA (Agencji Unii Europejskiej ds. Cyberbezpieczeństwa) oraz certyfikacji cyberbezpieczeństwa w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych oraz uchlenia rozporządzenia (UE) nr 526/2013 (Dz.Ur. UE z 2019 r. L 151, s. 15; akt o cyberbezpieczeństwie)



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Jak przygotować porozumienie o współdziałaniu gminy i po

Włodarze obu szczebli samorządów **muszą jasno podzielić obowiązki, koszty oraz odpowiedzialność.** To pomoże skutecznie reagować na zagrożenia i kryzysy. Przygotowaliśmy wzór dokumentu



dr Tomasz Wierzbica
kierownik biura zarządzania
bezpieczeństwa w Urzędzie
Miejskim w Mikołowie

Zadaniem wójtów (burmistrzów i prezydentów miast) oraz starostów, które wynika z art. 10 ust. 1 pkt 5 oraz z art. 11 ust. 1 pkt 8 ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (dalej: u.o.l.o.c.), jest zawarcie porozumienia

lub umowy o współdziałaniu w zakresie realizacji zadań ochrony ludności lub obrony cywilnej. Ustawa weszła w życie od początku ubiegłego roku. Jednak z uwagi na ogrom zadań, które nałożyła na samorządy, wiele z nich jeszcze nie sporządziło i nie podpisało takiego dokumentu.

Konieczny dokument

Dlaczego ustawodawca przewidział konieczność formalnego określania ram współpracy pomiędzy organami wykonawczymi gminy i powiatu?

Ani ustawa, ani uzasadnienie nie wyjaśniają tego wprost. Wydaje się jednak, że ustawodawca chciał, aby system ochrony ludności opierał się na dwóch podstawowych zasadach:

- formalizowania relacji pomiędzy terytorialnymi organami ochrony ludności, do których zalicza się między innymi wójta (burmistrza, prezydenta miasta) i starostę, a także podmiotami ochrony ludności, których katalog został szczegółowo określony w art. 17–20 u.o.l.o.c.;

- ustrukturalizowania współpracy pomiędzy terytorialnymi organami ochrony ludności w zakresie wykonywania ustawowych zadań.

Rozwiązania przyjęte w u.o.l.o.c. mają bowiem dużo bardziej sformalizowany charakter aniżeli rozwiązania ujęte w ustawie o zarządzaniu kryzysowym (dalej: u.z.k.). Ustawodawca nie wyjaśnił jednak jednoznacznie, dlaczego wprowadził wymóg wypracowania wielu dokumentów, takich jak:

- umowy,
- porozumienia,

WZÓR

Porozumienie w zakresie realizacji zadań ochrony ludności lub obrony cywilnej

poczynione w dniu r. w
pomiędzy burmistrzem miasta, terytorialnym organem ochrony ludności – zwanym dalej Burmistrzem,
a
Starostą, terytorialnym organem ochrony ludności – zwanym dalej Starostą,
łącznie zwanymi Stronami, o następującej treści:

Na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 5 oraz art. 11 ust. 1 pkt 8 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz.U. z 2024 r. poz. 1907) Strony uzgadniają co następuje:

§ 1

- Burmistrz zobowiązuje się do stałego utrzymywania zasobów ochrony ludności, których szczegółowy wykaz oraz miejsce ich składowania zostały umieszczone w załączniku nr 1 do niniejszego porozumienia. Zasoby są utrzymywane na potrzeby przejmowania kontroli nad zagrożeniami mającymi miejsce na terenie gminy.
- Starosta zobowiązuje się do stałego utrzymywania zasobów ochrony ludności, których szczegółowy wykaz oraz miejsce ich składowania zostały umieszczone w załączniku nr 2 do niniejszego porozumienia. Zasoby są utrzymywane na potrzeby przejmowania kontroli nad zagrożeniami mającymi miejsce na terenie powiatu.

§ 2

- Strony zobowiązują się do udostępniania zasobów, o których mowa w par. 1 niniejszego porozumienia, na mocy podpisanego protokołu zdawczo-odbiorczego stanowiącego załącznik nr 3 do niniejszego porozumienia.
- Do pobierania zasobów uprawnieni są pracownicy lub członkowie podmiotów zawartych w następującym katalogu:
 - funkcjonariusze Komendy Powiatowej/Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w...;
 - strażacy ratownicy jednostek ochotniczych straży pożarnych z terenu gmin powiatu...;
 - pracownicy podmiotów ochrony ludności wyznaczonych na mocy Zarządzenia Burmistrza nr...;
 - pracownicy podmiotów ochrony ludności wyznaczonych na mocy Zarządzenia Starosty nr....
- Każdorazowe wykorzystanie zasobów, o których mowa w załączniku nr 1 do niniejszego porozumienia, wymaga telefonicznego uzgodnienia z Burmistrzem lub pracownikiem urzędu miasta właściwym ds. zarządzania kryzysowego w przypadku zasobów gminnych, a ze Starostą lub pracownikiem Starostwa Powiatowego właściwym ds. zarządzania kryzysowego w przypadku zasobów powiatowych.
- Dane kontaktowe do osób wskazanych w ust. 3 umieszczono w załączniku nr 4 do niniejszego porozumienia.

§ 3

- W zakresie realizacji zadań własnych z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej Burmistrz zobowiązuje się do udostępnienia lub wykorzystania zasobów wymienionych w par. 1 ust. 1 niniejszego porozumienia.
- Z chwilą wyczerpania się zasobów, o których mowa w ust. 1, Burmistrz może wystąpić do Starosty o udzielenie pomocy, której zakres wskazano w art. 11 ust. 1 pkt 5 lit. a i b ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej.
- Burmistrz jest zobowiązany do określenia zakresu swoich możliwości oraz ograniczeń w ramach realizacji zadań polegających na zapewnieniu ludności gminy zapasów wody i środków do jej magazynowania, transportu i uzdatniania, zapasowych źródeł energii i paliwa, odzieży, zapasów żywności, środków sanitarnych i higienicznych, produktów leczniczych i wyrobów medycznych oraz uwzględnienia ich w Planie zarządzania kryzysowego gminy....

§ 4

- W zakresie realizacji zadań własnych z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej Starosta zobowiązuje się do udostępnienia lub wykorzystania zasobów wymienionych w par. 1 ust. 2 niniejszego porozumienia.
- Starosta zobowiązuje się do udzielenia Burmistrzowi wsparcia w realizacji zadań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej, w szczególności obejmującego czynności określone w art. 11 ust. 1 pkt 5 lit. a i b ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej.

§ 5

- W zakresie realizacji zadań polegających na świadczeniu pomocy humanitarnej przez Starostę Burmistrz zobowiązuje się do udzielenia niezbędnej pomocy, w szczególności w zakresie udostępnienia zasobów, o których mowa w par. 1 ust. 1 niniejszego porozumienia.

§ 6

- Porozumienie zostało sporządzone w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, po jednym dla każdej ze stron.
- Wszelkie zmiany niniejszego porozumienia wymagają formy pisemnego aneksu do porozumienia.

Burmistrz Miasta
.....

Starosta Powiatu
.....

Załącznik nr 1

WYKAZ ZASOBÓW BURMISTRZA, TERYTORIALNEGO ORGANU OCHRONY LUDNOŚCI			
Lp.	Rodzaj zasobu	Ilość (szt./kpl.)	Lokalizacja
1.			

Załącznik nr 2

WYKAZ ZASOBÓW STAROSTY, TERYTORIALNEGO ORGANU OCHRONY LUDNOŚCI			
Lp.	Rodzaj zasobu	Ilość (szt./kpl.)	Lokalizacja
1.			

Załącznik nr 3

PROTOKÓŁ ZDAWCZO-ODBIORCZY

Potwierdzam odbiór następujących zasobów w danej ilości:

Lp.	Rodzaj zasobu	Ilość (szt./kpl.)
1.		

Dane pobierającego zasoby:

Imię i nazwisko	Nazwa podmiotu ochrony ludności	Pełniona funkcja	Nr legitymacji służbowej

wiatu przy realizacji zadań ochrony ludności

- uzgodnienia,
- wyznaczenia itp.

Można jednak się domyślać, że celem było uporządkowanie zasad współpracy oraz precyzyjne określenie obowiązków przypisanych podmiotom i organom, co w przyszłości ułatwi ocenę przyjętych rozwiązań. Oficjalne regulacje, oparte na jednoznacznie określonych formach współpracy, mogą zapewnić czytelny podział kompetencji i zarazem stanowić fundament funkcjonowania systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. Taki sposób podziału zadań pomiędzy różnymi podmiotami i organami w formie dokumentacyjnej to rozwiązanie korzystne dla samorządów. Pozwala ono uniknąć domyslnych rozwiązań, które w połączeniu z subiektywizmem oceny w sytuacjach wystąpienia określonych zdarzeń losowych mogłyby prowadzić do niejednoznacznych interpretacji w zakresie obowiązków przypisanych poszczególnym organom administracji publicznej.

Zakres obowiązków

Jakie kwestie zatem należy ująć w porozumieniu lub umowie pomiędzy organami wykonawczymi gminy i powiatu w zakresie realizacji zadań ochrony ludności lub obrony cywilnej? Biorąc pod uwagę ideę, która przyświecała ustawodawcy, wydaje się, że głównym zadaniem tego dokumentu jest z jednej strony precyzyjne określenie szerokiego, a co za tym idzie, bardzo kapitałochłonnego zakresu zadań wynikających z u.o.l.o.c., z drugiej strony – kompetencyjne przypisanie wspomnianych obowiązków.

Zadania z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej odnoszą się do niezwykle szerokiej tematycznie gamy obszarów. Można do nich zaliczyć między innymi zadania inwestycyjne związane z:

- organizacją i budowaniem schronów i ukryć,
- organizowaniem łączności na wypadek wystąpienia zagrożeń,
- zaopatrywaniem podmiotów ochrony ludności w sprzęt i wyposażenie wykorzystywane w trakcie każdego rodzaju zdarzeń losowych,
- organizowaniem miejsc tymczasowego schronienia, środków transportu podczas ewakuacji,
- prowadzeniem działalności edukacyjnej wśród ludności itp.

Jest to zatem bardzo szeroki katalog zadań, niekoniecznie ze sobą powiązanych. Oznacza to, że w urzędach miast/gmin i starostwach powiatowych konieczne jest zapewnienie obsady pracowniczej przygotowanej merytorycznie do realizacji tych zadań. Co więcej: ogromna większość obowiązków wskazanych w u.o.l.o.c. ma charakter zadań własnych gmin i powiatów, a więc takich, których sfinansowanie musi pochodzić bezpośrednio z budżetów tych jednostek samorządu terytorialnego. Wyjątkiem jest i będzie oczywiście sytuacja, kiedy określone zadania zostaną dofinansowane w formie dotacji, ale – jak wiadomo – organy wykonawcze gmin i powiatów nie mogą wymagać tego wsparcia. Mogą jedynie liczyć, że zostanie ono udzielone.

W związku z nakreślonym powyżej przykładowym katalogiem zadań oraz przy uwzględnieniu potencjalnych kosztów ich realizacji można przyjąć, że intencją ustawodawcy było traktowanie ochrony ludności i obrony cywilnej jako wspólnego wysiłku organów

administracji terytorialnej – z wójtem (burmistrzem, prezydentem miasta), starostą i wojewodą na czele.

Pogląd ten można analizować na gruncie różnych przykładów praktycznych. Zgodnie z art. 33 ust. 3 pkt 2 u.o.l.o.c. wspomniane organy zapewniają zasoby ochrony ludności niezbędne do wykonywania przez co najmniej trzy dni trwania zagrożenia zadań ochrony ludności i obrony cywilnej w zakresie zapewnienia dostępu do:

- produktów leczniczych i udzielania pierwszej pomocy,
- kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz
- świadczeń opieki zdrowotnej.

Jeżeli przyjmiemy się, że w trakcie trwania szeroko rozumianych zdarzeń losowych, w tym spowodowanych zewnętrznym zagrożeniem funkcjonowania państwa, niezbędne jest niezachwiane zapewnienie obywatelom świadczeń opieki zdrowotnej i najpilniejszej opieki medycznej – to logiczną konsekwencją jest stworzenie określonego przepisu regulującego omawiane zagadnienie wraz z przypisaniem organu odpowiedzialnego za jego realizację. Zauważyć jednak należy, że w wielu gminach w Polsce organy wykonawcze nie prowadzą placówek podstawowej opieki zdrowotnej, szpitali itp. Uzasadnione wydaje się zatem podjęcie wniosku, że ustawodawca przewidział powyżej nakreśloną ewentualność i umożliwił w drodze porozumienia lub umowy formalne ustalenie odpowiedzialnego za wykonanie wspomnianego zadania.

Wymienione powyżej przykłady zadań mają charakter poglądowy. Ustawa wskazuje ich znacznie więcej. To prowadzi zatem do kolejnego wniosku, że ochronę ludności i obronę cywilną należy traktować jako zespół obowiązków, których realizacja powinna odbywać się w ramach ścisłej współpracy pomiędzy wójtami (burmistrzami, prezydentami miasta) i starostami. Dopełnieniem jest w tym przypadku pomoc w realizacji zadań udzielana przez wojewodów.

Forma

Należy również rozważyć formę usankcjonowania zasad współpracy pomiędzy organami wykonawczymi gminy i powiatu. Ustawodawca dopuścił bowiem zawarcie:

- porozumienia lub
- umowy.

Nie wskazał jednak, kiedy która forma powinna być stosowana. Prowadzi to do wniosku, że art. 10 ust. 1 pkt 5 oraz art. 11 ust. 1 pkt 8 u.o.l.o.c. mają charakter ogólny, wobec czego rozróżnienia między tymi dwoma możliwościami trzeba poszukać w utrwalonej doktrynie bądź ogólnych normach prawa administracyjnego.

Odwołując się do rozwiązań przyjętych w ustawie o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.), należy zauważyć, że porozumienia stanowią powszechną formę dla zadań zleconych lub powierzenia zadań między jednostkami samorządu terytorialnego. U.s.g. nie wskazuje na możliwość zawierania pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego umów w tym zakresie. Uwzględniając powyższe, a także specyfikę zadań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej oraz fakt, że polega ona między innymi na uzupełnianiu się organów administracji publicznej podczas przejmowania kontroli nad

zagroženiami, uzasadnione wydaje się przyjęcie założenia, że adekwatniejszą formą realizacji kompetencji określonych w art. 10 ust. 1 pkt 5 oraz art. 11 ust. 1 pkt 8 u.o.l.o.c. jest porozumienie.

Co w treści

Na koniec należy się zastanowić, co powinno stanowić treść wspomnianych porozumień. Moim zdaniem ich merytorycznym sednem powinny być dwa elementy:

- określenie szczegółowego powierzenia do realizacji zadań, które może wykonać tylko jeden ze wspomnianych organów (np. zapewnienia przez starostę dostępu do produktów leczniczych i udzielania pierwszej pomocy, kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz świadczeń opieki zdrowotnej z chwilą, kiedy jest on organem prowadzącym szpital i jednocześnie gdy wójt (burmistrz, prezydent miasta) nie posiada możliwości realizacji omawianego zadania);
- określenie granic możliwości realizacji danego zadania, których przekroczenie wymaga wsparcia ze strony starosty (np. jakiej procentowo wyrażonej liczbie ludności organ wykonawczy gminy jest w stanie dostarczyć wodę w trakcie długotrwałych awarii w dostępie do niej, a jakiej liczby ludności nie jest już w stanie obsłużyć i potrzebuje wsparcia ze strony starosty).

Zamieszczamy przykładowy projekt porozumienia pomiędzy terytorialnymi organami ochrony ludności **[wzór]**.

Konieczna jednoznaczność

Konieczność zawarcia umowy lub porozumienia pomiędzy organem wykonawczym gminy i powiatu w zakresie realizacji zadań ochrony ludności lub obrony cywilnej jest kolejnym dokumentem, dzięki któremu można będzie podzielić zadania pomiędzy wspomnianymi organami na danym terenie. Ważne jest jednak, aby forma i treść przyjętego dokumentu umożliwiły jednoznaczne odczytanie granic odpowiedzialności pomiędzy wspomnianymi terytorialnymi organami ochrony ludności. To przyczyni się do efektywnego budowania systemów i potencjalnego wzrostu subiektywnego poczucia bezpieczeństwa wśród ludności.



Podstawa prawna

- art. 10 ust. 1 pkt 5; art. 11 ust. 1 pkt 8 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz.U. z 2024 r. poz. 1907; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1705)
- ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- ustawa z 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 122; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1795)

Pisaliśmy o tym...

- „Ochrona ludności: co wóldarz musi uzgodnić z komendantem PSP” – Samorząd i administracja z 11 marca 2026 r., DGP nr 48 (6717)

- „Wóldarze mogą wyznaczyć gminne jednostki organizacyjne lub spółki jako podmiot ochrony ludności” – Samorząd i administracja z 25 marca 2026 r., DGP nr 58 (6727)

Czy gmina dopłaci PSP do myjni

Pytanie: Zastanawiamy się nad możliwością przekazania przez gminę wpłaty na fundusz celowy z przeznaczeniem na modernizację myjni samochodowej Państwowej Straży Pożarnej. Czy jest to dopuszczalne prawnie, a jeśli tak, to czy wystarczą zmiany w uchwale budżetowej gminy?



Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Tak, gmina może dofinansować modernizację myjni samochodowej Państwowej Straży Pożarnej przez wpłatę na Fundusz Wsparcia PSP. Wystarczy ująć ten wydatek w uchwale zmieniającej uchwałę budżetową.

Fundusz wsparcia straży

Z art. 19b ustawy o Państwowej Straży Pożarnej (dalej: ustawa o PSP) wynika, że w pokrywaniu części kosztów funkcjonowania tej formacji mogą uczestniczyć:

- gmina, powiat lub samorząd województwa;
 - organizatorzy imprez masowych.
- W myśl art. 19e ustawy o PSP tworzy się Fundusz Wsparcia Państwowej Straży Pożarnej, składający się z funduszy: centralnego, wojewódzkich i szkół Państwowej Straży Pożarnej. Zgodnie z art. 19h ustawy o PSP środki tego funduszu mogą być przeznaczone m.in. na pokrywanie:
- wydatków inwestycyjnych, modernizacyjnych i remontowych;
 - kosztów utrzymania i funkcjonowania jednostek organizacyjnych PSP, a także na zakup niezbędnych na ich potrzeby towarów i usług.

RIO potwierdza

W doktrynie B. Opaliński (w: „Państwowa Straż Pożarna. Komentarz” pod red. P. Szustakiewicza, M. Wierczorka, LEX/el. 2024, komentarz do art. 19h) wskazał, że JST „mogą uczestniczyć w pokrywaniu części kosztów funkcjonowania PSP. W przypadku jednak, gdy wsparcie to polega na przekazywaniu środków finansowych dla komendy powiatowej PSP, wówczas środki powinny zostać przekazane (...) za pośrednictwem Funduszu Wsparcia”.

Na temat przekazania przez gminę wsparcia na modernizację myjni samochodowej dla PSP wypowiedział się Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie w uchwale z 3 marca 2026 (Nr VIII/410/2026). Wprawdzie RIO weryfikowała legalność uchwały rady gminy w związku z planem przekazania dotacji celowej na Fundusz Wsparcia PSP, ale izba nie zakwestionowała przy tym materialnoprawnej podstawy tego wydatku. Zatem nie ma przeszkód, aby rada gminy przyjęła uchwałę zmieniającą uchwałę budżetową.



Podstawa prawna

- art. 19b–art. 19h ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1312; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)

Nie buduję Łodzi socjalnej, lecz zrównoważoną

Hanna Zdanowska: Nasze miasto ma być otwarte i dostępne dla wszystkich – niezależnie od poziomu dochodów. Nie chcemy podziału na lepsze i gorsze dzielnice

W rankingu DGP Perły samorządu od kilku lat zajmuje pani czołowe miejsca, w 2020 r. – drugie, w latach 2021 i 2022 – trzecie, a w latach 2023 i 2025 – pierwsze. Potwierdzają tę ocenę mieszkańcy – jest pani najdłużej sprawującą funkcję prezydentką w dużych miastach, bo od 2010 r. Czy warto brać udział w konkursie?

Takie rankingi są dla mnie miarodajnym sygnałem, że realizowane projekty są zauważane i doceniane – motywują do dalszej pracy i pokazują dobre praktyki innym miastom. W czasach wszechobecnego anonimowego hejtu nam, samorządowcom, potrzebne jest potwierdzenie, że kierunek, w jakim idziemy, jest dobry, że to, co robimy, jest dobre dla rozwoju miasta.

W czym łódzki magistrat może być wzorem dla innych?

Myślę, że największym osiągnięciem jest przemiana Łodzi z miasta wymagającego głębokiej rewitalizacji w miasto nowych możliwości i inwestycji. Kluczowe było przywrócenie śródmieścia mieszkańcom, realizacja dużych projektów infrastrukturalnych, takich jak nowy Dworzec Fabryczny czy trasa Wschód-Zachód, oraz tworzenie zupełnie nowej jakości przestrzeni miejskiej. To zmiany, które realnie poprawiły komfort życia wielu pokoleń Łódzian.

Łódź często stosuje pionierskie rozwiązania. Tak, dotyczy to zarówno rewitalizacji, jak i projektów ekologicznych czy nowoczesnych modeli zakupu zielonej energii. Pokazujemy, że samorząd może być aktywnym liderem zmian i tworzyć rozwiązania, które angażują mieszkańców. Dobrym przykładem jest budżet obywatelski – wdrożyliśmy go jako jedno z pierwszych miast w Polsce, oddając mieszkańcom realny wpływ na wydatkowanie części środków publicznych. Bo innowacje to nie tylko technologie, ale też nowe podejście do zarządzania miastem i współpracy z mieszkańcami.

Zielone inwestycje

Zacznijmy od zielonych inwestycji, bo te – obok innowacyjnych projektów społecznych, takich jak Dom Wielopokoleniowy, dawały się zauważyć w poprzednich latach. Co pani robi nowego?

Realizujemy unikatowe projekty przywracania cieków wodnych. Wśród nich jest projekt wydobycia na powierzchni rzeki Lamus, m.in. w parku im. Kilińskiego stworzymy nową zieloną przestrzeń rekreacyjną. Rzeka jeszcze w XIX w. została schowana pod miastem, w podziemnych kanałach. Pierwszy etap prac już trwa, a ich finał planowany jest w kolejnych latach. Również pozyskanie finansowania zewnętrznego jest innowacyjne. **Dlaczego?**

Ponieważ środki na ten cel (ok. 3,5 mln euro) pochodzą z funduszy UE, ale tych, którymi dysponuje Parlament Europejski – z programu Life. Głównym założeniem projektu „Cooling Łódź” jest adaptacja miasta do zmian klimatu poprzez wykorzystanie błękitno-zielonej infrastruktury. W przypadku pozostałych projektów jesteśmy na etapie ich planowania i projektowania rozwiązań technicznych, a pierwsze prace chcielibyśmy rozpocząć już na wiosnę tego roku – m.in. rozpoczynamy realizację Bazy edukacyjnej nad Jasionem przy ul. Przędzalnianej.

Czy warto realizować tak kosztowne przedsięwzięcia?

Zgadzam się, że proces odkrywania naszych podziemnych rzek nie jest ani prosty, ani tani. Jednak podejmu-

jemy go nie tylko ze względów estetycznych. Renaturyzacja rzek to kluczowy element zwiększania odporności miasta na zmiany klimatu i coraz gwałtowniejsze zjawiska pogodowe. Widzimy, że systemy kanalizacji deszczowej często sobie nie radzą z intensywnymi opadami – to problem występujący w wielu miastach, i to nie tylko w Polsce. Naturalnie odtworzenie rzeki, które mogą przejmować i retencjonować wodę deszczową z okolicznych terenów zabudowanych, pozwalają skuteczniej zarządzać nadmiarem wody i ograniczać ryzyko podtopień. To inwestycja w bezpieczeństwo i przyszłość Łodzi, która wpisuje się w szerszą strategię zielonego rozwoju – tworzenia miasta bardziej odpornego, przyjaznego mieszkańcom i przygotowanego na wyzwania klimatyczne.

Łódź stawia na zieloną energię. Z jakich doświadczeń mogą skorzystać inne JST?

Z innowacyjnych rozwiązań związanych z zakupem zielonej energii. Łódzka Grupa Zakupowa (ŁGZ) została po raz pierwszy powołana przez miasto Łódź w 2014 r. Grupę tworzy ponad 400 odbiorców energii – m.in. jednostki samorządu z regionu łódzkiego będące członkami Stowarzyszenia Łódzki Obszar Metropolitalny, miejskie placówki edukacyjne, kulturalne, ochrony zdrowia, spółki, domy pomocy społecznej, miejskie uczelnie wyższe, ochotnicze straże pożarne. Wspólnie negocjujemy ceny. W 2026 r. zdecydowaliśmy o zakupie energii w modelu transzowym.

Na czym to polega?

Wolumen energii na cały rok nie jest kupowany w jednym momencie. Zlecamy zakup energii w transzach w momencie, kiedy cena na towarowej giełdzie energii jest korzystna. Ponadto zainicjowaliśmy innowacyjny, pilotażowy program zawierania kontraktów cPPA, który ma kojarzyć wytwórców zielonej energii z miastem jako odbiorcą. W pierwszym kroku planujemy zakupić miks energii z farmy fotowoltaicznej i farmy wiatrakowej.

Co to za rozwiązanie?

Chcemy, aby wytwórcy, którzy zdecydują się na produkcję zielonej energii, mieli zagwarantowane, że zostanie zakupiona. Podjęliśmy współpracę z Fundacją Resource Poland Hub, której celem jest wypracowanie modelu zakupu zielonej energii od wytwórców, w tym procedur dla jednostek zobowiązanych do stosowania prawa zamówień publicznych. Model ten w przyszłości będzie mógł być stosowany w innych miastach.

Czy wzorem innych miast planuje Pani strefy czystego transportu?

Jako miasto analizujemy i wdrażamy różne rozwiązania poprawy jakości powietrza i komfortu w centrum. W 2026 r. do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Łódź sp. z o.o. trafią aż 100 nowych autobusów, w tym 36 elektrycznych oraz 64 hybrydowe. To kolejny krok w stronę nowoczesnego i niskoemisyjnego transportu publicznego.

Czy zamknie pani centrum dla samochodów spalinowych?

Nie. Nie mam takich planów.

Infrastruktura

Pomimo remontów stan wielu łódzkich kamienic pozostawia wiele do życzenia. Co jest największym wyzwaniem?

Jakość starej tkanki miejskiej. Łódź nie została zburzona w czasie wojny (poza synagogami zniszczonymi przez okupantów),

więc w większości jest to XIX-wieczna tkanka. I właśnie to stało się wyzwaniem. Większość zabudowy powstała szybko, często z niskiej jakości materiałów, bez solidnych fundamentów, z improwizowanymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi. Te budynki przez dziesięciolecia nie przechodziły gruntownych remontów. Jeszcze do niedawna wiele mieszkań nie miało podstawowej infrastruktury: centralnego ogrzewania, sieci wodno-kanalizacyjnej, łazienek. Piece węglowe były standardem. Dziś stopniowo to zmieniamy. Modernizujemy budynki, dostosowujemy do standardów, m.in. wymieniamy ogrzewanie.

Ile jest mieszkań komunalnych?

Łódź jest największym „kamienicznikiem” w Polsce – mamy ponad 42 tys. lokali komunalnych. Mamy świadomość, że przez lata zaniedbań standard życia w części istniejących zasobów jest po prostu nieakceptowalny. Kompleksowy remont zasobu to koszt liczony w dziesiątkach miliardów złotych, a proces musi być rozłożony na lata.

Dlaczego Łódź nie sprywatyzowała mieszkań?

Prywatyzacja była w przeszłości prowadzona bardzo intensywnie. Jednak z uwagi na stan budynków w wielu kamienicach sprzedano tylko pojedyncze mieszkania, zwłaszcza w tych o 90-proc. stopniu zużycia. W praktyce zdarzało się niestety, że mieszkańcy o niskich dochodach stawiali się współwłaścicielami ruin i byli obciążani ogromnymi kosztami remontów. Bywało i tak, że razem z miastem musieli podejmować decyzję o rozbiorze budynku ze względu na zagrożenie dla życia.

Dziś podchodzimy do tego inaczej. Kończymy rozpoczęte procesy prywatyzacji tylko tam, gdzie jest sens ekonomiczny, a budynki mają potencjał. Natomiast w przypadku obiektów w bardzo złym stanie staramy się – zgodnie z procedurami – proponować mieszkańcom zamianę lokali lub odkup, tak aby móc takie budynki wyburzyć i w ich miejsce tworzyć nową, bezpieczną zabudowę.

Czy powstają nowe mieszkania komunalne?

Bardzo intensywnie rozwijamy budownictwo komunalne. Obecnie w budowie jest ponad 670 mieszkań, a kolejne ok. 1500 jest w fazie projektowania.

Te wszystkie inwestycje pociągają za sobą wydatki. W efekcie – jak wynika z ubiegłorocznego zestawienia Fundacji Wolności – Łódź należy do najbardziej zadłużonych miast...

Ale często pomija się drugą stronę medalu – warto spojrzeć, jak zmieniła się wartość majątku miasta. Jeszcze niedawno mieliśmy do czynienia z ruinami, a dziś majątek Łodzi dynamicznie rośnie. Ani jednej złotówki długu nie przejedliśmy. Każda została przeznaczona na inwestycje, które przynoszą efekty. Widać to po napływie młodych ludzi do miasta, rosnącym zainteresowaniu inwestorów oraz zwiększającym się ruchu turystycznym. W ubiegłym roku Łódź odwiedziło ponad 5 mln turystów. Pozostają w lokalnej gospodarce ogromne kwoty. Turyści dostrzegli nowe oblicze miasta – zamiast zniszczonych kamienic widzą odnowione, atrakcyjne śródmieście, w którym można przyjemnie spędzić czas, z bogatą ofertą kulturalną i infrastrukturą spędzania czasu wolnego. Nie byłoby to możliwe bez finansowania zewnętrznego.

Jak wzrosła wartość majątku?

Na koniec 2010 r. wynosiła 14,7 mld zł, na koniec 2024 r. – blisko 36,3 mld zł.



HANNA ZDANOWSKA

prezydentka Łodzi od grudnia 2010 r.

Rynek pracy, przemysł

Jak miasto wpływa na zainteresowanie inwestorów i rynek pracy?

W ostatnich kilkunastu latach konsekwentnie budujemy pozycję jednego z kluczowych centrów inwestycyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Rewitalizacja przestrzeni, budowanie dobrego otoczenia inwestycyjnego i promocja miasta pomagają przyciągać inwestorów. Stawiamy na nowoczesne sektory gospodarki, w tym technologie, kreatywne przemysły i OZE. Cieszy nas, że Łódź znalazła się w strategicznych dokumentach dotyczących rozwoju AI i branży półprzewodników. Świetnie ma się u nas branża IT i rozwija się m.in. nowa strefa przemysłowa w Chocianowicach. U nas od lat inwestują globalne koncerny z branży AGD, takie jak BSH czy Miele. Obecność światowych koncernów wzmacnia lokalny rynek pracy, ale również podnosi standardy zarządzania, innowacyjności i współpracy z sektorem nauki.

Czy popiera pani budowę CPK?

Całkowicie. Całym sercem wspieram, bardzo się cieszę, że projekt jest realizowany. Budowa tunelu Kolei Dużych Prędkości połączy Łódź z Warszawą i Centralnym Portem Komunikacyjnym, czyniąc nasze miasto jeszcze bardziej dostępnym i atrakcyjnym biznesowo.

Ostatnio niepokój wzbudziło załamanie produkcji AGD w Polsce i wycofanie się z Łodzi Beko. Czy nie obawia się pani zmiany trendu?

Jestem w stałym kontakcie z największymi inwestorami branży. Z rozmów wynika, że mamy chwilowe spowolnienie, związane z globalnymi trendami. Nie ma sygnałów trwałego kryzysu. Kluczowe jest to, że firmy nadal inwestują, m.in. rozwijają centra badawczo-rozwojowe. Gdyby planowały ograniczać działalność, nie przeznaczaliby na rozwój znaczących środków.

Polityka społeczna i zdrowotna

Problemem Łodzi, jak wynika z danych GUS, jest niższa niż w innych rejonach Polski średnia długość życia mieszkańców. Co miasto robi, by to zmienić?

Realizujemy programy promujące aktywność fizyczną, zdrowy styl życia i profilaktykę zdrowotną, jak również poprawiamy dostęp do usług zdrowotnych i rekreacyjnych. Stawiamy na dostępność i jakość opieki medycznej.

Co to oznacza w praktyce?

W przeciwieństwie do niektórych miast, które nawet nie mają wydziału zdrowia, my konsekwentnie rozwijamy obszar podstawowej opieki zdrowotnej. Obecnie już ponad 200 tys. mieszkańców znajduje się pod opieką miejskich jednostek podstawowej opieki zdrowotnej. W ciągu trzech lat powstaną kolejne przychodnie, m.in. na Widzewie Wschodzie, Olechowie-Janowie, Andrzejowie, Rudzie i Nowosolnej. **Czy rozwój dotyczy wyłącznie własnej opieki zdrowotnej?**

Nie, zdecydowanie idziemy krok dalej. Przy naszych placówkach POZ tworzymy CZAS-y, czyli Centra Zdrowego i Aktywnego Seniora. Budujemy nowe Łódzkie Centrum Okulistyki – miejsce diagnostyki i leczenia na najwyższym poziomie. Rozwijamy program „FITmŁódziaki”, kompleksową walkę z otyłością wśród dzieci i młodzieży. A program „Mali Łódzianie” to dziś największy w Polsce tak rozbudowany system miejskich żłobków – realne wsparcie dla rodzin.

Dlaczego warto kopiować CZAS-y?

To miejsca, które łączą opiekę medyczną z aktywizacją społeczną. Seniorzy mogą tam nie tylko skorzystać z pomocy zdrowotnej, lecz także uczestniczyć w różnego rodzaju zajęciach – rozwijać swoje pasje, zdobywać kompetencje cyfrowe czy dbać o kondycję fizyczną, np. poprzez fitness lub jogę. Zależy nam, aby jak najdłużej pozostawali aktywni – fizycznie, intelektualnie i społecznie i jak najdłużej funkcjonowali w swoim naturalnym środowisku. To przekłada się na jakość ich życia i ogranicza potrzebę korzystania z opieki długoterminowej.

Jak duże jest zainteresowanie?

Ogromne. Obecnie działa osiem centrów dla seniorów, w perspektywie dwóch lat

chcemy zwiększyć ich liczbę do 20. Wolne miejsca rozchodzą się dosłownie w ciągu kilku minut od rozpoczęcia zapisów. **Co jeszcze pani zdaniem może zainspirować inne miasta w tym obszarze polityki miejskiej?**

Niedawno otworzyliśmy dom dziennej opieki medycznej, czyli tzw. placówkę wytnienową. To miejsce dla osób, które np. wychodzą ze szpitala i nie są jeszcze w pełni samodzielne. Zapewniamy im kompleksową opiekę – od medycznej, przez rehabilitację, po wsparcie psychologiczne i odpowiednią dietę. Celem jest jak najszybsze przywrócenie tych osób do sprawności i normalnego funkcjonowania. Co ważne, organizujemy transport – pacjenci są dowożeni na miejsce i spędzają tam cały dzień. Dzięki temu bliscy mogą spokojnie iść do pracy, mając pewność, że ich rodzina jest pod dobrą opieką. **Ma pani pomysły na zatrzymanie odpływu mieszkańców?**

Miasto będzie kontynuować projekty, które poprawiają jakość życia – tak, by młodym opłacało się zostać i pracować w Łodzi. To jest długofalowa strategia, na którą składa się wiele działań: rewitalizacja zabytkowych fabryk na mieszkania, przestrzeń kulturalną i biznesową (przykładami są Monopolis, EC1, Manufaktura i inne), programy Miasto Kamienic oraz Polityka Kultury 2030+ wspierają rozwój przemysłów kreatywnych i wydarzeń przyciągających młodych. Tworzymy nowe centrum Łodzi, m.in. powstaje Dzielnica Kompletna. 10 000 osób, które zdecydują się w niej zamieszkać, będzie miało wszystkie usługi i atrakcje dosłownie w zasięgu 15-minutowego spaceru lub 20 minut jazdy komunikacją miejską, 40 minut koleją do Warszawy, 20 minut do lotniska Port Polska. Miasto inwestu-

je w ofertę kulturalną i edukacyjną oraz programy wsparcia dla przedsiębiorczości młodych. Kluczowe jest stworzenie miasta, w którym po prostu dobrze się żyje. **Czy to się udaje?**

Pod względem kosztów życia Łódź jest obecnie bardziej przystępna niż wiele innych dużych miast: zarówno jeśli chodzi o koszty mieszkania, jak i codzienne wydatki. Do tego dochodzi dostępność usług publicznych – praktycznie każde dziecko ma u nas miejsce w żłobku i przedszkolu, więc rodzice nie muszą ponosić kosztów prywatnej opieki. Zainwestowaliśmy w infrastrukturę czasu wolnego, żeby rodziny miały realny wybór, jak spędzać czas – nie tylko w centrach handlowych, lecz także w aktywny sposób.

Oferta kulturalna

W co zatem miasto inwestuje, jeśli chodzi o czas wolny i ofertę kulturalną?

Mamy miejsca, które przyciągają nie tylko Łódzian, lecz także gości z całej Polski – jak Orientarium, Centrum Nauki i Techniki, Centrum Komiksu i Gier Interaktywnych czy Narodowe Centrum Kultury Filmowej. To przestrzenie, które łączą edukację z rozrywką i naprawdę żyją na co dzień. Do tego dochodzą mediateki, parki, tereny zielone, a także prywatne inwestycje rozrywkowe. Rodziny mogą spędzać aktywnie czas w najnowocześniejszym Orientarium Zoo, czy korzystać z ogromnego aquaparku Fala. W Arturówku, w sąsiedztwie Lasu Łagiewnickiego, który w części jest rezerwatem przyrody, trwa przebudowa przestrzeni rekreacyjnej z dostępem do wody i wodnych atrakcji, z nowoczesnymi domkami na drzewach.

Łódź ma też najbogatszą wśród dużych miast ofertę dla młodych. Pod koniec lipca

po raz kolejny w Łodzi odbędzie się największy darmowy festiwal w tej części Europy – Łódź Summer Festiwal. Kalendarz festiwalowy wypełniony jest od wiosny do zimy. Łódź jest po prostu miastem wydarzeń. Chcemy, żeby mieszkańcy czuli się zaopiekowani i mieli dostęp do różnorodnej oferty – płatnej i bezpłatnej. To ważne, żeby te miejsca były dostępne dla wszystkich, bo powstają także z ich podatków.

Czy wśród inwestycji kulturalnych są takie, które mogą zainspirować inne miasta?

Tak – system bibliotek. Przekształciliśmy je w nowoczesne mikrocentra kultury. To już nie tylko miejsca wypożyczania książek. Oczywiście nadal mieszkańcy mogą korzystać z tradycyjnych zbiorów, audiobooków, zamówić książkę z dowozem, ale zaczęły pełnić rolę lokalnych centrów życia społecznego – miejsc, które tętnią życiem i integrują mieszkańców.

Odbывают się tam warsztaty, zajęcia dla dzieci i dorosłych, spotkania autorskie, dyskusje, koncerty. Są przestrzenie do pracy, a także strefy dla najmłodszych – z grami, klockami czy zajęciami edukacyjnymi. **Czyli dąży pani do stworzenia miasta socjalnego i opiekuńczego?**

Miasta zrównoważonego. Zależy nam na zrównoważonym rozwoju i mieszanu się różnych grup społecznych, tak aby Łódź była miastem otwartym i dostępnym dla wszystkich – niezależnie od poziomu dochodów. Nie chcemy miasta podzielonego na lepsze i gorsze dzielnice.

Czego jeszcze inni władarze mogą się nauczyć od pani i od Łodzi?

Przed wszystkim kilku łódzkich regionalnych słów: krańcówka (ostatni przystanek), migawka (bilet okresowy), tytka (torebka), angielka (bułka).

Rozmawiała Joanna Pieńczykowska

PROMOCJA

Organizator:

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Zapraszamy do XIV edycji

RANKING
Perły
samorządu 2026



Zgłoś udział
już dziś!

15–16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze

Współorganizator:



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

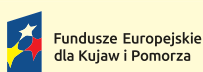


Partner
merytoryczny:



UNIWERSYTET
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny
rankingu
Perły Samorządu:

SGH

Partner merytoryczny
rankingu
Skarbnik Samorządu:

FORUM 360

Zmiana głównego księgowego w samorządowej jednostce budżetowej – czy trzeba przeprowadzić inwentaryzację

Pytanie: W samorządowej jednostce budżetowej dotychczasowy główny księgowy zakończył pracę 31 marca – po sporządzeniu sprawozdania finansowego za 2025 r. Nowa osoba zostanie zatrudniona od 1 maja. W okresie przejściowym obowiązki głównego księgowego wykonuje inny pracownik jednostki. Kierownik jednostki ma wątpliwości, czy w takiej sytuacji należy sporządzić protokół zdawczo-odbiorczy, przeprowadzić inwentaryzację doraźną oraz kto odpowiada za ewentualne błędy w księgach rachunkowych i sprawozdaniu finansowym, jeżeli zostaną ujawnione po zmianie głównego księgowego.

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź:

Z praktyki wynika, że zmianę głównego księgowego należy udokumentować protokołem zdawczo-odbiorczym, a w uzasadnionych przypadkach także inwentaryzacją doraźną.

Dotychczasowy główny księgowy odpowiada za okres, w którym wykonywał swoje obowiązki, natomiast nowa osoba odpowiada za prowadzenie rachunkowości od momentu objęcia stanowiska. W okresie przejściowym odpowiedzialność za wykonywanie obowiązków w zakresie rachunkowości ponoszą kierownik jednostki oraz osoba, której powierzono wykonywanie obowiązków głównego księgowego.

Uzasadnienie:

Zgodnie z art. 4 ust. 5 ustawy o rachunkowości kierownik jednostki ponosi odpowiedzialność za wykonywanie obowiązków w zakresie rachunkowości. Odpowiedzialność ta nie może zostać przeniesiona, nawet jeżeli określone obowiązki zostaną powierzone innym osobom, w tym głównemu księgowemu. Oznacza to, że kierownik jednostki odpowiada za zapewnienie ciągłości prowadzenia rachunkowości również w okresie przejściowym między odejściem dotychczasowego głównego księgowego a objęciem stanowiska przez nową osobę.

Co powinien zrobić kierownik jednostki

W przypadku zmiany głównego księgowego kierownik jednostki powinien podjąć działania zapewniające ciągłość prowadzenia rachunkowości. W praktyce powinien on w szczególności:

- wydać polecenie przekazania obowiązków,
- wyznaczyć osobę wykonującą obowiązki w okresie przejściowym,
- zapewnić sporządzenie protokołu zdawczo-odbiorczego,
- rozważyć przeprowadzenie inwentaryzacji doraźnej,
- zapewnić ciągłość prowadzenia ksiąg rachunkowych,
- określić sposób dalszego prowadzenia nierozliczonych spraw.

Inwentaryzacja doraźna – na czym polega

Inwentaryzacja doraźna to inwentaryzacja przeprowadzana poza planem rocznym w sytuacjach wymagających potwierdzenia stanu majątku lub rozliczeń. W samorządowej jednostce budżetowej przeprowadza się ją m.in. przy zmianie głównego księgowego. Jej celem jest ustalenie stanu przekazywanych składników majątku, dokumentacji oraz nierozliczonych spraw i potwierdzenie faktycznego stanu rozliczeń.

Inwentaryzacja doraźna może obejmować w szczególności:

- środki pieniężne w kasie,
- druki ścisłego zarachowania,
- dokumentację finansowo-księgową,
- nierozliczone operacje gospodarcze,
- stan rozrachunków.

Prawidłowe przeprowadzenie inwentaryzacji doraźnej wymaga obecności osoby przekazującej obowiązki. Jej udział umożliwia wyjaśnienie ewentualnych wątpliwości oraz zgłoszenie uwag do ustaleń komisji inwentaryzacyjnej. Osoba przekazująca obowiązki nie powinna jednak przeprowadzać spisu samodzielnie.

Jeżeli inwentaryzacja obejmuje składniki powierzone określonym osobom, powinny one uczestniczyć w czynnościach spisowych. Pozwala to ograniczyć ryzyko sporów dotyczących odpowiedzialności.

Skład komisji

Inwentaryzację doraźną przeprowadzają komisja inwentaryzacyjna lub wyznaczone przez kierownika jednostki osoby. W przypadku spisu z natury powołanie komisji inwentaryzacyjnej jest rozwiązaniem najczęściej stosowanym. Skład komisji powinien zapewniać rzetelność i bezstronność przeprowadzanych czynności. Członkami komisji nie powinny być osoby:

- odpowiedzialne za składniki objęte spisem, prowadzące ich ewidencję,
- które z innych przyczyn nie zapewniają bezstronności.

Do zadań komisji należy ustalenie stanu faktycznego, wskazanie ewentualnych różnic oraz sporządzenie dokumentacji z przeprowadzonych czynności.

Stanowisko RIO

Przepisy ustawy o rachunkowości nie nakładają obowiązku przeprowadzenia inwentaryzacji doraźnej w przypadku zmiany głównego księgowego. Art. 26 u.r. określa terminy i częstotliwość inwentaryzacji, nie przewiduje natomiast obowiązkowej inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej w związku ze zmianą osoby odpowiedzialnej za prowadzenie rachunkowości.

Podobne stanowisko zaprezentowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Białymstoku. Zrobiła to w wyjaśnieniach z 17 sierpnia 2022 r. (nr RIO.II.025-27/22) i wskazała w nich, że inwentaryzacja zdawczo-odbiorcza przy zmianie osoby odpowiedzialnej nie jest obowiązkowa, a jej przeprowadzenie zależy od decyzji kierownika jednostki. RIO podkreśliła również, że „o tym, czy w danej jednostce organizacyjnej powinna odbyć się inwentaryzacja nie decyduje Burmistrz Miasta, a kierownik danej jednostki, który zgodnie z art. 4 ust. 5 u.r. ponosi odpowiedzialność za wykonywanie określonych ustawą obowiązków w zakresie rachunkowości, w tym także w zakresie inwentaryzacji”.

Uwaga! Przeprowadzenie inwentaryzacji doraźnej jest szczególnie zasadne, gdy zmiana na stanowisku głównego księgowego następuje w trakcie roku budżetowego.

Warto również podkreślić, że zmiana głównego księgowego nie powoduje obowiązku przeprowadzenia pełnej inwentaryzacji aktywów i pasywów. Kierownik jednostki może jednak zarządzić inwentaryzację doraźną – pełną lub częściową – jeżeli uzna to za uzasadnione z punktu widzenia kontroli zarządczej, w szczególności gdy istnieje ryzyko nieprawidłowości lub przekazywany jest szeroki zakres dokumentacji finansowej.

Protokolarne przekazanie obowiązków

Przepisy powszechnie obowiązujące nie regulują wprost zasad przekazywania obowiązków między odchodzącym a nowym głównym księgowym. Obowiązek sporządzenia protokołu zdawczo-odbiorczego stanowi jednak dobrą praktykę oraz element kontroli zarządczej. Zgodnie z art. 54 ustawy o finansach publicznych główny księgowy wykonuje powierzone przez kierownika jednostki obowiązki w zakresie:

- prowadzenia rachunkowości,
- wykonywania dyspozycji środkami pieniężnymi,
- wstępnej kontroli operacji gospodarczych i finansowych,

- kontroli kompletności i rzetelności dokumentów.

Z uwagi na zakres tych obowiązków przekazanie stanowiska powinno zostać odpowiednio udokumentowane.

W praktyce protokół zdawczo-odbiorczy powinien obejmować w szczególności:

- stan ksiąg rachunkowych,
- nierozliczone operacje gospodarcze,
- stan rozrachunków,
- sprawozdawczość w toku,
- dokumentację finansowo-księgową,
- trwające kontrole,
- nierozliczone projekty lub dotacje.

Jeżeli nowa osoba obejmuje stanowisko po pewnym czasie, przekazanie dokumentacji może nastąpić za pośrednictwem kierownika jednostki lub osoby przez niego wyznaczonej. Rozwiązanie to stosuje się w szczególności w okresie przejściowym między odejściem dotychczasowego a zatrudnieniem nowego głównego księgowego.

Uwaga! Przygotowaliśmy wzór protokołu zdawczo-odbiorczego przy zmianie głównego księgowego w samorządowej jednostce budżetowej. Jest dostępny na stronie: edgp.gazetaprawna.pl w artykule: Wzór protokołu zdawczo-odbiorczego przy zmianie głównego księgowego w jednostce budżetowej.

Naruszenia dyscypliny

Zmiana głównego księgowego nie wyłącza odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Ryzyko jej powstania może pojawić się w szczególności wtedy, gdy w związku ze zmianą stanowiska nie zapewniono prawidłowego prowadzenia gospodarki finansowej jednostki.

Brak sporządzenia protokołu przekazania obowiązków lub nieprzeprowadzenie inwentaryzacji doraźnej nie stanowi samo w sobie naruszenia dyscypliny finansów publicznych, jednak może utrudniać ustalenie odpowiedzialności oraz zwiększać ryzyko powstania nieprawidłowości.

© ©

Podstawa prawna

- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 333)
- ustawa z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- ustawa z 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz.U. z 2025 r. poz. 1484)

AUTOPROMOCJA



Ponad
150
pism MF

NAJNOWSZE ZMIANY W KLASYFIKACJI BUDŻETOWEJ

Publikacja stanowi ujednoliconą wersję klasyfikacji budżetowej. Obejmuje wszystkie zmiany wprowadzone w rozporządzeniu Ministra Finansów w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych, w tym zmiany obowiązujące od 1 stycznia 2026 r.

ZAMÓW  sklep.infor.pl



INFOR
Zal. R. Pierkowski w 1987 r.